1.

1871.

1871.

2

18.5.71.

Odessa; 6go Maja, 1871 r.

Kochany Lolu!

Bardzo mi przyjemnie że Twój Papa wyzdrowiał i że już może konno jeździć. Pani Keszko zaprosiła nas na majówkę drugiego Maja i bawiliśmy się doskonale; wyjechaliśmy z domu o drugiéj a wróciliśmy o siódméj wieczorem. Bolcio bardzo często przychodzi do nas i ma tego roku wyjechać za granicę. Od czasu waszego wyjazdu ani razu nie byliśmy w cyrku; my bardzo często o was myślimy i bardzo nam smutno bez was, jednak bardzo się cieszę że przyjedziecie tego roku do Czarnomina; my zaś wyjeżdżamy na wieś w końcu Maja. My czterech śpimy teraz w Maryni pokoju a Marynia w Mamy gabinecie, bo u nas poprawiają sufit który jest bardzo stary. Tego roku na Zielone Świątki, albo trochę późniéj będziemy pierwszy raz się komunikować. Adzio nie pojedzie z nami do Czarnomina ale do Ujścia i tam już na całą zimę zostanie.

Całuję Ciebie serdecznie, kochany Lolu
wraz z Twymi braćmi i siostrami; rączki
Twojej Mamy ucałuj odemnie. Panna Ju-
ventin i Pan Zadora kłaniają się Tobie
dziękując za pamięć.

Twój Mikołaj Czarnomski.

Ciocie całuję Ciebie i bardzo Ci za pa-
mięć o nich dziękuję.

а
д М
о

Мода друг

Мода

о а М д Ж А Д

1. Chrzanówka 9 Listopada 4

21.11.71. 1871.

Kochany Lolu. Bardzo się zmieliście po-
-dróż do Żmierynki, cieszę się żem wtedy wa-
mi nie jechała; ale mam nadzieję że dalej
już lepiej poszła i pewno już musicie być
w Poznaniu. Do tej pory pierwszego listu nie
miałam ani od Cioci ani od Ciebie albo więc
że to musi być poczta temu winna a mo-
że ty, bo ty lubisz pisać i pewno już dawno
twój list musi być w drodze. Od Olesi
nie miałam ani jednego listu od jej
wyjazdu z Mojówki ale także się tem
nie niepokoję bo zawsze przez Mohilów listy
tak długo idą. Wujcio Janiasy pojechał
do Odessy i za kilka dni będę miała
wiadomości przez niego o Olesi. My tu
chwała Bogu wszyscy zdrowi jesteśmy
i zajmujemy się lekcjami; cały dzień
do szóstej wieczór mamy zajęty a tylko
mamy rekreację po obiedzie i wieczór wolny.
10 Listopada. Wczoraj listu nie skończyłam. Przy

jechał tu Seweryn z Karoliną i są do tej pory - Dziś odebrałam twój list ze Lwowa bardzo ci dziękuję i proszę aby zawsze wszystkie twoje listy takie długie były. Już mogłabym ten list mieć od 5ciu dni ale w Mohilowie tak długo leżał. Ciocia Tekluśia już zupełnie zdrowa - Wujcio Emeryk chce z nią i z dziećmi wyjechać z Borówki bo tam tyfus wielki panuje ale jeszcze niewiemy dokąd wyjadą - Tutaj ciepło na dworze ale ciągle pochmurno i deszcz często niewielki

Wszędzie jeszcze nie byłam ani raz, i tylko przelotnie zawsze szukam aby na spacer nie chodzić tak tego nie lubię. Tak sobie spokojnie dzień za dniem schodzi niby to żyjemy - Wszyscy udajemy że śmy wesoli, ale zawsze mi najprzyjemniej i najlżej kiedy czasem przy pacierzu się wypłaczę, ale na nieszczęście i płakać zawsze nie mogę a zatem i tej pociechy często nie używam. Bywaj zdrów kochany Lolu, ściskam cię serdecznie i polecam Opiece Boskiej Pamiętaj zawsze być dobrym i poczciwym -

Kaźkowska

1. Kochany Lolu! (Listopad v. s.)
(1. 12. 1871. r.).

Dlaczego ty tylko do Mamy piszesz
a do nas nie; nie może się tem wy-
mówić że nie masz czasu, bo jeszcze
lekcyi nie robisz.
Pozawczoraj odebraliśmy listy od Ojcia,
bardzo zabawne; narysował rozmaite
karykatury, mówiąc że to są jego foto-
grafie nowo robione i że będziemy mieli
czem zapełnić albumy. Ojciò przysłał
mnie swoją nową fotografię z której
bardzo jestem kontenta; pisze także
że jak tylko będzie się fotografo-
wał to tobie przyszle swą fotogra

Kochany Lolu. Odsyłam ci listy Mamy
i Dzieci które wczoraj odebrałam —
Ściskam Cię serdecznie Kłaniaj się wszystk[illegible]
Odsyłam opisanie choroby twojej Marceli? [illegible] może się przyda

się.
Niedawno miałam list od Maryni Czarnomskiej i od pani Czarnomskiej; mam nadzieję że wkrótce znowu odbiorę jeden. Ciocia Teklusia już zupełnie zdrowa; wujcio Emeryk tu był temu kilka dni. Zdaje mi się że Ciocia Teklusia ma zamiar tu z dziećmi, na jakiś czas przyjechać ale to jeszcze nie jest pewne; bardzobym bym była kontenta gdyby tak było.
Mnóstwo ciekawych rzeczy pewnie widzisz zagranicą a więc pisz do nas często i opisuj wszystko co widzisz to już będzie trochę tak jakbyśmy i my byli zagranicą i to wszystko widzieli

Ucałuj odemnie rączki cioci i wujcia. ciebie ściskam serdecznie.
Oleczka Mńcia i Tunia ciebie całują.
Szczerze cię kochająca
Jadwiga Mańkowska

Kochany Lolu.
Odebraliśmy listy od Olcia, bardzo zabawne. Do Juci napisał osobno i posłał jej swoję fotografię; do Jasia także osobno. A do mnie, Leka i Piotrusia napisał razem. Narysował w waszym liście kary katury i mówi że to są jego fotografii i że będziemy mieli cnena album zupełnie. Jak się masz! Gdzie jesteście teraz? Proszę cię napisz do nas. Całuję ciebie serdecznie. Ucałuj rączki Cioci i Wujcia.
Panna Charzewska cię całuje a pani Równicka się kłania. Całuję cię serdecznie.
Andrzej M.

Kochany Lolu!
Ciocia Teklusia już zdrowa i Wujcio Emeryk tu był niedawno, cholera w Borówce już przechodzi. Całuję ciebie serdecznie W. M.

Kochany Lolu.

Bardzo nam tu przyjemnie czas schodzi. Śnieg już tu padał od waszego wyjazdu ale na drugi dzień stopniał. Ciągle tu goście przyjeżdżają: pan Skorzyński, ~~pan~~ wujcio Emeryk i Leonek Lipkowski. Miałem list od Olcia bardzo zabawny. Jak ci się podobają Regulscy. Całuję ciebie serdecznie; całuję rączki Cioci i Wujcia. Jan Mańkowski

Kochany Lolu. Bardzo mnie sentobą smutno nie zapomnij do mnie często pisywać. Niezadługo do ciebie napiszę. a teraz ściskam ciebie z całego serca ~~[illegible]~~ ~~i~~ i Cioci. Zawsze tie szczerze kochająca przyjaciółka M. S.

2

Chrzanówka 19 Listopada

1.12. 1871.

Kochany Lolu. Zapewne tobie dzieci już ze szczegółami opisały co tu porabiamy a zatem niemam potrzeby o tem pisać tem bardziej że nic tak bardzo ciekawego tu się nie dzieje. Dodam tylko czem dzieci może nie wiedzą że ciocia Tekluśia z dziećmi wybiera się na jakiś czas do Chrzanówki bo w Borówce tyfus bardzo panuje; tylko czeka jeszcze aby więcej sił nabrać po cholerze Będziemy więc wszyscy tu zebrani, a kto wie może i święta razem tu przepędzimy. Od ciebie miałam już dwa listy jeden ze Lwowa drugi z Krakowa; Bardzo przyjemne twoje listy że tak z detalami o wszystkiem piszesz; właśnie o tem pisałam do Olcia aby go zawstydzić za jego krótkie listy, może się teraz poprawi. Wujcio Januszy był w Odessie i już od tygodnia prawie powrócił, mówił mi że Olcio dobrze teraz wygląda i zdrów jest. Tutaj ciągle pochmurno i mgła ale dziś pierwszy dzień był bardzo ładny bo właśnie

że ciepły ale słonie ślicznie świeciło i dziś
pierwszy raz od kiedy jestem w Chrzanowie
obeszłam cały ogród w którym do tej pory
nie byłam. My tu wszyscy chwała Bogu
zdrowi jesteśmy. Ewelina miała febrę
ale ta już minęła; Leko i Piotruś także
od dwóch dni zdrowi zupełnie, a przedtem
często na żołądki chorowali.
Czekam z niecierpliwością na listy od was
bardzo jestem ciekawa gdzie się zdecydują
Ciebie umieścić czy w Berlinie czy w Po-
znaniu. Ja się modlę do Ducha Ś aby raczył
oświecić Wujcia i Ciocię aby Ciebie tam
umieścili gdzie będzie najlepiej dla twego
zbawienia, bo to ważniejsze jak wszystko
na świecie. Za ciebie także codzień się modlę
abyś zawsze był pobożnym pracowitym
i abyś umiał panować nad sobą, jednem
słowem abyś był dobrym Chrześcijaninem
i uczciwym człowiekiem. Ściskam cię po tysiąc
razy jaknajserdeczniej, nie zapominaj o nas

J. Mańkowska

8

3. 10.12.71. 28 Listopada 1871.
Chrzanówka.

Kochany Lolu. To już trzeci list do ciebie piszę ale jeszcze dotąd niewiem czy je akuratnie odbierasz. Od ciebie także już trzy listy odebrałam licząc już ten co ze Żmierzynki pisany. Olcio pisał do mnie że odebrał twój list ale nie prędko się doczekasz od niego odpowiedzi bo pisał mi że nie wie dokąd do ciebie listy adresować. Nim się o tem dowie odemnie to długo poczekasz na jego list. Panu Rocher nie oddał twego listu bo on zniknął z Odessy i nikt nie wie co się z nim stało. Rousseau domyśla się że może do Francyi pojechał a P. Walkinshaw także nic nie wie gdzie się P. Rocher podział. Boję się bardzo aby mu co złego się nie stało. Była tu przez parę dni ciocia Tekusia z Wujciem Manynią i Józiem i wczoraj rano po śniadaniu wyjechali. Ciocia

Tekłusia doskonale wygląda, ani poznać nie można że niedawno tak bardzo chorowała. Marynia także teraz zdrowa zupełnie — My tu wszyscy Bogu dzięki zdrowi jesteśmy — Od tygodnia mamy już dużo śniegu tak że z Borówki przyjeżdżali saniami — Czas ładny i dzieci codzień bawią się na dworze i małemi sankami co do wożenia drzewa spuszczają się z górki w koło kuchni jest. Piotrusiowi śnieg się bardzo podoba i codzień dopytuje się czy można iść na spacer — Ponieważ mam teraz znowu wyrzuty na twarzy tak jak dawniej więc postanowiłam sobie kurować się spacerami i dziś już trzeci dzień chodzę po ogrodzie a dziś nawet dwa razy cały ogród obeszłam. Powróciłam ogromnie zmęczona bo śniegu dużo, droga nie ubita z wierzchu skorupa która się załamuje pod nogami, tak że za każdym krokiem się zapada; możesz sobie wyobrazić co to za pracowity sposób chodzenia, ale za to cel spaceru osiągnęłam bo tak okropnie spociłam się że cała mokra powróciłam do domu. Mam nadzieję że twój list będzie ciekawszy od mego, bo u nas to spacer już to się liczy do ważnych wypadków ale ty już tyle osób i rzeczy ciekawych do tej pory musiałeś widzieć że papieru ci nie wystarczy na opisanie tego wszystkiego. Czekam na wasze listy z niecierpliwością

Opisanie twojej choroby posłałam Cioci w moim ostatnim liście.

bardzo bym już chciała wiedzieć gdzie Ciebie umieszczą, a dotąd pory wyobrażenia o tem nie mam — Wkrótce Wujcio Emeryk jedzie do Poznania wyobrażam sobie że będziesz kontent jak go zobaczysz a ja mam nadzieję że on pomoże Cioci i Wujciowi Wacławowi w wyborze szkoły dla Ciebie — Już dawno od was listu nie miałam, ostatni był jeszcze z Krakowa a ja myślę że już ze dwa tygodnie jak jesteście w Poznaniu, jednak zawsze na was nie narzekam bo jestem przekonana że to poczta Mohilowska winna temu Ucałuj ręce Cioci Jadwisi (to jest ja Ją ściskam serdecznie) Wujciowi się Kłaniaj odemnie bo tą razą nie piszę do Cioci; jak będzie co więcej ciekawego to Jej doniosę a teraz nie mam o czem do Niej pisać. Ściskam Cię jaknajserdeczniej i polecam Cię Opiece Boskiej

T. Mańkowska

4.

Chrzanówka 5/17 Grudnia

17. 12. 1871.

Kochany Lolu. Odebrałam twój i Cioci list z Berlina – Niemasz wyobrażenia jak ja się cieszę żeś już umieszczony i to jeszcze u Pana Nawrockiego – Tyle o Nim słyszałam że bardzo sobie życzyłam aby to dało się ułożyć abyś był u Niego – Staraj się zawsze być dobrym, posłusznym aby On zawsze z ciebie był kontent; i kiedy taki dobry że się podjął ambarasu tak wielkiego, czuwania nad tobą, to staraj się z twej strony aby mu to nie było bardzo ciężkim kłopotem, i pamiętaj że to jedyny sposób w którym możesz Jemu twoją wdzięczność okazać. Co do twoich nauk, to jestem spokojna bo wiem że lubisz się uczyć i mam przekonanie że się zawsze będziesz starać aby nie być ostatnim. Chciałabym

tylko aby to nie było jedynie przez
miłość własną, ale przez miłość dla
Pana Boga który ci dał zdatność na
to żebyś starał się z niej zrobić jak
najlepszy użytek, a także przez miłość
dla rodziców aby nam być pociechą.
Z twojemi kuzynami bądź zawsze zgo-
dzie, nigdy się z nimi nie sprzeczaj
i bądź zawsze uprzejmym i uczynnym
dla nich. A szczególniej pamiętaj abyś
nigdy im w niczem złego przykładu nie
dawał bo to by była okropna niewdzię-
czność dla ich rodziców. Ale już dosyć
tych morałów, boję się ciebie znudzić
a mam przekonanie że ty sam masz
tyle religii że nigdy nie zapomnisz
co jest twoim obowiązkiem względem
Boga, siebie samego i bliźnich.
My tu Bogu dzięki wszyscy zdrowi jesteśmy
Wczoraj dzieci jeździły na spacer sanka-

-mi i wszystkie moje dzieci mniej
więcej poodmrażały sobie twarze. Mam
nadzieję że tu w Chrzanówce częściej będą
używać takich spacerów i tym sposobem
zahartują się i nie będą tak delikatni
na zimno. Kazio i Olcio przyjadą
tu na Święta już mniej jak za trzy
tygodnie tu będą. Szkoda że ciebie
tu nie będzie, ale myślę że i tam
dosyć przyjemnie Święta przepędzisz
co ci życzę z całego serca.
Ciocia Teklusia z dziećmi także może
tu będzie świętować jeżeli Pani Lip-
kowska do Borówki nie przyjedzie.
Jutro Wujcio Emeryk wyjeżdża za gra-
nicę, pewno go widzieć będziesz, może
nawet prędzej niż mój list ciebie doj-
dzie. Napisz mi akuratnie jaki jest
wasz adres abym mogła wprost do
ciebie pisać a nie przez Kraków jak
dotąd. Tym sposobem moje listy prędzej

będziesz odbierać – To już czwarty czy piąty list do ciebie piszę ale niewiem czy tamte już wszystkie odebrałeś. Teraz odmawiam Nowennę do Niepokalanego poczęcia, na Twoją intencję i zawsze mam nadzieję że jak pojadę z Tobą do Lourdes to będziesz zdrów zupełnie. Ale tymczasem sam miej o sobie staranie bo już teraz niema komu tobie przypominać abyś buta dobrze nakładał i abyś łokcie na stole nie trzymał. Biedny Papa tyle niezaz się namęczył koło twego buta że choć przez pamięć dla Niego staraj się zawsze aby twoja noga się nie wykrzywiała. Napisz mi co Ci P. Langenbeck kazał robić i w jakim rodzaju nowe bandaże. Ściskam cię po tysiąc razy jaknajserdeczniej i polecam Opiece Boskiej i Matki Naj świętszej. Czekam zawsze z niecierpliwością na listy od ciebie.

Szczerze cię kochająca

T. Maćkowska

12

5. 11 Grudnia 1871.

23.12.71. Chrzanówka.

Kochany Lolu- Tylko co odebrałam twój list w którym mi twój adres przysyłasz bardzo z niego jestem kontenta bo już prosto do ciebie pisywać mogę- Ja także tylko kilka słów do ciebie tą razą napiszę bo dziś niemogę długo pisać a chcę abyś zawsze miał wiadomości o nas i okazyi na pocztę niechcę opuścić.

Dziś bardzo smutny dzień, bo Ircia Andzia i Piotruś są słabi leżą w łóżku a jeszcze niewiem co mają i niewiem co im robić- Bardzo się boję aby to nie była szkarlatyna która bardzo tu wszędzie w okolicy panuje. To bardzo niebezpieczna choroba dla dzieci i bardzo trzeba ich pilnować aby ich nie zaziębić-

Posyłaliśmy dziś za Panem Dobrockim do Szarogrodu ale posłaniec go nie zastał może Bóg da że jutro Pan Dobrocki przyjedzie.

Panna Charnewska miała niedawno list od Pana Kocher. Zgadnij z kąd?

nigdy byś tego nie zgadł. Wyobraź sobie
że pisał do niej z Krynicy i tam myśli
już mieszkać –
Jaś miał list od Pana Romanowskiego
ale do tej pory jeszcze nie odpisał
muszę go dopilnować aby prędzej
pisał bo on sam nigdy się nie zbierze
Ściskam Cię serdecznie kochany Lolu
módl się za nami aby nam tu nic
złego się nie zdarzyło a ja Ciebie polecam
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej –
T. Mańkowska
Nic mi nie piszesz gdzie będziecie święcić
-tować – Temu tydzień pisałam do
Marynii Kwileckiej ale niewiem czy
dobrze mój list zaadresowałam
przez Wronki do Oporowa.

13

6. 19/31 Grudnia 1871.

31.12.71. Chrzanówka.

Kochany Lolu. Już bardzo dawno od ciebie listu nie miałam, i nie rozumiem co to znaczy, bo ty zawsze tak lubisz pisywać a teraz jeszcze tyle musisz mieć ciekawych rzeczy do doniesienia że niechcę wierzyć aby to twoja wtem była wina. Nie niewiem dotej pory gdzie Święta przepędzasz, czy ci wesoło ten czas przechodzi, czy już przyrząd na nogę zrobiony, jak wygląda, czy elektryzowanie ci choć cokolwiek już pomogło, czy już bardzo zaawansowałeś w greckim i łacińskim języku, czy ci bardzo smutno było jak ciocia i wujcio wyjechali i ty sam zostałeś między obcymi; jednem słowem widzisz sam ile to rzeczy chciałabym wiedzieć o których nic nie wiem, i proszę ciebie

odpisz mi prędko i odpowiedz z detalami na te wszystkie pytania. My tu wyglądamy już prawie codzień depeszy z Odessy od Karola aby im konie wysłać na stacię. Cieszę się bardzo że już w krótce Ojca zobaczę i żałuję bardzo że ciebie na Święta mieć nie możemy. Ciocia Teklusia z dziećmi także tu przyjadą na Święta. My tu przygotowujemy na nowy rok loterię na ubogich. Chcielibyśmy aby przynajmniej 500 biletów było ale za to tylko po 20 ks kosztują. fantów już z 80 nazbieraliśmy ale jeszcze różne roboty na tę loterię robimy i jak Węgry przychodzą to kupujemy niektóre rzeczy na loterię. Dzieci bardzo się cieszą bo każdemu z nich kupiłam po 10 biletów i spodziewają się coś pięknego wygrać. Wujcio Januarcy dał na loterię lunetę jedną i parę starych zegarków prawdziwych. Jaś bardzo wzdycha zatem aby jedną z tych rzeczy wygrać.

Czy widziałeś wujcia Emeryka? i gdzie on święta przepędza z synami, czy w Poznaniu czy w Berlinie. Napisz mi także czy już masz kupione miejsce w kościele i czy często tam bywasz? Czy codzień potrochę czytasz z Naśladowania Jl, czy codzień odmawiasz Anioł Pański za Papę, a jak kiedy zbierzesz trochę pieniędzy to daj parę złotych na Mszę Ś za Papę. Każden daje ile może i to nie jest konieczne aby na Mszę Ś rubla dawać, dosyć będzie parę złotych. Czy już trochę poznałeś Berlin, i czy mógłbyś już sam się po ulicach ~~orien~~ orientować jak w Odessie, czy widziałeś już

co ciekawego, czy Pan Nawrocki zawsze z ciebie kontent, czy mu nie dokuczasz ciągłemi skrupulatnemi pytaniami? Otoż widzisz, znowu się mnóstwo pytań nazbierało, pamiętaj na wszystkie odpisać szczegółowo. W ostatnim liście pisałam do ciebie z wielkim strachem że się boję aby dzieci nie miały szkarlatyny, tymczasem chwała Bogu ich choroba na niczem się skończyła i wszystkie dzieci zdrowe, tylko Julia i Andzia jeszcze trochę kaszlają.

Ściskam cię po tysiąc razy jak najserdeczniej i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

F. Mańkowska

16

1872

17

8 Stycznia 1872. —
Paryż. —

1.

8.1.72

Kochany Kolu. Odsyłam
ci list Mamy, który już
bardzo dawno odebrałam
zapewne już miałeś wia=
=domości daleko późniejsze;
jesteśmy bardzo niespokojni
z powodu choroby dzieci,
mam nadzieję w Bogu, że
to wszystko na niczem się
skończy, ale biedna Mama

mieć ot[redacted]kę niepokoić-
pisałam [redacted] proszę aby
natychm[redacted] o zdrowiu
dzieci doniosła i czekamy
tych wiadomości z największą
niecierpliwością - czas nam
w Paryżu bardzo przyjemnie
schodzi, znajomych mamy
dosyć przytem magazyny
i teatra dużo nam czasu
zabierają, w tej chwili jest

z nami Władzio Czarnowski
który jeszcze kilka dni w Pa-
ryżu zabawi - Dziękuję ci
bardzo za list twój kochany
Zofiu a jeszcze więcej za
wiadomość pomyślną o twojej
nodze, może chcieć w części w skut-
tek elektryzacyi i odzyskała
władzę w tej nodze - jak tylko
przyjadę do nogi będzie gotów,
i będziesz już go używać, zara-
mi donieś o mnie obszernie i

mniej więcej wszystkie jak
wszędzie – co do nauk nie-
prawo potrzeby cię zachęcać
abyś się do nich przykładał
gdyż sam czujesz ich potrzebę
ale jak tylko już będziesz
miał dnia, co do nauk nie-
gulowane, to zaraz mi obszernie
ten opisz, wiesz dobrze jak
mię to mocno interesuje.
Uściskam cię serdecznie, wraz
z Hektorkiem Dziunią i Marią
Proszę Nawrockiemu najpiękniejsze
ukłony wszystkim [illegible] Kochająca
Maiskowska

[illegible] z Lourdes w Paryżu nie zostawiłam ale sprowadzę z Lourdes i ci przyślę –

7. Chrzanówka 28 Grudnia 1871.

9. 1. 72.

Kochany Lolu. Wczoraj odebrałam twój list z Oporowa, cieszę się że przyjemnie Swięta przepędziłeś, a najwięcej z tego że o Papie nie zapomniałeś i że Msza S. była na Jego intencyę.
Już bardzo dawno od Ciebie listu nie miałam i chciałam już pisać do Ciebie z wymówkami żeś tak długo nie pisał ale wczoraj nakoniec przyszedł list od Ciebie i kiedy się sam przyznajesz do winy to już niemam co ci o tem pisać.
My tu także swiętujemy teraz ale nam nie wesoło – Jest tu Kazio i Olcio już od tygodnia; Olcio zawsze mizerny i zdaje się nie wiele urósł od wakacyj – Ciocia Tekluzia z dziećmi także tu jest, P. Koniejowski, i Pan Żnamirowski wczoraj przyjechał. Ale czegoś wszyscy nie wiemy co z sobą robić i wcale się nie bawimy. Pierwszego

i drugiego dnia Świąt jeździliśmy do kościoła do Lucrynia: chociaż trochę dalej jak do Kopajgrodu, ale droga doskonała, równa bez żadnej góry przytem sama doskonała, tak że bardzo niedługo się tam jedzie. W Lucrynu kościół nie wielki ale nowy czysty i bardzo milutki kościółek. Od kiedy pierwsze dwa dni przeszły to przynajmniej roboty można robić i my ciągle coś fabrykujemy na loterię która ma być na nowy rok. Pisałeś mi że dopiero trzy listy odemnie odebrałeś a ja od waszego wyjazdu prawie co tygodnia do ciebie pisałam, może powróciwszy z wakacyi do Berlina zastaniesz kilka listów odemnie. Czy to ciebie nie męczy zanadto że ciebie codzień elektryzują; ja pamiętam że zawsze doktorowie mówili że to zanadto nerwy rozdrażnia i skutku wielkiego nie robi jak codzień elektryzować i nie pozwalali więcej jak dwa razy na tydzień to robić. Powiedz o tem Panu Nawrockiemu; może jak on zwróci na to uwagę P. Eulenberga to i on znajdzie że to za często. a jeżeli nie to widać już będzie że to nie nie szkodzi.

Bardzo jestem niespokojna o Leha który od kilku dni mizerny i znowu go w jednem miejscu kość paierzowa boli. Bardzo się boję o niego a nie wiem czy trzeba mu znowu wizykatorię stawiać czy nie, a tu tak dalekko na wszystkie strony do doktora jakiego że trudno posyłać ciągle za każdą razą co się ja nastraszę

Drzewko tutaj było także bardzo ładne wszystkie dzieci miały różne prezenta i cukierków dużo, ale ponieważ wybierają się pisać do ciebie więc im zostawiam wyliczanie tego co każdy dostał. Piotruś zawsze bardzo jest zabawny i swywolny bardzo się robi. Andzia nie nie rośnie zawsze i ona i Józio tacy mali że niewiem kiedy już zaczną róść. Julcia zawsze mizerna a Jaś czerwony krzepy ale zawsze mały. Kończę już bo pójdę się dowiedzieć co z Lolciem się dzieje i pilnować aby nie bardzo biegał.
Ściskam Cię po tysiąc razy jak najserdeczniej

T. Mańkowska

21

~~Koniec roku~~ grudzień 1871 v. s.

2. ~~początek~~ Styczeń 1872 n. s.

(9.1.72) ~~Sainka.~~ Chrzanówka.

Kochany Loli

Pozawczoraj odebrałam twój list który nam wszystkim wielką przyjemność zrobił. Obrazków o których piszesz nie odebraliśmy, zapewne zapomniałeś je w list włożyć ale podziękuj bardzo za nie od nas wszystkich Pani Kurleckiej.

Chociaż Nowy Rok już przeszedł u was jednak życzę ci wszelkiego dobrego a szczególniej żebyś wyzdrowiał. Jeżeli przyjedziemy do was w lecie to pewnie razem pojedziemy do Lourdes a może Bóg da

że wtenczas wyzdrowiejesz. Cóż to będzie za radość dla nas wszystkich! Panna Ola[illegible]rzewska kazała Ciebie uściskać i życzyć Ci także wszelkiego dobrego.

Mamy teraz wakacye, zaczęły się przed wilją a skończą się na Trzech Króli. Ojcio i Kazio przyjechali i teraz bardzo dobrze się bawimy. Mieliśmy drzewko bardzo ładne i dostaliśmy dużo ślicznych rzeczy. Jeżeli to Ciebie nie znudzi czytać ich opisanie to Ci powiem wszystko. Ja dostałam dwie książki i medalion w który mogę założyć fotografię, Oleczka i Mincia to samo dostały co i ja. Jaś dostał grę która się po francuzku nazywa roulette a po polsku nie wiem jak, Andzia książkę Leko okręt który się nakręca i może płynąć po wodzie, Piotruś omnibus Marynia z Borówki książkę a Józio pompę z rurą gumelastyczną z której woda daleko wytryska. Oprócz tego dostaliśmy wiele innych drobniejszych rzeczy i dużo cukierków.

Zapomniałam Ci powiedzieć że jest tu teraz ciocia Teklusia z Marynią i z Józiem. Marynia ogolona wygląda zupełnie jak chłopczyk.

Na Nowy Rok ma być tutaj ogromna loterya na ubogich. Jest pięćset biletów a około dwieście wygrywających. Są niektóre bardzo ładne

fanty: Dwa zegarki ale nie srebrne tylko zdaje mi się miedziane, czapka, ręka wróżki, mydła; bardzobym chciała jedne z tych wygrać. Szkoda że ciebie niema boby ciebie zapewne bawiła ta loterya; czekam na nią z nie cierpliwością. Zapewne wszystkie fanty będą porozkładane na bilarze ale tak dużo ich jest że nie wiem czy się pomieszczą. Sewerynek z Karolcią mają także tu przyjechać, może nawet i dzisiaj; szkoda tylko że bez Marynici. Muszę ci także powiedzieć że Jaś Kalm już mówi papa i mama.

Olcio mnie przywiózł list od Maryni Czarnowskiej w którym pisze że pani Vucetich daje bal dzieciomy kostiumowy i że ona i chłopcy mają na nim być. Ona będzie przebrana za krakowiankę a Myś, Józio i Lesio za krakowiaków. Całuję Cię serdecznie

Jadwiga Mańkowska

23

1. ~~1871~~.

~~Albo~~ styczeń 1872.

(9.1.72.)

Kochany Lolu

Z bardzo wielką przyjemnością odebrałam list od Ciebie. Prosiłam Kaździ azeby dała fotografię dla ciebie ale Wandzia powiedziała że ją niema ale jak pojedzie za granicę to będzie się fotografować i ci ją da. Wandzia bardzo za marki pocztowe dziękuje

Bardzo dobrze spędziliśmy Boże Narodzenie Cała Borówka tu była. Na wilji wieczór był śliczny drzewko pełny ślic-

nych zabawek Dostałam od Papy
książki od Twojej Mamy książki a od
Wandzi i Ewelci bardzo ładny czarny
medalion. Bardzo mnie było przykro
spędzić święta bez ciebie. Spodziewam
się że wkrótce odbiorę list od
ciebie. Temu kilka dni Miss Macdom
do nas napisała. U nas sanna
doskonała jeździliśmy już parę razy
sankami.

Ściskam cię jak najserdeczniej.

Zawsze cię szczerze kochająca

Dzieci Ciebie całują. Marynia [illegible]

24

Оровичи 11-1-72

1.

11.1.72.

Dearest Lolo

You made me a great pleasure writing to me such a long and good letter and writing in English I hope I will be soon able to correspond with you in this language for I am but at the fifth lesson of Robation, and I am feeling great progress — I am writing to-day at only a few lines in great haste having much to do and to write in order to thank you for your letter — My husband comes back to-morrow, tell it to Mr Jano-wski and also, that I will soonly

3

answer him — I am sure you will lagh very much of my ortog-rafy, I allow it you having yet no pretention to it, and no time to look for in the dictionnary — Tell also Casimir I am sorry to know him unwelle and will write to him, and to Ludislas alleo having from you good informations of him — To you dearest hali I remember you to reade much for I take it fore a great happinesse wen one take the costum of reading much for he finds in it a great deal of pleasure — Now I kiss you tenderly together with all my children as your affectioned Marya K V

5

Irina is laffing very much of our English ~~for~~ correspondence, and she begins to ~~have~~ wish very much to learn ~~with~~ also — For that perpus I give now lessons at first to Mr Clunet, and afterwards we will together give them to Irina Tel also to Mr. Neuroski I am quite of his opinion in regard of the lessons —

8. 21.1.72 9 Stycznia 1872.

Chrzanówka.

Kochany Lolu. Już i u nas wakacie się skończyły – Na trzech Króli Kazio i Olcio wyjechali i bardzo nam smutno się zrobiło po ich wyjeździe. Święta mieliśmy bardzo nieprzyjemne bo ciągle dzieci po kolei chorowały i moje i cioci Fenlusi – Marynia i Józio parę dni leżeli w łóżku, Leko i Piotruś także – Leko nawet z pięć dni w łóżku przeleżał i dopiero dziś pierwszy raz wstał i jeszcze bardzo mizerny – Niedawno był tu wujaszek Zenon – W czasie Świąt Jego matka umarła pochowali Ją w Mołczanach i on prosto z pogrzebu przyjechał do Chrzanówki z P. Łaszkiewiczem odpoczął tu cały dzień a potem znowu wyjechał do Łomaczyniec Wszyscy tu teraz mniej więcej je-

27

stemy zakatarzeni – P. Charzewska dziś nawet w łóżku leży bo ma gorączkę tak silny jest jej katar. Już mrozów niema wielkich dziś nawet odelga i może dla tego tak ciągle różne choroby i katary panują – Bardzo się cieszę że przy elektryzowaniu coraz nowe muskuły w twojej nodze się odkrywają – Nie masz wyobrażenia jak mnie taka każda nowina cieszy, proszę cię donoś mi zawsze jak tylko znowu co nowego się pokaże. Co się tyczy twego postępowania z kwiczkiem, jak tylko sam tego żałujesz i przyznajesz się do winy to już niemam co na to ci powiedzieć owszem bardzo mi było przyjemnie żeś tak szczerze otem mi napisał, bardzo ci za to dziękuję i proszę abyś zawsze mi o wszystkiem szczerze pisał

Jedną rzecz tylko dodam, że nie dosyć przyznać że się źle robi ale jeszcze trzeba starać się z tego poprawić, i że to nie trudno być wzgodzie z temi co są dla nas dobrzy w tem niema żadnej zasługi, ale jest właśnie cnota umieć żyć ze wszystkiemi ludźmi wzgodzie. Każdy człowiek ma swoje wady które są przykre dla tych z którymi żyje a zatem i my mamy swoje które są nieznośne dla drugich a których my nawet może nie spostrzegamy. Więc kiedy drudzy nas znoszą to i my znośmy drugich – Gdyby tak wszyscy na świecie robili to by był mały kraj na ziemi – Ale już dosyć otem zawsze jeszcze raz ci dziękuję żeś mi otem napisał i mam nadzieję że na tem nie poprzestaniesz i będziesz pracował nad sobą aby się stać więcej wyrozumiałym dla drugich

Czy już otrzymałeś wody z Józefowa

Tutaj nic nowego niema – Jak się
goście ze świąt porozjeżdżali wszystko
wróciło do dawnego porządku. Był list
niedawno od Jadwini Kalm która donosi
się że mały Jaś już ma trzy ząbki
Ewelcia zatem wzięła się teraz do swego
dywana aby go prędzej skończyć bo już
zapewne niezadługo zacznie zaczkować
Wandzia zawsze zbiera marki pocztowe i
bardzo tobie dziękuje za te coś przysłał.
Bardzo się cieszę że moje listy tak prędko
do ciebie dochodzą – niemogę to samo
powiedzieć o twoich bo ten co wczoraj
odebrałam szedł 14 dni. Ale mi
się zdaje że w tem Mohilów wiele
winien, że tam długo listy leżą a po-
wtóre że niema stałych dni w których
się stąd na pocztę posyła tylko okazje
które chociaż często się zdarzają ale
mogą wtedy być kiedy listu niema
a jak przyjdzie to musi czekać.
Wszystkie dzieci cię ściskają serdecznie a
P. Charzewska pewno sama będzie pisać
do ciebie – I ja cię ściskam serdecznie i pole-
cam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej
T. Mańkowska

28

9.

16/28 Stycznia 1872-
Chrzanówka -

28. 1. 72.

Kochany Lolu - Bardzo mnie to pociesza że przy elektryzowaniu, coraz nowe muskuły w tobie się odkrywają - Pokazuje się że za granicą lepiej to robią jak u nas bo jak ciebie tu elektryzowali to podobno nie nie odkrywali. Szkoda żeśmy ciebie wcześniej nie mogli zawieźć za granicę jak choroba była jeszcze mniej zadawniona, ale chwała Bogu że i teraz niejest zapóźno kiedy nowe muskuły się odkrywają i ożywają - U nas tu chwała Bogu wszyscy teraz zdrowi, tylko Leko jeszcze kaszle, chociaż już pod innym względem zdrów zupełnie - Wujcio January z paniami mają jechać za granicę w połowie Lutego, a ja jeszcze tu posiedzę i dopiero koło 10go Lutego z tąd wyjadę - Wandzia i Ewelina już zaczęły swój parawan

wyklejać markami, i to bardzo oryginalnie wygląda. Już dosyć duży kawał jest wyklejony ale jeszcze im bardzo wiele będzie marek brakować żeby cały wykleić. Bardzo takie są wdzięczne za te które im przysyłasz, a jak tylko odbieram list od ciebie zaraz im kopertę oddaję bo na niej tak dużo marek. Może w tym miesiącu przyjedzie tu Ciocia Olcia z dziećmi; pisała do mnie pytając się jak długo tu zabawię gdyż chciałaby się ze mną widzieć, i to jest jedna z racji dla których tu siedzę aby się jej tu doczekać. Pan Łątkiewicz jest teraz tutaj od kilku dni. Już nie ma co robić w Łomaczyńcach gdyż w czasie Świąt matka wujaszka Zenona umarła. Pochowali ją w Motrzanach o parę mil od Chrzanówki. Byli

na tym pogrzebie wszyscy Brzozowscy i Grocholscy i zaraz potem wszyscy się mieli rozjechać. Wujaszek tu przyjechał prosto z pogrzebu, Jaś i Karolek pojechali do siebie, Grocholscy także mieli jechać, tymczasem Ciocia czuła się nie dobrze i tego dnia zostali potem była coraz gorzej, posłali po doktora ale ten już za późno przyjechał, już niemógł nic poradzić, i na trzeci dzień po pogrzebie matki Ciocia Grocholska sama umarła. Biedna nie miała żadnych wygód bo to było daleko od domu, w najętem pomieszkaniu, gdzie zaledwie było na czem spać, i jeszcze ponieważ mieli wyjeżdżać, wyprawili naprzód kuchara i usługę, został się tylko jeden lokaj. Tak nagle się to zrobiło, że nikt nie chciał wierzyć jak mu mówiono

że ona umarła.
Miałam wczoraj list od Olcia – Bogu dzięki szczęśliwie chłopcy dojechali do Odessy, i Olcio pisał że jechali nowymi wagonami, bardzo wygodnymi gdzie są i łóżka i stoliki. Olcio wziął twój adres odemnie, napewne będzie pisać do ciebie, ale jeszcze mu o tem przypomnę – Wujcio Emeryk pisał że znalazł że ty lepiej chodzisz i że dobrze teraz wyglądasz. Możesz sobie wyobrazić jak mnie ta wia=domość ucieszyła, a najwięcej to że pisał że P. Nawrocki z ciebie kontent dotąd. Ale niech to ciebie nie psuje to co ci piszę, owszem niech będzie zachętą aby nadal coraz więcej zasługiwać na jego łaskę a tem samem coraz wię=cej mi pociechy sprawiać – Ściskam cię serdecznie kochany Lolu i polecam opiece Boskiej i Matki Najświętszej
T. Mańkowska.

30

~~w połowie stycznia 1872 r.~~

1. Chrzanówka. ~~d. 1.~~

28.1.72.

Kochany Lolu.

Jak się ma teraz twoja noga? mnie się teraz zdaje że tobie musi być łatwiéj chodzić jak dawniéj.

Na Nowy Rok była loterya, która nie bardzo długo się ciągnęła. w nas bardzo bawiło w téj loteryi że każden prawie niestosowna dla siebie rzecz wygrywał. Jak naprzykład

Wandzia kazała Ci powiedzieć że Ci nie zadługo poszle swoję fotografię.

panowie wygrywali siatki, tasiemki i nici.

Józio Mańkowski w ten dzień był chory więc leżał w łóżku aż do obiadu; on miał kaszel, dusiło go w gardle.

Wakacye nam zeszły dosyć przyjemnie i prawie codzień chodziliśmy na spacer; teraz od kilku dni bardzo zimno na dworze więc nie chodzimy na spacer. Od kiedy jesteśmy w

Chrzanówce już kilkanaście razy byłam w stajni ale jeszcze nigdy nie widziałam jak konie puszczali w maneżu.

Pozawczoraj był tydzień jak zaczęliśmy lekcyi na nowo i regularnie jak pierwéj.

Ocio i Kario obiecali mnie przysłać swoje fotografie z Odessy z czego jestem bardzo kontenta bo je nie mam.

Júcia dwa razy jeździła tu konno a Jaś także ale przy tem nie byłam bo nie można mnie ~~było~~ chodzić na spacer dla tego że

kaszlałam wtenczas i miałam ka-
tar.
Pisałam tobie z tamtej strony że po-
zawczorajszy był tydzień że zaczęliśmy
lekcye ale ponieważ już kilka dni piszę
ten list to dawniej zaczęliśmy lekcye.
Już ty pewno nie pamiętasz że
zacząłeś czytać książkę tu w Ukra
ińce pod tytułem: Wiązanie Olesia.
Minia mi o tem mówiła i ją ta-
kże zaczęłam czytać i skończyłam.
Całuję ciebie serdecznie. Andzia
Panna Charewska ciebie całuje a
pani Römisch się kłania; a Ińcia
i wszystkie dzieci cię całują. A.M.

2\. Luty 1872.
Oporowo.

2.72.

Dearest Kola

You cannot imagine what a pleasure you did me to me with your poetry which is very nice indeed; I would be glade to do you such a pleasure on your name-day but I don't know when it is, and you must

tell me the day; I requir
it of you — Almost in
every letter I let you tell
~~some~~ thing, and I hope that
they forget it not to do it; today
however especially I am
writting to you, to ask you
how you are, and how it
is with the new machine
you ought to recieve —

I am allso just writing
to your mama but I do
not Know the adress and
I pray you to send it me
imediatly for the letter
is already written —
I expect a quicke answer
and kissing you tenderly
give you to God

Maria

Send mamas your poetry
for me

10. 23 Stycznia Chrzanówka

4. 2. 1872.

Kochany Loli. Zdziwisz się zapewne że ja jeszcze z Chrzanówki do ciebie piszę ale tak mi się niechce z tąd ruszać że będę siedzieć dopóki będzie można Zapewne z tąd wyjadę 10go Lutego a Wujcio January z Panuanii około 15go Lutego wybiera się za granicę — W tym tygodniu był pogrzeb Cioci Grocholskiej i my tam zaproszeni byliśmy — Chciałam tam jechać z Wandzią i z Ewelką, ale nadjechała Ciocia Olcia i już tam jechać nie mogłyśmy — Ciocia Olcia była tu sama bez dzieci nic Ci więc o nich donieść nie mogę, czy urosły i jak wyglądają bo ich nie widziałam, ale napisały wszystkie mnóstwo listów do tutejszych dzieci. Ciocia tylko dwa dni bawiła i wyjechała nazad do domu.

Miałam wtym tygodniu wiadomości o tobie z Paryża. Ciocia Jadwisia pisała do mnie i przysłała mi list od P. Nawroc-kiego do Wujcia Wacława. Z tego listu dowiedziałam się że tobie elektryzowanie bardzo pomaga, że się coraz nowe muskuły odkrywają, i te wiadomości mnie niesłychanie ucieszyły. Wyobrażam sobie jak to ciebie musi boleć i męczyć, te elektryzowanie, ale kiedy to takie dobre skutki wywiera, więc mam nadzieję że musisz to mężnie znosić bo wiesz że to dla twego dobra na przyszłość.
Niemasz wyobrażenia jak ja się cieszę jak jest posłaniec z poczty i widzę że jest list od ciebie albo od Olcia; na kilka dni pociechy mam z tego powodu. Olcio w ostatnim liście prosił mnie o twój adres, który zapomniał z tąd

wziąść; będziesz więc miał listy od niego, a to mnie bardzo cieszy, bo wiem że tobie musi być smutno czasami tak daleko od wszystkich swoich, i że listy z naszych stron muszą takie tobie wielką przyjemność robić.
Tutaj zawsze cicho i spokojnie. Teraz z gości mamy tu P. Znamirowskiego i Józia Czarnowskiego, od kilku dni ale dziś albo jutro już wyjadą i znowu będzie jeszcze ciszej i spokojniej.
Leko zawsze trochę kaszle, i taki ciągle mizerny, że dotąd pory go jeszcze nie biorę do lekcyi; bardzo mnie to niepokoi, że tak długo mizerny i że ten kaszel dotąd nie przechodzi.
P. Łątkiewicz ma tu być w tych dniach więc się go spytam czyby nie dobrze było aby on zaczął brać tran rybi. Zresztą wszyscy tu Bogu dzięki zdrowi

jesteśmy i sobie jako tako życzymy –
Śnieg już tu był zaczął ginąć, była
odelga zupełna, ale wczoraj znowu
był silny mróz, śnieg padał cały dzień
i ogromna była zawierucha, a zatem
sanna droga jeszcze jakiś czas potrwa.
Niewiem czy moje listy akuratnie do
ciebie przychodzą ale ja zawsze co
tygodnia do ciebie piszę, prawie za-
-wsze w niedzielę bo w tym dniu mam
najwięcej swobodnego czasu. Napisz
mi czy ty zawsze raz na tydzień odbie-
-rasz listy odemnie.
Ściskam cię po tysiąc razy jaknajser-
-deczniej i polecam Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej; chciałabym już doczekać
tej chwili kiedy się znowu zobaczymy.
Szczerze cię kochająca
T. Mańkowska

36

11.

30 Stycznia 1872.
Chrzanówka.
11.2.72.

Kochany Lolu. Pokazuje się że tam na serio zabrali ście się do szczepienia ospy, mam nadzieję że już tę razę się przyjęła. — Nic mi nie piszesz czy ten ksiądz który nam dawać lekcie, polak czy francuz. Bardzo by dobrze było gdyby to był Polak bo jeżeli u niego się będziesz spowiadać to ci łatwiej będzie po polsku. Bardzo bym chciała jeżeli masz czas żebyś się już spowiadał bo im dłużej i więcej czasu przejdzie tem ci trudniej będzie tem bardziej że to będzie pierwszy raz że zupełnie sam się będziesz przygotowywać i nie będziesz już do mnie ciągle przychodził o coś się rozpytywać. Dotąd byłeś bardzo zajęty, ale jak

już egzaminu żeby to by dobrze było żebyś się mógł przynajmniej co dwa miesiące spowiadać; dalebo tobie samemu będzie przyjemniej i weselej, i to najwięcej pomaga do walczenia przeciwko naszym wadom.

My tu Bogu dzięki wszyscy zdrowi jesteśmy – Za dwa tygodnie najdalej już z tąd wyjedziemy do Sainki więc już jak będziesz listy do mnie pisać to adresuj przez Dziuryn do Sainki – Biedny Pan Tarnopolski miał wielkie nieszczęście bo tydzień temu stracił córkę najstarszą która była zamężna, a w kilka dni potem umarła Jego siostra która przy nim mieszkała –

U nas zima na nowo się rozpostarła śniegu dużo napadało; i mrozy trzymają tak że o wiośnie jeszcze ani słychać – Olcio teraz także więcej zajęty, bo się już teraz przygotowuje do egzaminu i zaczyna powtarzać przedmioty z całego roku aby potem się nie śpieszyć i być trochę pewniejszym siebie –

Zdaje mi się że ci już donosiłam że był tu Józio Czarnowski, i Pan Skarzyński ale już wyjechali i dziś pierwszy dzień już od 10^{ciu} dni że zupełnie sami jesteśmy – Myślę więc że już w tym tygodniu lepiej lekcie pójdą jak w przeszłym bo ciągle musiałam być w salonie z Pannami i nie korzystam z dzienni lekcyi. Za to w Saince

już pewno nam nikt nie przeszkodzi. Ale jak mi się teraz dom smutny i pusty wyda. Pierwszy raz tam będę od naszego nieszczęścia już teraz sobie wyobrażam ile to bolesnych i przykrych wspomnień tam mieć będę. Cóż robić trzeba nabrać odwagi i wrócić nareszcie do domu. Zawsze kiedyś przez to przejść trzeba będzie, lepiej więc od razu zdecydować się na te przejście.

Czy była w Berlinie zorza północna w tym miesiącu. Tutaj prześliczna była tydzień temu, pąsowa ciemna a na tem promienie jasne żółte które się co moment zmieniały to się pokazywały to znowu znikały.

Ściskam Cię po tysiąc razy jaknajserdeczniej i polecam opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

38

Chrzanówka

3. (30. stycznia) 1872. r.
11. lutego

11.2.72.

Kochany Lolu

Dziękuję Ci bardzo za Twój list, pisz do nas częściej jeżeli możesz bo to nam wielką przyjemność robi. Ty masz zawsze więcej do pisania jak my bo tyle cieka-wych rzeczy widzisz. Józio Czarnowski tutaj cały tydzień bawił i dopiero wczo-raj ztąd wyjechał, przez niego posłałam dla Jasia Kalm dwie gałki szklanne kolorowe. Pan Skarzyński taki grzeczny że jak przyjechał tu z Odessy to przy-

wiózł dla wszystkich dzieci pudełko z cukierkami od pani Zambrini.

Zapewne Ci już Mama pisała że stara pani Brzozowska umarła a że ciocia Grocholska będąc na jej pogrzebie także życie skończyła; bardzo mnie to przykro dla jej dzieci. Mama była zaproszona na pogrzeb ale nie mogła pojechać bo przyjechała ciocia Olcia. Ona nam przywiozła listy od Ewelci, Tinti i Frania, i my także do nich pisaliśmy. Szkoda że ciocia dzieci z sobą nie przywiozła, już tak dawno ich nie widzieliśmy. Całuję Ciebie serdecznie kochany Lolu, dzieci wszystkie Ciebie całują. Zawsze cię kochająca siostra

Jadwiga Mańkowska

Do stajni chodzimy bardzo często i ja to bardzo lubię.

Zapomniałam Ci powiedzieć że już kilka razy tu konno jeździłam w maneżu i to nie stępo ale i kłusa i galopa zupełnie jak Wandzia i Ewelka

39

1/13 lutego — 72
Skierniewice
wtorek.

1. 13.2.72.

Bardzo mi było przyjemnie ode-
brać Twój liścik mój kochany Lolu, żałuję
tylko że krótki, bo jednak musisz być przekonany
że każda wiadomość o Tobie a tem więcej od Ciebie
jest mi pożądaną, i gdyby nie dobroć Twojej Ma-
my co mi daje do odczytania odbierane listy z Ber-
lina nic bym od trzech miesięcy nie wiedziała o Tobie.
Może na przyszłość poprawisz się, czekać będę z
cierpliwością. Dzięki Bogu że Twoja noga przy sta-
raniu lekarzy i troskliwych osób z któremi jesteś
pomału życie odzyskuje, nie tracimy nadziei w Bo-
gu że za wstawieniem się N. Panny dowodniej na-
stąpi zupełne polepszenie, lecz starajmy się być god-
nemi zasłużyć na łaskę wysłuchania naszych modłów;
podobno jeż masz wodę z Lourds, a Nowennę czy Cio-
cia Jadwisia przysłała? jeżeli ją masz proszę Ciebie
mój Lolu przepisz i przyślij mi także, za co ci
serdecznie podziękuję. Może też Bóg pozwoli ci latem
wraz z rzeszą pobożny udania się na samo miejsce cudów

przyjdzie do skutku, bardzo a bardzobym życzyła aby to mogło nastąpić. —

Wyobrażam sobie mój Kotku kochany ile to ciekawych rzeczy widziałeś, a ile jeszcze słyszałeś najrozmaitszych do tąd ci nieznanych wiadomości, bodajbyś tylko z tego wszystkiego odnosił korzyść tak dla duszy jak i dla umysłu, bo wszystko co jest na świecie Bóg dobry stworzył dla naszego dobra, w dziełach Jego mamy go widzieć, poznawać, chwalić i Jemu za wszystko dziękować, a ty mój Kotku masz jeszcze więcej powodów do wdzięczności Boga za te dobrodziejstwa gdyż Ci dał ze wszystkich względów wiele środków do używania tych Jego Łask nieszczęsne ci wśród osób światłych cnotliwych i pobożnych. — ileż to jest tego szczęścia pozbawionych! — nie są to wyrazy mój drogi Kotku, to co tu piszę, idzie prosto z serca i życzliwości dla Ciebie. Każda wiadomość o dobrem postępowaniu twojem i o odznaczaniu się w naukach pamiętaj że Mamie przynosi wiele pociechy a ta dziś więcej niż kiedy od was Jej się należy. — Staraj się także jednać sobie serca wszystkich z którymi jesteś, bo nie same książki i nauki nas szczęśliwemi mają czynić

po Boskiej przedewszystkiem o miłość bliźnich powinniśmy się starać, bo smutne życie tego co nie umiał jej zyskać.

Wiemy że bywasz w Kościele, lecz nic nie wspominasz czyś był kiedy na kazaniu i w jakim języku tam było, zapewne w niemieckim żałujesz że nie macie tam księdza polaka, ale jak się przyzwyczaisz spowiadać po francusku to ci będzie łatwo. Mój Kotku jak będziesz miał czas, napisz do Ks. Rozenberga, On o ciebie troskliwie się pyta, w swoich listach mówi że cię kocha, pewna jestem zrobisz mu wielką przyjemność swoim listem a łatwo ci zapełnić kilka nawet stronnic gdybyś chciał mu opisać w krótkości ciekawości coś widział jak: Krakowski, poznański, Berliński a także i innych których miałeś sposobność poznać lub słyszeć bliższych, tylko trochę więcej poszczególować jak do mnie o Koncercie, u Bytera na Kominie, na którym bardzo ładne rzeczy grali »». — lecz co grali, i kto grał, nic's mi nie powiedział, przyznaj sam że to opis bardzo suchy i niezadawalający czytającego — Może mój list ciebie znudzi, bo długi i szczegółowy, ale to mój zwykły sposób pisania, odczytaniu one podziel na kilka razy, bo może nieprędko drugi podobny odbierzesz. —

Wy już macie ostatnie dni karnawału, u nas zaś nie
się do popielcowej środy, lecz o zabawach żadnych nie
słychać; może w pierwszej połowie lutego wyjedziemy
z Chrzanówki, lecz nie wiem z pewnością dokąd, czy do
Borówki czy Mama zdecyduje się zamieszkać Święta
Święta Bożego Narodzenia zeszły dzieciom dość wesoło,
obie rodziny były zebrane oprócz Jadwisi Kalin i Lubie,
Ciocia Peblasia z Marynią i Józiem a później P. Sewe
rynostwo Lip. powiększyli towarzystwo, te dwa tygodnie
wakacji zeszły bardzo wesoło choć nie było tańców, roz
mowy, śmiechy, bieganina dzieci po salonach, gra w bilar
(do której teraz i Piotruś już należy) kolejno czas zaj
mowały, czasem spacer przy łagodnej zimie, lecz nie
myśl żeby roboty były zaniedbane, o nie — przygotowywa
ły się fanty na wielką loterję, a trzeba było 250 fantów,
było 500 numerów, połowa wygrywających, wiele było rzeczy
kupionych ale wiele przez nas zrobionych, jakoto: podstaw
ki, woreczki na pieniądze, rękawki, pantofle, poduszki, pior
niki, cygarniczki, czapki i t. p. fanty, ale były dwa zegarki nie
drogocenne i nie źle idące, na te wiele było amatorów, los oba
zegarki przeznaczył Kaziowi, a On jako brat grzeczny, jeden

1 oddał Fanni a drugi Mimi, najzabawniejsza strona
tej loterii jest kiedy nie stosowne rzeczy dostają się oso-
bom które żadnego użytku z nich mieć nie mogą,
i tak n.p. Ksiądz Witoszyński wygrał wealik a Ks. Rozenberg
wachlarz, naturalnie że te fanty były zamienione na
inne. Andzia wygrała dzwonek i ten ofiarowała do ko-
ścioła czerniejowskiego — Piotruś wiele rzeczy wygrał,
Panna Glorbner także, ile numerów wzięła wszystkie
były wygrywające, między innemi rzeczami dostał się jej
obraz Pana Jezus, ten oddała Andzi, a resztę rozdała dzie-
ciom, dobra to osoba, zawsze gotowa do zrobienia przy-
jemności, i bardzośmy byli radzi jak ją ujrzeliśmy
z Ciocią wysiadającą z Sani. Przez ten czas świąt dzie-
ci chorowały: Marynia z Boro: kilka dni w łóżku leżała,
jak jej było lepiej Józio zachorował, był to wprawdzie
katar ale z silną gorączką, biedna Ciocia która nie-
dawno tyle przecierpiała trwogi o Marynię i sama nie
jest tak jak dawniej mocnych sił od ostatniej choroby, była
bardzo zatrwożona i przestraszona tą razą, dzięki
Bogu że nic złego nie nastąpiło, zdrowo do domu
wrócili; Maryni znowu włosy odrosły, już nie no-
si czepeczka. Lelo był niezdrów, miał lekką pleurę.
od świąt dotąd nie wypuszczą nas, mrozy, lecz już

mniej kaszla. Piotruś bardzo ładniutki i zabawny chłopczyk, wszystkich bawi swemi konceptami, zawsze wesół, zawsze szczebiocze, nigdy nie kaprysi, od jakiegoś czasu jak kto do niego mówi u stołu, to go tak żenuje że oczy zasłania jeśli nie rękoma to serwetą, z Panem Skarzyńskim w wielkiéj przyjaźni, umie kilka pasiansów, często nawet jego z Mamą są przerwane, bo Mamie nie wiele czasu zostaje od zajęcia ze starszemi, lecz to późniéj można będzie wynagrodzić. Olcio zawsze łatwo pobudza drugich do wesołości; chciał grać komedią, ale nie przyszło do tego, raz ustawił wszystkie dzieci aż do Olesi aby za danym znakiem kiedy on śpiewał jakąś arję z Labelle Hélène, oni powinni coraz niżéj się nachylali; z początku zdawało się że go będą słuchać, lecz po niejakim czasie powiedzieli że wcale się im nie podoba to robić co on chce, i na niczem się skończyło. Kiedy Ja do Ciebie piszę, starsze panny, a także Inia i Andzia były w maneżu i jeździły konno, wujcio uczy Andzię i Inię jak mają siedzić i prowadzić konia, one przekonane że już doskonale umieją jeździć. Jaś nie ma stosownego dla siebie konia, więc patrzy na jeżdżące panienki. —

42

Jaś przy mnie dwie godzin jest zajęty, ale często ze mnie nie kontent, i muzyka nie idzie nam dobrze, bywają przerwy, Andzia żadnych postępów nie robi; jedna Inia nie opuszcza swéj godziny. Ty moja Lolu musisz słyszeć często dobrą muzykę, w Berlinie musi być łatwy wybór nót, czy teraz łatwiejszy masz mech w palcach, i jakie sztuki grywasz stosowne do twoich palców? — U nas zima doskonała, śniegu dosyć, mrozy były od 15–18 gr. Lecz nie tylko w naszym kraju ostra zima lecz i w Madrycie zimno nieznośnie czuć się daje, P. Kalen mi pisze że w pokojach siedzą w paltotach, czapkach, z pledem na plecach a drugi na kolanach, trzymając nogi na szafeklach, tam domy nie są jak u nas opatrzone na zimę, tem więcéj przykrzejsze zimno, bo pod otwartem niebem powietrze jest wcale przyjemne, z tego względu wolę ja zimę w naszym kraju. Czy piszesz do Olesia i odbierasz od niego listy? — Ja co kilka tygodni miewam wiadomości od Maryni i od Cioci Lucynki; i dziś odebrałam jéj list ale pisze mi że jest cierpiąca, czas w Genewie nieprzyjemny, wilgotny, śnieg zniknął więc mają błoto, i Genewa nie podobała się Panu Rostanowskiemu. Może nie masz adresu Olesia, to ci przyłączam: Genève – Plain Palais – Chemin Gourgas No 11. —

— ...ry dużo macie nowych fotografii? —

Marynia z obrzydzeniem powstaje na zwyczaj wprowadzania za sobą psów do Kościoła, a te często szczekają lub wyją wczasie nabożeństwa, bardzo mnie dziwi że władza duchowna tego nie wzbroni. Od czasu jak jesteśmy w Chrzanowie, kilka razy byłam w Kościele w Turzyńcu o 10 wiorst, kościółek wprawdzie malutki, ale czysto utrzymany, proboszcz młody ale bardzo gorliwy Kapłan, porządnie wykłada ... głowną, liczbę wieśniacy, nikogo prócz nich nie ma w kościele, rzadko ujrzysz z innej klasy. Raz byłam w Szczegrodzie, ten Kościół podobał mi się, a szczególnie wielki Ołtarz, w nim jest Pan Jezus na Krzyżu, ja widziałam Krzyżów i przekładam nad wszystkie malowidła, bogatych ołtarzy jest ze sześć; pobożnych wieśniaków tak pełno w Kościele jak w Częstochowie, tu jeśli zobaczysz można pani i panów z wyższej klasy, Prałat Pogorzelski Kapłan wielkiej nauki i wielkiej świątobliwości, toteż wzbudza ku sobie wielką cześć i poszanowanie. — Szkoda że ten Kościół od nas tak daleko. —

Zapewne widziałeś Zorzę-Północną 23 Stycz: na naszym horyzoncie była niezmiernie świetna, purpurowa w białe smugi, od 6.go: wieczorem do 4 widziano ją, ci co robili postrzeżenia niby uczone, zauważali że igła magnesowa o dwa gradusy zmieniła się poruszając, — a na waszym niebie czy co dostrzegli? — Czy miałeś odpowiedź od P. Romanowskiego? wiem że nadzieje jego otrzymania miejsca nauczyciela przy Gimnazjum były zawiedzione, a od tego czasu nie miałam od niego wiadomości, pisał on i do Jasia lecz ten nie prędko mu odpowiedział. — Od P. Rochey nie miałam drugiego listu, i nie wiem czy on dotąd jest jeszcze w Bryniu. — Drugi dzień Jaś chodzi z okiem zawiązanem, powieka prawego oka bardzo napuchnięta, może to jęczmień lecz lepiej ciepło zachować. — Biednej P. Tarnopolskiej córka lat dwojga życie 22 Stycz: zaledwie jej pogrzeb odbyli drugi nastąpił, siostra P. Tarnopolskiego osoba wiekowa oddawna chora 27 tegoż miesiąca umarła, i tak są strapieni rodzice że najobojętniejszy pewnie by się przejął ich boleścią. Zapewne o śmierci Pani Grocholskiej Mama musiała ci pisać. Jedziem do Sielec — 10. lutego koniec mają przyjść, dzieci bardzo się cieszą, że mnie list miły odbierzesz Boży da już będziemy w domu — Jeżeli zechcesz mieć odemnie listy pisując sam bo tylko pod tym warunkiem możesz się ich spodziewać. Niech Ci Bóg dopomaga w naukach, i niech Cię w swej ś. Opiece. Całuję Cię serdecznie
Ciocia

Ewelcia i Wanda rzeczy oblepiają markami ścianę przedzielającą ich pokoiki lecz to co mają zaledwie na parę arkuszy im wystarczy. —

43

Dnia 2 Lutego 1872 roku
Uden

1.

14.2.72.

mój
Kochany Lolu!

Zdaje się, że mniej bym cię kochał, a tém więcej że zniewarzyłbym twoje poczciwe serce chcąc cię traktować etykietalnym wyrazem „pan". Myśląc i czując po prostu nie mogę pogodzić szczerości z etykietą, choćby ta ostatnia oznaczała tylko grzeczność i delikatność w obejściu się. Wyraz pan brzmi pięknie w mowie francuzkiej — tam wyraz vous jest konieczny dla samej dźwięczności języka, lecz ztąd w tém vous nie dopatrzy naszego szczerego ty, pomimo że go tłumacząc dosłownie zmieniamy wyrazem pan. Lecz usuwając na stronę analizę języka, nie mającej miejsca w szczupłych zakresach mego listu, przystępuję do rzeczy w przekonaniu

że mi pozwalasz wyrażać moją przyjaźń dla ciebie według mego sposobu widzenia.

Listy twoje z Krakowa i Berlina otrzymałem, za które ci najserdeczniej dziękuję. Chciałem wcześniej tem adresu, abym życzył ci pomyślności na nowej drodze życia, użyć przyjemności choć kiedy niekiedy pogawędzić z tobą po staremu, na ile mi czas pozwoli; nic nie mówiąc o tejże; też nigdy mi nie zbraknie, zachowując najlepsze o was wspomnienia. Cieszy mię mocno wiadomość że z małym tylko wyjątkiem uznany jesteś za dobrze zaawansowanego w naukach; mniemanie przyczynienia się do tego z mej strony nie daje mi prawa chlubić się tem, co swojej tylko pilności i pracy zawdzięczyć możesz, cieszę się tem jedynie dlatego że jest nadzieja na rychłe uwieńczenie twej pracy pomyślnym skutkiem. Nigdy nie przypuszczałem aby niemcy, ludzie praktyczni, przywiązywali tak wielkie znaczenie do starożytnych języków – chyba Berlin tylko, jako centrum umysłowy i gniazdo niemieckich doktorów jest wyjątkowym w tym względzie.

Pojmuję znaczenie tych języków w historyi, jako klucz do zrozumienia pomników starożytności, co jest niezbędnem dla historyka, lecz razem nie mniej wypowiedźmy głos klasyków tegoczesnych, jakoby studjowanie tych języków najwięcej się przyczyniało do umysłowego rozwoju młodzieży. Jaki kierunek może nadać umysłowi zapamiętywanie obcych wyrazów i dźwięków, czyż przez nie możemy poznać monumentalne utwory klasycznej epoki, dokładne zrozumienie których mogłoby tylko przemawiać za prawdziwem ukształceniem moralnej strony człowieka? Przeczę temu najzupełniej, będąc pewny, że nikt z ludzi teraźniejszych i przyszłych (całkowicie) niepojmie klasyków, nie mając możności poznać języka zupełnie pozbawionego organicznego życia; dokładnem zaś poznaniem języka nazywam nie tylko znaczenie wyrazów i poznanie form grammatycznych lecz wtajemniczenie się w dziwne i wszystkie odcienia języka, czego nikt uczynić nie jest w stanie, nie słysząc żywego słowa z ust tego narodu. Nad dowód mego twierdzenia przez posłuchać lekcii starożytnych języków u rozmaitych professorów, najsumienniejszych nawet filologów i porównać – a uczy się że niemiec wymawia też same słowo odmiennym akcentem niż francuz, a ten ostatni

inaczej niżli Włoch lub Polak. Dla tamtych akcent
prawdziwy, nie mogący się oznaczyć pismem — rzecz
nieodgadnięta, jak nikt nie potrafi wskrzesić zmarłego
narodu, a więc i nie potrafi pojąć ducha narodu z porosta
tych śladów jego niegdyś istnienia. Mając to na uwadze,
nie rozumiem dla czego ludzie, z którymi nawet nie można użyć
porozumienia, przez czas trudzą się pozorami — gdyby choć
połowę czasu poświęconego tak ciemnej odbyło dla
matematyki, rozum ludzki więcej i prędzej by się rozwinął
niżli pseudoklasycyzmem!!

Nudzę ci, kochany Lolu, nie mogąc jakoś zejść
z filologicznego tropu; lecz o czemże innym traktować
będę; objawy życia mego również jak społeczności
tutejszej tak są monotonne i pozbawione ponuku
że wspomnienie o nich będzie tyle samem [illegible] co fałszywa
nota dla ucha artysty; wolę więc milczeć o tym, chyba
dodam tylko, że Olena jest taką samą, jak za twojej
tu bytności; co się tyczy mnie samego, nie tylko wyjdę
jak przedtem, lecz i mieszkam w tym samym miejscu
program życia mego jest jeden i tenże ~~tam~~ zawsze.
Z listu twego widzę, że nie jesteś niezadowolony z pobytu
swego w niemieckiej stolicy — naturalnie jesteś //

jesteś w celu swoich żądań, lecz będąc najlepszego zdania o tobie, wiedząc o świętych zasadach, zaszczepionych na gruncie twojej duszy przez czcigodnych twoich rodziców, nie mogę jednak przytłumić w sobie tej myśli, że się kiedyś możesz poddać wpływowi narodu, pośród którego żyjesz i z którym najściślej wszelkiemi stosunkami, zespojony do swót tamtejszych. Z drugiej strony, znając bezczelność i przebiegłość niemców, słusznie mogę mieć obawę, aby ci, którzy są tylko naszemi ciemiężcielami, którzy wobec najliczniejszych przeczących dowodów zabierają nam Kopernika, ujmując i przywłaszczając sobie zasługi naszych uczonych(x), nie zabrali ci tego świętego uczucia miłości dla Ojczyzny, które od kochającej cię Matki i życzliwych współrodaków w upominku otrzymałeś.

Nie obrażaj się, drogi Lolu, moją uwagą — widząc tego smutne przykłady na licznych dość i przytem dorosłych ziomkach, zrozumiesz, że trzeba być baczym na siebie ~~[illegible]~~ aby uchylić się od wpływu przeważającej liczby obcego elementu w szkołach tutejszych, na tej więc tylko przedstawiwszy, że człowiek mimowolnie zdolny jest popełnić błąd, przyłączyłem moją uwagę, nie mając na celu wykładania tobie o obowiązkach względem Ojczyzny, które sam dobrze pojmujesz ani powoływać się do

(x) Śniadecki, Załuziński (botanik), Jan z Kolna, pierwszy odkrywca Ameryki w XV wieku i wielu innych.

prawo moralizować cię. Gdybym był twoim wrogiem, pewnie bym zamilczał o tem..
Proszę Stwórcy, aby kiedyś, po latach wielu, dozwolił mi, jeżeli nie obaczyć cię, to przynajmniej usłyszeć o tobie jako o zacnym człowieku, i godnym obywatelu kraju i wiernym synem Ojczyzny, jam cię dotąd widziałem. Niech Bóg wiedzie twemi krokami, niech ci udziela sił do pracy i do zwyciężenia przeszkód, mogących tamować ci drogę do prawdziwego szczęścia — którego z całego serca ci życzę całując cię serdecznie

kochający

Józef [illegible]

P.S. Zapisuj mi wiadomości najpiękniejsze [illegible] — pisz do mnie na ile ci czasu i chęci wystarczy. na twój list zawsze z upragnieniem oczekiwać będę.

Jasio, dobre dziecko, także pamiętał o mnie — jednocześnie twój i jego list otrzymałem.

46

12. 6 Lutego Niedziela

Chrzanówka. 1872.

18.2.72.

Kochany Lolu. Widzę z twego ostatniego listu że ci elektryzowanie pomaga i że już są widoczne postępy w nodze, niesłychanie mnie to cieszy, mam nadzieję że z czasem i w ręku będzie polepszenie, szczególniej jak zaczniesz gimnastyki się uczyć. Ręka była więcej zaniedbana od nogi, bo ponieważ chodzić trzeba było koniecznie, to się ciągle coś na nogę obmyślało, a ręka jako mniej potrzebna i wystarczająca do pisania została w zapomnieniu; dla tej gimnastyka jest koniecznie potrzebna. Miałam list od cioci Jadwisi, która mi pisze że tobie się ospa nie przyjęła, ale niewiem o której ona pisze, czy o

tej co w Księstwie szczepili czyo drugą
pisałeś że drugą razą głęboko zacinali
i zdawało się że się powinna była
przyjąć. Bardzo się cieszę że panu-
jesz nad sobą i starasz się nie być
takim niecierpliwym i kłótliwym
widzę z tego że rozumiesz jakie są na-
sze obowiązki na tym świecie, że
my wszyscy jesteśmy żołnierzami Pana
Jezusa i mamy swoich nieprzyjaciół
to jest wady i pokusy z którymi
powinniśmy walczyć całe życie
i nigdy nie zasypiać sprawy, bo jak
tylko się opuścimy i sobie pofolgujemy
zaraz nieprzyjaciel z tego skorzysta
i jeszcze silniej nas napastować
będzie —

Wczoraj Wujcio Januar[y] wyjechał
do Kijowa na kontrakty ale najdalej
za tydzień ma być z powrotem —
potem jeszcze może będzie musiał
pojechać do Petersburga w interesie
a dopiero po powrocie z tamtąd
odwiezie Wandzię i Ewelcię za granicę
do cioci Jadwisi — Może tak się ułoży
że nie będzie musiał jechać do Peters-
burga i w takim razie wcześniej za
granicę wyjadą — Ja za tydzień
wybieram się już do Saintki, pisa-
łam już żeby tam dom opalali
przed naszym przyjazdem.

Z nowin jest ta że Karolek Brzozow-
ski ma córkę która się nazywać
będzie Eliza jak Jego matka a
Wujaszek Zenon bardzo się cieszy
swoją wnuczką —

Na pogrzeb cioci Grocholskiej byli-
śmy zaproszeni, ale nie mogliśmy
jechać, bo ciocia Olcia też była —
Dużo tam osób było na pogrzebie —

nawet z Odessy tam przyjechali Pan Marcelli Sobański i P. Czarnowska. Biedne dzieci cioci Grocholskiej bardzo pomartwione, ci co ich widzieli mówią że aż pomizerniały tak się zgryzły tem nieszczęściem.. My tu Bogu dzięki od jakiegoś czasu zdrowi jesteśmy, cicho tu siedzimy, prawie nikogo nie widujemy i zawsze z wielką radością witamy pakiety z poczty. Rzucamy się na listy i wszyscy po kolei je odczytujemy. Tylko co P. Koemisch tu była i kazała Cię serdecznie ucałować. Dzieci ciągle się wybierają pisać do ciebie. Nawet Piotruś zaczął już od kilku tygodni pisać do ciebie list piórem i atramentem, ale bezmmie nie może go kończyć aby się nie powalał, niewiem więc kiedy będę miała czas posiedzieć z nim aby skończył. Ściskam Cię po tysiąc razy jaknajserdeczniej i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
J. Małachowska

48

na
1. Kilka
większ

Genève. Lundi. 19 Février 72.

19.2.72.

Kochany i drogi Lolu,
Musiał bym się wstydzić, żem do ciebie tak długo nie pisał lecz nie wiedziałem wcale przez długi czas gdzie sie znajdujesz, w Saïnce czy w W Berlinie, czy też w drodze do Genewy jak twoja Mama miała zamiar, jeżeli się nie mylę, zrobić. – Oh! jakżebym był szczęśliwy ciebie ucałować, Kochany Lolu; marzyłem ja długo jakby to było dobrze gdybyś tu był przyjechał, byłbyś chodził tutaj do Collège, do którego uczęszczam razem ze mną lecz nie do

tej samej klassy, [illegible]
pewno bardzo je[illegible]osu-
nienty w nau[illegible]
Ja, do quarty wstąpiłem,
co pewnie trochę zdziwi
Tolka i Dziunia, gdyż ~~gu~~
kiedy byłem w Berlinie
to mnie do sexty nie
przyjmowali, niech tyż nie
myślą że po moim wy-
jeździe z Niemiec próżno-
wałem, gdyż 9 godzin
dziennie pracowałem przez
sześć miesięcy, i tak się
szczęśliwie mi udało żem
examin do czwartej mógł
zdać. – Ucałuj odemnie
szczerze Tolka i Dziunia
i powiedz im że jeżeli
mają 5 minut do straco-
nia, to niech poświęcą je

na napisanie do mnie choć
kilka słów, co mi jak naj-
większą przyjemność sprawi. –
Napisz i ty do mnie Kochany
Lolu i opisz mi jak naj-
dokładniej to co robisz, a co
robiłeś i co będziesz robić
gdyż już bardzo dawno jak
od ciebie listu nie miałem. –
My mieszkamy na „Che-
min Gourgas № 11, Plain-
palais, Campagne de Luc
à Genève„; adressuję ci ten
list na niepewno gdyż
zapomniałem numer wasze-
go domu, i jeżeli źle
adressowane to popraw
mnie w przyszłym
liście. – Jest tutaj teatr,
lecz nie bardzo dobry,
przynajmniej jak słyszałem
od Dangich,

i pierwsza śpiewaczka
narobiwszy ~~w~~ 15.000 fr.
długu uciekła do Francyi
zostawiając córkę ~~w~~ domu
którego wszystkie meble
były zabrane przez kre-
dytorów. – Wielki to
skandal w Genewie
zrobiło. – Lecz teraz całuję
cię serdecznie mój Lolu
kochany w raz z Totkiem
i Dziuniem którzy niechaj
nie myślą abym o nich
zapomniał. – Panu Naw-
rockiemu ukłony zasyłam.

Twój przywiązany
przyjaciel
Aleś Ruszanowski

50

13. 25.2.72. 13 Lutego 1872.
Chrzanówka.

Kochany Lolu. Miałam niby to dziś wyjeżdżać z Chrzanówki; już konie z Sainki przyszły po mnie ale Wujcio January jeszcze nie powrócił z Kontraktów a ja mu obiecałam że poczekam na Niego i nie wyjadę dopóki on nie wróci. Jeżeli Wujciowi wypadnie z Kijowa pojechać do Petersburga dla interesu to zapewne będzie otem telegrafować i w takim razie już nie będę czekać na niego. Ostatni list co miałam od Cioci Jadwisi, był jeszcze pisany z Paryża ale mi nie donosi jak długo jeszcze tam zabawi. Zdaje się że Ciocia przyjedzie za Pannami do Wiednia i stamtąd pojedzie z niemi do Włoch, a

Wujcio Januaryi z Wiednia powrócił do domu. Wandzia tobie bardzo dziękuje za marki pocztowe, bardzo z nich była kontenta. My tu chwała Bogu teraz wszyscy zdrowi jesteśmy – Zima zawsze silna mrozy wielkie i sanna zawsze trwa do tej pory – W tym tygodniu był Pan Skarzyński i smutną wiadomość nam przywiózł że Pan Romanowski doktor z Borówki umarł. Bardzo mi żal za nim, już tak przywykłam do niego, tak go lubiłam i od tylu lat on zawsze był doktorem waszym i moim. Niewiem czy Wujcio jakiego innego doktora na Jego miejsce sprowadzi czy nie. Ciocia Teklusia pojechała z Teresią Lipkowską na kilka dni

do Kijowa aby się tam doktora poradzić, ponieważ od czasu jak miała cholerę jest zawsze troche cierpiąca – Miałam niedawno list od Cioci Lucyny Rutkowskiej i z tego listu się dowiedziałam że Kamcia ma córkę a Pani Piotrowa Lipkowska także ma córkę – Oto są wszystkie nowiny jakie tylko mogłam zebrać w tych czasach i te ci przesyłam; zresztą największe moje nowiny to są listy od was, na które zawsze z niecierpliwością czekam. Bardzo mnie to cieszy że ci Robertson miłe wspomnienie zostawił; ale zdaje mi się że tego nigdy nie będzie z Jasiem, bo dla niego wszystkie języki są niezłychanie trudne i lekcie angielskie są i dla niego i dla mnie

najmiernośniejsze, najwięcej się przy nich irytujemy, on za to że mu książki oddaję bo lekcyi nie umie a ja za to że tak to źle idzie. Wątpię więc bardzo aby Jaś kiedy kolwiek w życiu sam dobrowolnie zajrzał do Robertsona. Wielki też smutek miały wczoraj Wandzia i Ewelcia bo Gipsy (ich pies fawo-rytalny) nie wiadomo czego zdechła one tak do niej przywykły i tak ją lubiły że opłakały jej stratę i Wandzia kazała pochować Gipsy pod sosną tą co zaraz koło ich okien. Mam nadzieję że jak przyjadę do Sinki to już tam zastanę list od ciebie, a może jeszcze też jeden odbiorę nim wyjadę, tymczasem ściskam cię potysiąc razy jaknajserdeczniej i polecam cię opiece Boskiej i Matki Najświętszej —

T. Mańkowska

27 lutego 1872
Paryż 52

2.

27.2.72.

Kochany Lolu.

Na twoje dwa listy ostatnie
jeszcze ci nie odpisałam a to
dla tego że czekałam na nowenę
z Lourdes, którą mi w tych wła-
=śnie przysłali - Cały Paryż
przewróciłam i dostać jej niemogłam
więc sprowadzam z Lourdes spro-
=wadzić - Teraz będziesz mógł
kuracyę rozpocząć, jeśli jednak
ulgi żadnej widzieć nie będziesz

niezrażaj się i kontynuuj zawsze
modlitwy i kropienie się tą
wodą, przyjdzie moment że Matka
Boska uzna cię godnym łaski
swej i zlituje się nad tobą —
Trzebaby zrobić kuracyę, spowiedź
i Komunia, i tak ją zakończyć —
Julcia wczoraj wyjechała, dziś
już musi być z wami wszystko
mi było bardzo z nią się rozstawać,
my także już wyjeżdżamy do
Genewy w Niedzielę lub w przyszły

Wtorek - będziemy w Lausanne
u Pani Ronikier a później
pojedziemy przez Mont Cenis
do Wenecyi gdzie się z Stulą:
tydzień zjedziemy - Książę
z Wenecyi już powróci do Rogówki
a ja z Panienkami i Panią
Kussanowską zabawię zapewne
parę miesięcy we Włoszech -
miałam wczoraj list od Olcia
już zaczyna powoli do examinów
się przygotowywać aby później

niemieć ambarasu, zdrów jest
wypełnie i dobrze wygląda –
Jak tylko zatrzymamy się
we Włoszech przez na dłuższy czas
w jakimś miejscu zaraz ci
mój adres przyszlę – a teraz
ściskam was wszystkich
serdecznie a Panu Nawrockiemu
ukłony zasyłam.
Kochająca cię Kochająca
Osmańkowska
Wujcio każe cię uściskać.

54

à 10 1/2 du soir Le 27 Février 1872. Mardi

2.

27.2.72. Genève. —

Kochany i drogi mój Lolu,
Dzisiaj odebrałem twój poczciwy list, który mi ogromną przyjemność sprawił. — Lecz nic mi nie piszycz o tem co robisz a przynajmniej bardzo mało. — Piszysz mnie że ci kuracya pomaga; chała Panu Bogu bo by to wielkie było szczęście! Byłeś w Berlinie na koncercie; my tyż mamy tutaj Pana Jaëla który bardzo dobrzy gra i jutro będzie dawał pewien Pan koncert, na którym on będzie grał, nie wiem czy pójdziemy na ten koncert. —

Czy bywasz w Berlin[redacted] w
Theatrach czy nie [redacted]dziemy
do theatru dosyć czę[redacted] to
znaczy 2 lub 3 razy na
miesiąc.— Przyszlij mi Kochany
Lolu twoją fotografię, i
to jak najprędzej proszę ciebie
gdyż jeżeli chcesz mi wielkę
przyjemność zrobić to mi
tem bardzo zadowolnisz.— Ja
posłałem ci jeżeli się nie
mylę moję, a jeżeli nie to
powiedz mi, a ja tobie
ję poszlę lecz pod warun-
kiem że ty mi moję przyś-
lesz.— Nie pokazój proszę cię
Lolu ten list Tatkowi i
Dziuniowi, jeżeli go nie zechcesz
przyczytać, bo za nadto
wiele myłek robię w pols-
kiem języku ażeby można było

jego pokazywać; & mogliby
się śmiać ze mnie.—
Tutaj ogromny wiatr od
kilku dni wieje, nazywają
ten wiatr „la bize" Dla
tego że on ze strony pół-
nocno-wschodnej wieje czyli
ze strony jeziora;— Je to
szalony wiatr który wywraca
ludzi na drodze.— Widząc
często na Plainpalais (placu)
dzieci na ziemi.— Czy ty
zawsze na fortepianie grasz,
i czy ci to udaje się.—
Całuję ci Kochany Lolu, zosta-
ję na zawsze twój

przywiązany

Oleś

Russanowsky

56

14. 22 Lutego Sainka.

5. 3. 1872.

Kochany Lolu – Pozawczoraj przyjechaliśmy do Sainki; mieliśmy dopiero dziś wyjechać z Chrzanówki ale taka odelga się zaczęła że się nastraszyłam że śnieg zginie i czem prędzej się wybraliśmy z Chrzanówki. Dobrze zrobiliśmy bo dziś to już po wsiach takie ciężkie błoto że może byśmy już nie dojechali do domu. Karolina Lipkowska ma córeczkę od kilku dni, która ma się nazywać Wanda. Dziś po obiedzie pojechałam ją odwiedzić wszyscy tam zdrowi, a mała Marynia bardzo zabawna teraz; już trochę mówi i coraz zabawniejsza się robi. Pani Aniela Lipkowska

jest teraz w Borówce, a ciocia
Tekluśia Terezia i wujcio Emeryk
pojechali do Kijowa na kilka dni
aby się tam doktora poradzić, i
jutro zapewne powrócą - Pani Aniela
była w Wołodyjowcach tego dnia
cośmy przyjechali do Sainki, i wra-
cając dowiedziała się we wsi żeśmy
przyjechali, więc zaraz tu zajechała
w półgodziny po naszym powrocie.
Wczoraj także tu była z dziećmi
i z Panną Glockner - Biedna Pani
Lipkowska bardzo się niepokoi cho-
robą Jasia Lipkowskiego, daj Boże
aby już był zdrów do tej pory -
My tu wszyscy ciągle coś składamy,
porządkujemy, teraz Panna Charzew-
ska z panienkami stoi w tym pokoju
gdzie ty spałeś z Jasiem, a ja z chłop-
-czykami tam gdzie dawniej - Wyglą-
dam w tych dniach wiadomości z Chrza-
nówki od Pana Kotkowskiego z któ-
rym się prawie umówiłam aby
tu był przy Jasiu dopóki zagranicę
nie pojedziemy; Miał się tylko jeszcze
rozmówić z Panią de Castro której
obiecał synka przygotować do szkół
i jeżeli tu będzie to weźmie z sobą
małego de Castro. Twój stolik odda-
łam Andzi a twoje rzeczy schowałam
do szuflady od szafy - Spodziewam się że tobie
to nic nie szkodzi a jak kiedyś po-
wrócisz to już mam nadzieję że jakiś
większy już kantorek dostaniesz. Pozwo-
liłam sobie niektóre drobne zepsute gra-
ciki i pudełeczka twoje darować Piotru-
siowi, i jeszcze chcę niektóre rzeczy dzie-
cinne oddać, bo to jakieś kawałki nie
potrzebne że nie warto ich chować.

Odpisz mi czy to tobie nie robi przy-
krości, chociaż Cię zapewniam że to
co dzieciom oddam to takie graty że
ty sam byś je powyrzucał —
Olo bierze teraz lekcje niemieckiego
u Pana Kogel i admiruje się tak
dobrze uczy, że już teraz wielkie
postępy robi w niemieckim języku
i ma nadzieję że kiedyś będzie umiał
po niemiecku — Wszyscy Bogu dzięki
zdrowi jesteśmy, dzieci uszczęśliwione
z Saintki dopóki to coś nowego, mnie
smutno ale z tem wszystkiem teraz więcej
jak kiedykolwiek kocham Saintkę bo
wszędzie mam wspomnienia i uważam
ją jako pamiątkę po Papie.
Ściskam Cię jaknajserdeczniej po
tysiąc razy i polecam Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej —
J. Mańkowska

1. ~~27.~~ 2. / 10. 3. ~~1872.~~ Saińka. 58

11.3.72

kochany lolu.

piötruś pösyla lölowi

pieczątkę. piötruś ma

miękką nieodchenke

fazonke. piotruś cału

jbola:

59

1. Sainka, 27. 2. 72.
10. 3.

11.3.72

Kochany Lolu!

Twój list mi bardzo wielką przy-
jemność uczynił. Piotruś już u-
mie pisać trochę. Pamiętam
doskonale нин, бнин, дийк
fünkн, Rabн, schwabe dinf
gн, daßtt, köße uozzzн ül
lн büllse wor ib ab aub
dü ligtstdwanb, i Abwor-
formin i Hoarku.
Całuję ciebie serdecznie
W. M.

Kochany Lolu.

Bardzo mi to wielką zrobiło przyjem
ność że ty do mnie osobno napisał.
Ty myślisz że już bardzo dobrze jeź
dzę konno ale tak nie jest, bo dopiero
dwa razy jeździłam konno a do tego
tylko stępa. Ale mnie zupełnie nie
trzymali tylko jak pierwszy raz wsia
dłam na Oleczki konia, (bo tylko na
Oleczki koniu jeździłam bo był najspokojniej-
szy,) ~~więc~~ to mnie koniuszy pokazał jak
trzymać lice i gdzie nogi trzymać
i może przez minuty tylko prowadził
konia a potem ja sama jeździłam. Ja
tobie powiem w jakim porządku jeź
dziliśmy konno: Najprzód Wandzia na
swoim koniu: Darko, potem Ewelcia
na swoim: Kolibri, i Oleczka na
swoim ale nie wiem jak się on na-

zywa. Potem Wandzia i Ewelcia jeszcze jeź
dziłya Oleczka zsiadła a Julcia jeździła
a potam ciągle się zmieniały a Wandzia
i Ewelcia nie zsiadły jeszcze. Nareszcie ja
na ostatku jeździłam a Ewelcia zsia-
dła a Wandzia ze mną jeździła. A
drugi raz tak samo było. Pamiętam że
tego dnia Ewelcia spadła z konia; ale za
trzymała się koło ściany maneża a koń
mógł tylko nogą poruszyć a Ewelcia by-
łaby zabita ale na szczęście stanął
i nawet się nie ruszył. Ewelcia te-
go dnia. już więcej nie jeździła. Zapomnia
łam tobie powiedzieć że drugą czy pierwszą
razą jak jeździłam konno to po jeździe-
niu, przyprowadzili Kawicza i on przez
~~bandę~~ kyę skakał, a potem Kogucik a na
końcu Ataman. Bardzo żałuję że tu nie
mogę jeździć konno. Całuję ciebie ser-
decznie. Pani Römer tobie się kłania. Andzia
Bardzo dużo tobie napisałam o koniach i zapom

miałam ci powiedzieć że Mama wczoraj zawiozła Jasia do Borówki i on tam zostanie żeby się uczyć z P. Paszkowskim.

Kochany Lolu

Bardzo ci dziękuję że choć raz do mnie osobno napisałeś, pewnie nie zawsze będziesz miał czas tak robić ale proszę cię o to bardzo jak tylko będziesz mógł. Mama wczoraj zawiozła Jasia do Borówki żeby się tam uczył z panem Paszkowskim, bardzo był smutny Jaś i ciągle płakał. Mama już pewnie ci napisała że Karolcia Lipkowska ma córeczkę która będzie się nazywać Wandzia. Pani Piotrowa Lipkowska także ma córeczkę która się nazywa Janinka. Byłabym więcej do ciebie pisała ale papier się kończy więc ciebie całuję serdecznie. Jadwiga Mańkowska.

61

Sainka, 28 Lutego.

15. 11.3.1872.

Kochany Lolu — Odebrałam już od ciebie jeden list tu w Sainie. Piszesz mi w nim o swoim wzroku ale mnie to zupełnie nie przekonywa. Dajmy na to że nawet masz krótki wzrok w każdym razie nie jest krótszy jak mój, bo były dnie że mi się zdarzało w tym samym pokoju Papę nie poznać. Jak byłam młodsza to mnie bawiło i kupiłam sobie okulary, i ile razy je zdjęłam to tem gorzej potem widziałam — W miarę jak rozsądek przybył coraz rzadziej okulary używałam, chyba koniecznie coś chciałam z daleka zobaczyć i bardzo dobrze na tem wyszłam bo zupełnie teraz gorzej nie widzę jak dawniej, a może i lepiej

tymczasem ci wszyscy co okulary noszą
stale, już się bez nich obejść nie mogą
i coraz mocniejsze numera muszą
potem używać — Że ci okulista i doktor
radzili wziąść okulary to nic dziwnego
~~cóż~~ by okulista robił na świecie
gdyby nikt okularów nie nosił — Ale
ja ci mówię z doświadczenia że to psuje
oczy z pewnością — i mam nadzieję że
pomimo wielkiej ochoty jaką masz
(bo to stąd już widzę) nie włożysz oku-
larów i nosić nie będziesz. Dopiero
wtedy byś już wyglądał prawdziwie
jak stary niemiec, aż wzdrygam się
na tę myśl jak okropnie byś w okularach
wyglądał. Wiem i rozumiem doskonale
że w twoim wieku to cię bardzo bawi
i że w duszy życzysz sobie mieć krótki
wzrok i gdybyś mógł czem wzrok po-
psuć tobyś to z ochotą zrobił, ale lepiej
wierz mi wyperswaduj to sobie i szanuj

oczy a nie psuj okularami a kiedyś jak
wyrośniesz to będziesz kontent że nie
będziesz zmuszony siebie tak oszpecić —
bo z pewnością okulary to nie do twojej
twarzy ani fizognomii i bardzo by ci
w nich brzydko było.

Byłam wczoraj w Borówce z Inią i
z Jasiem. Jasia odwiozłam do Pana
Pastkowskiego — bo nie mogłam nikogo
znaleźć dla niego — Biedny Jaś żało-
wał się bardzo wczoraj cały czas w Bo-
rówce a szczególniej kiedy już odjeżdżałam
choć to tak blisko od Sainki i często
się widzieć będziemy, daleko więcej
był zmartwiony jak ty jadąc zagra-
nicę — Jestem pewna prawie, że jutro
go tu Ciocia Tekłusia przyszle aby
się trochę pocieszył — Niewiem czy
ci już donosiłam że Karolcia ma
córkę, i że już byłam w Wołodyjów-
cach i widziałam tę małą — Sewe-
ryn dziś tu był i tylko co odjechał —

P. Noemisch dziękuje ci za pamięć i każe ci się kłaniać.

Leko dziś pierwszą lekcję muzyki miał z Panną Charzewską – bardzo był z tego szczęśliwy, bo już od dawna mnie prosił aby zacząć już muzykę – Wujcio Januarz wyjechał z Pannami za granicę w Piątek to jest trzy dni temu – Mieli we Lwowie zatrzymać się parę dni, w Krakowie także parę dni, w Wiedniu także, a potem jechać do Wenecyi gdzie na nich czeka Ciocia Jadwisia. Ciocia Lucynka z Marynią także mają być w Wenecyi a potem razem wszyscy mają podróżować we Włoszech, a Wujcio Januarz i Wujcio Wacław z Wenecyi mają już wracać do Kraju. Kończę już bo nie mam czasu, muszę jeszcze do Ojca pi-sać a nie miałam czasu pierwej za-cząć pisać – Ściskam Cię jaknajserdeczniej po tysiąc razy i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej –

F. Mańkowska

Samedi. à 8 1/4 soir. – Ce 16 Mars 1872. – genève

63

16.3.72.

3.

Kochany i Drogi Lolu!
Odebrałem twój list temu kilka dni, i podług twoich żondań odpisuję ci w Sobotę. – Mama pojechała pożawczoraj z ciocią Jadwisię do Włoch, do Wenecyj gdzie mają czekać na panien Sulatyckich które mają przyjechać tam z Ojcem 17. lób 18°. – Bardzo mi było przykro z mamą się zostać gdyż dopiero się za dwa miesięcy zobaczymy. – Zbliżają się Święta Wielkanocne; mamy zamiar pojechać podczas wakacyi do ciotki naszej do Munich! Lób ten do Genny, jeżeli tamten project się uda. – Piszesz mi żeś widział Rombre w Théâtrze, ja też tutaj tego samego

dzia tę sztukę. Widziałem [redacted]
i bardzo mi się pod[redacted]
Za kilka dni są [redacted]ny
professora naszego, i my
składkę robimy a potem ku-
pimy mu podarunek.—
Jest nas 74 w klassie
a tych najmniej połowa
coś da, więc znaczna suma
będzie zebrana, kiedy dzisiaj
już jest 130 frs.— Ja dałem
40 10 frs.— Kupiliśmy mu
zegar z marmuru; (taki co
to się kładzie na kominku)
a w dzień imienin, czyli
wilię poprosimy klucha u
portiera i ułożymy katedrę
jego w girlandy i kwiaty
pośrodku czego będzie podaru-
nek, a jak on wejdzie
to zaczniemy brawo dawać
za co wszystko on nam nie

da zadania na wakacye.
Jestem zaproszony na bal
w piątek, lecz jeszcze niewiem
czy pójdę:— Jeżeli pójdę na
niego to ci opiszę, co robi-
łem i czy się dobrze bawi-
łem.— Czy ty robisz kolek-
cyę znaczków pocztowych?
Ja mam do tego pasyę
i bardzo mnie to zajmuje.—
Mam już z 400, rozmaitego
rodzaju i z rozmaitych
krajów.— Ażeby dostać za bar-
dzo tanio znaczki i bardzo
rzadkie, to ja posyłam do
Anglji list w którym
proszę aby mi przysłali
takie a takie znaczki i
płacę im znaczkami sz-
wajcarskiemi wartości pie-
niędzy co to kosztuje.—

Za piętnaście dni odbieram te znaczki które są nie u-
żywane. – Lecz pewnie nie ro-
zumiesz dla czego ~~pocz~~ piszę
do Anglyi mi przysyłają
znaczki. wytłomaczę ci to! –
Ten Pan do którego piszę
tylko się tym zajmuje i
te znaczki szwajcarskie co
któremi ja płacę innym
posyła, położymy do Ameriki
gdzie one są bardzo rzadkie
i bardzo drogie. – Lecz nudzę
cię mojemi tłomaczeniami
i kończę list całując cię
po milion razy, i zosta-
jąc zawsze twój szczery
przyjaciel,

Oles Rupanowski

16 Marca 1872 – Sobota

16.

65

6 Marca Sainka.

18.3.1872.

Kochany Lolu. Za kilka dni wasze
wakacie się zaczynają to też adresuję
już ten list do Oporowa. Teraz
musisz mieć egzamina; modlę się
tu za ciebie aby ci dobrze poszły,
ale zarazem proszę Boga abyś (jak
ci się uda egzamin) nie zrobił
się zarozumiałym, owszem żebyś
coraz pokorniejszym i cierpliwszym
się stawał w miarę jak ci będzie
przybywać nauki do głowy. Cieszę
się że w ostatnim tygodniu starałeś
się być cierpliwszym, jednak widzę
z twoich listów żeś jeszcze daleko
od zupełnej poprawy. Módl się
szczerzej do Boga aby ci w tem dopo-
mógł, ale zarazem sam staraj się o to

bo Pan Bóg cudu dla ciebie nie zrobi
jeżeli ty z twojej strony nigdy nie będziesz
starał się panować nad sobą - Raptem
lepszym nie możesz się zrobić, ale
powinieneś walczyć sam z sobą aby
siebie nie dopuścić do gniewu - Proszę
cię kochany Lolu staraj się o to szczerze
bo na nic ci się nie przyda żadna
nauka jeżeli będziesz niewczynny
i niedobry dla bliźnich - każdy prosty
człowiek poczciwy choćby nawet czytać
nie umiał więcej będzie wart od
ciebie nietylko w oczach Boga ale
nawet i ludzi - Mam nadzieję że
teraz po spowiedzi weźmiesz się
szczerze do poprawy, ja także o to
będę się modlić za ciebie i pewna
jestem że z Boską pomocą wszystko
dobrze pójdzie -

66

Jaś już od tygodnia jest w Borówce
ale dotąd pory niemoże się z tem oswoić
i codzień płacze. W sobotę był tu
z Panem Paszkowskim i z Józiem
podczas rekreacyi a w niedzielę tojest
wczoraj wszyscy tu byli z Borówki.
Od Ulia dosyć dawno listu nie miałam
ale mu napiszę żeby do ciebie także
częściej pisywał. On bierze lekcie
teraz od Pana Wogel i bardzo admi-
ruje jego sposób uczenia. Tutaj
niema nic nowego; śnieg już pra-
wie zupełnie zginął, na dworze
ciepło droga coraz gorsza się robi
ale już zaczyna być wiosna -
Tinia miała niedawno list od
Maryni Czarnowskiej, wszyscy tam
u nich zdrowi, i wszystkie tamtejsze
dzieci były ze trzy razy na balikach.

dziecinnych podczas karnawału.
Adres Czarnomskich zawsze ten sam
dom Poppo na bulwarze.
Piotruś już zaczął sam uczyć się
czytać po francusku i tabliczkę już
umie całą dwa razy dwa; wieczora-
mi siedzi z nami jak głośno czytają
i robi szarpię. Piotruś teraz
bardzo zabawny się zrobił, bardzo
się rozruszał w Chrzanówce, śmielszy
jak dawniej i nieraz coś bardzo
śmiesznego powie. My tu wszyscy
chwała Bogu zdrowi, cicho siedzimy
w domu. Czasami tak mi okropnie
smutno że sobie rady dać nie mogę
ale cóż robić, tak Pan Bóg chciał
trzeba cierpliwie ten krzyż znosić.
Ściskam cię po tysiąc razy jaknaj-
serdeczniej i polecam Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej. T. Małkowska

67

Berlin 21/3 1872.

1.

21.3.72.

Kochany Kollego!

Bardzo mi bez Kollegi smutno, bo
już nie mam z kim rano i wieczór
dumek podolskich śpiewać.
Wczoraj przyszedł „Tygodnik-Illustrowany"
który by kolegę bardzo ucieszył, bo
były obrazki przedstawiające to
piękne, czyste, duże i ładne
miasto kolegi „Odessa". Pomiędzy
gmachami tego kolegi ładnego miasta
Był gmach giełdy i pałac Brzozowskiego.
I jeżeli Koledze bardzo o to chodzi
to mogę Koledze przywieźć ten tygo-

dniki, żeby widzieć mały i Fedzy nosek
Kolegi & wlokący siebie na papierku.

Tymczasem ratując Kolegę
Zostaję zawsze Kolegą kochającym

Kolega.

Wl. Proszę Kolegę Mamie i Papie
i Józi ręce ucałować.

68

17. 10 Marca 1872.

22.3.72 Sainka.

Kochany Lolu. Już musiałeś egza-
min zdać i mam nadzieję że ci
dobrze poszedł, a dziś już wasze
wakacie się zaczynają - Wyobrażam
sobie że musisz być kontent żeś już
najcięższy i najtrudniejszy czas przebył,
Teraz że już nie będziesz musiał
drugich dopędzać to ci łatwiej nauki
pójdą - Wy już niezadługo Wielkanoc
mieć będziecie a my dopiero post
rozpoczęliśmy - Życzę ci z całego
serca abyś Święta przyjemnie bar-
dzo spędził a ponieważ jestem pe-
wna żeś się już spowiadał więc
nie wątpię że ci miło będzie i
wesoło, bo jak kto ma sumienie
czyste i jest w zgodzie z Panem Bogiem

to wtedy wszystko jest przyjemne
i nawet przykrości nie tak ciężkie
się wydają — Oświadcz odemnie
moje życzenia przyjemnych Świąt
Maryni, jej mężowi i całej familii.
Pojutrze mamy być w Wołodyjów-
-cach. Będą chrzcić córeczkę Seweryna
w pierwszej parze będzie trzymać
do Chrztu S. ciocia Teklusia ~~z Wujciem~~
z Panem Tytusem Szczeniowskim
a w drugiej parze Wujcio Emeryk
zemną —
Bardzo tu cicho i spokojnie teraz
nikogo prawie nie widujemy — W tym
tygodniu był tylko Pan Znamie-
-rowski jadąc i wracając z Mojówki
i Seweryn który przyjeżdżał zapra-

-szać na Chrzciny — Cały ranek do
obiadu robię lekcie z dziećmi — Po
obiedzie do 3ciej jak nic nie prze-
-szkadza ja robię robotę a Panna
Charzewska głośno mi czyta. O 3ciej
robię lekcie z Piotrusiem, a jak
z nim kończę to potem robię lekcję
z jedną dziewczynką którą wzięłam
do garderoby — Jest to córka naszego
owczarza, która już dosyć rzeczy
umie, a teraz zemną czyta, pisze,
katechizmu się uczy i tabliczki.
Po herbacie albo listy piszę jak np.
dzisiaj, albo jakie inne mam zajęcie
a jak już świece dadzą, siedzimy
wszyscy razem z robotami, nawet
Piotruś robi szarpię, a Julia albo

które z dzieci głośno czyta, z nowego przyjaciela dzieci – W tym ostatnim roku przyjaciela dzieci, bardzo są ładne powieści – Otoż masz wyobrażenie o naszem życiu, które tak jest regularne, że teraz prawie o każdej godzinie możesz wiedzieć co my tu robimy – Posyłam ci list od Piotrusia niewiem czy go potrafisz wyczytać. Czekam z niecierpliwością na list od Ciebie aby już mieć wiadomości o twoim egzaminie – Ściskam Cię jaknajserdeczniej i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej –

T. Mańkowska

70

18. 17/29 Marca 1872 –
29.3.72. Saimka.

Kochany Lolu – Już bardzo dawno od ciebie listu nie miałam, ale nie myślę że to twoja wina, tylko przypuszczam że gdzieś twój list przepadł bo jestem pewna że zaraz po zdaniu egzaminu musiałeś mi o tem donosić, a tymczasem dotąd pory nie mam ani słówka o twoim egzaminie, ale już wiem przez Wujcia Wacława i przez Olcia żeś już zdał. Winszuję tobie i dziękuję bardzo za tę pociechę dla mnie, ale zawsze proszę ciebie o to abyś był pokornym i nie wbijał się w zarozumiałość że ci dobrze poszło – Jeżeli ci łatwo uczyć się to winieneś Panu Boga, jest to dobrowolny dar Jego, z którego kiedyś rachunek zdawać będziesz i za który powinieneś bardzo kochać

Boga i bardzo Mu dziękować, i starać się ten dar na chwałę Jego obracać —
Zdaje mi się że już Ci donosiłam że trzymałam do Chrztu S. córeczkę Karol-ci, od tej pory nic tu nowego nie zaszło — Był tu Pan Orlikowski który tylko na parę godzin wstępował do Sainki — przyjeżdżał z Odessy aby się widzieć z Wujcem Wacławem a potem przez Sainkę i Wołodźjówce znowu powrócił do Odessy —
Wiosnę już mamy, czas ładny ciepły, ale błoto coraz gorsze bo pierwej jeszcze ziemia była zamarznięta i dosyć twardo było jechać a teraz ziemia się rozmarzła i koła grzęzną w niektórych miejscach prawie po osie — Miałam list od

Wandzi z Wiednia, bardzo mi to przyjemnie było że o mnie pamiętała i pomimo zajęcia zwiedzaniem miasta i zmęczenia znalazła czas aby do mnie napisać. Jaś codzień prawie do mnie pisuje; widać że przez kilka dni zapominali Jego listów odczytać i dziś mi aż trzy razem odesłali — Wszyscy Bogu dzięki zdrowi jesteśmy, a ja muszę już kończyć bo człowiek co jeździ na pocztę już przyszedł po listy, zresztą i tak nic już nowego Ci nie doniosę — Ściskam Cię więc potysiące razy jaknajser-deczniej i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej —

T. Mańkowska

P. Chrzanowska i dzieci Cię ściskają —
Napisz mi czyś się już spowiadał —

72

31. Marca 1872.
Rzym
hôtel des Iles britanniques.

3.

innych
ciaż Rz

31.3.72.

Kochany Lolu. Ucieszyłam się niezmiernie dowiedziawszy się z listu twego żeś dobrze przeszedł egzamina - wyobrażam sobie jak Mama będzie uszczęśliwioną jak się o tem dowie - List twój ostatni odebrałam w Wenecyi, był mi przysłany przez Olesia z Genewy - Wandzia i Ewelcia są z nami od dwóch tygodni - Zwiedzałyśmy razem Wenecyę która im się bardzo podobała - wujcio Janusz odjechał już do domu a my jesteśmy już od tygodnia w Rzymie - Oprócz kościoła S Piotra i kilku innych jeszcześmy

nie prawie niewidziały, [illegible]y
zajęte nabożeństwem wielk[illegible]iowem
i spowiedzią – Ceremonji jednak żadnych
tego roku niebyło po kościołach gdyż
Papież zawsze uważa się więźniem i
z Watykanu nie wychodzi – Dziś byłyśmy
w Kaplicy Sykstyńskiej na mszy odprawionej
przez Papieża a w tych dniach mamy
prosić jeszcze o audiencyą – Wczoraj
byłyśmy na wyświęceniu kilku księży
a pomiędzy niemi było dwóch Polaków
Ksiądz Pawlicki i Ksiądz Leon Zby=
=szewski którego znam bardzo dobrze –
Jutro będzie odprawiał pierwszą mszę
na której wszystkie pojedziemy –

znajomych tu mamy bardzo mało
chociaż Rzym napełniony cudzoziem=
=cami – z największą trudnością znalazłyśmy
pomieszkanie do 12tej w nocy jeździłyśmy
po wszystkich hotelach pókiśmy parę
pokojów nieznalazły – W Rzymie
zabawimy jeszcze z parę tygodni a
potem pojedziemy do Neapolu
trochę będzie za gorąco ale cóż robić
Wandzia i Ewelcia uszczęśliwione że
swojej podróży i z towarzystwa Maryni
zgromnie swywolą razem – nawet
Wandzia, która zawsze jest serjo
rozruszała się bardzo – Myślę

że jesteście już w Oporowie na
Święta Wielkanocne adresuję więc
mój list do Oporowa — wszystkim
odemnie najpiękniej się kłaniaj
Ściskam cię serdecznie szczerze
cię kochająca Ciotka

Małkowska —

Posyłam moją fotografię dla
Maryni o którą mnie dawniej
prosiła —

74

Kwiecień 1872.
Oporowo.

3.

4.72.

Kochany Kolo

W tej chwili siadając
aby Ci podziękować
za Twój list przycho-
dzi mi na myśl że
11go były Twoje imie-
niny. – Oktawa je-
szcze nie upłynęła
mam więc prawo

pewne wyrazić Ci
moje życzenia które
z całego serca pragnę
aby Bóg wysłuchał.
Pan Bóg tak jak prze-
zorni rodzice nie daje
zaraz wszystkiego o co
dzieci proszą, aby ich
wypróbować, i nauczyć
cierpliwości; ale gdy

sobie zasłużę przez cier-
pliwość i pokorę, to
wtenczas z pewnością
pocieszy — życzę Ci
więc najsprzód kochany
Lolo doskonalenie się
w tych zaletach, a potem
wielkiego błogosławieństwa.
U nas teraz cicho ba-
bunia wyjechała do Po-

mania z Kad do Gostawic
i P. Lewandowska takie się
nas spraszała, oczekuję
jednak Basi i Julii
na parę dni a na kilka
naście J. Szczęsny i Augustyna
na chrzciny do Rudek.
Na wszelak przyjdę Ci za
przyjęta wszystkich byłeby
pośmietnych poezji Obo-
nackiego, a teraz ściskam
Cię serdecznie wraz z drogiemi
Marją

20.3. / 1.4. 1872.

2. 1.4.72 Saińka.

Kochany Ojcu

Winszuję tobie

imienin i życzę

tobie wszystkiego

dobrego. Ciocia Ze-

tlusia dała mi

pudełeczko pod

77

...one do zegarka.
Całuję ciebie.
Piotruś M.

Kochany Lolu!
Winszuję ci imenin i życzę ci wszystkiego dobrego. Wczoraj byliśmy w Borówce na Józia imeninach był tam podwieczorek i piliśmy czekoladę bawiliśmy się tam doskonale, Józio dostał od Wujcia Emeryka warsztat od cioci F dwanaście jajek które się wkładają jedno w drugie i to bardzo zabawne. Niedawno mieliśmy list z Urzanówki i przysłali Ludzi i Inci nasienia Fiatków.
Całuję cię serdecznie.
W. M.
P.S. Pani Römisz cię całuje.

Kochany Lolu.
Winszuję tobie imienin i życzę tobie wszystkiego dobrego.
Byliśmy wczoraj w Borówce bo to były Józia imieniny. Bawiliśmy się bardzo dobrze.
Gazon tutaj zaczyna się zielenić codzień chodzimy na spacer bo bardzo ciepło po kilkanaście stopni ciepła.
Poczta niezadługo odchodzi więc już muszę kończyć. Pani Römisch i winszuje imienin i życzy wszystkiego dobrego. Całuję cię serdecznie
Ludzia M.

dobrego. Wczoraj byliśmy [illegible] na Jasi-
imieniny był tam podwieczorek, piliśmy
czekoladę. Bawiliśmy się tam do [illegible]
[illegible] dostał od Wujcia Emeryka warsztat
do [illegible] z dwunastu sztuk i tam są [illegible]
Dziś jest [illegible] i to będzie z [illegible]
Wczoraj mieliśmy list z Warszawki i [illegible]
przysłali tu [illegible] nazwisko Fid-
ko

całuję cię serdecznie

[illegible]

[illegible]

78

4. Początek Kwietnia n. s. 1872. r.

20.3.
1.4.72.

Kochany Lolu ~~Ch~~ Saimka.

Winszuję ci żeś dobrze zdał egzamin, bardzo się cieszę żeś możesz już wstąpić do szkół. Za kilka dni będą twoje imieniny zapewnie je będziesz według polskiego kalendarza świętować, więc życzę ci wszelkiego dobrego a szczególniej żeby ci woda z Lourdes poskutkowała; życzę ci także wesołych Świąt.
Panna Charzewska życzy ci także abyś je wesoło przepędził, kazała tobie powinszować i powinszować także imienin i że się zdał egzamin.
Byliśmy wczoraj w Borówce bo to były Józia imieniny; on dostał warsztat

79

stolarski i będzie razem z Jasiem brat lekcye stolarstwa.
Teraz u nas od kilku dni bardzo ciepło są hyacynty polne i fijołki mają pączki. Łozony zielenieją, na drzewach bardzo wiele pączków; tak się cieszę że teraz wiosna; już niezadługo będziemy pracować w ogródkach. Tylko zawsze ktoś tu brakuje; nieraz chodząc po ogrodzie myślę sobie; przeszłego roku tu papa był chodził także po ogrodzie a teraz już go niema.
Czekam już z niecierpliwością żeby Olcio tu już przyjechał. Żałuję bardzo że nie będziemy mogli być wszyscy razem na święta tak jak przeszłego roku i że ty gdzieś tak daleko od nas ale mam nadzieję że są robaczyny w lecie bo Mama zawsze trwa przy swoim zamiarze wyjechania za granicę.
Mama mnie darowała portret mój i Olcia jakeśmy byli mali i zawiesiłam go nad moim kantorkiem a po bokach w ramkach mam fotografie Papy i Mamy.
Pamiętaj do nas prędko napisać, bo teraz

na wakacye masz na to czas.

Całuję cię serdecznie. Szczerze cię
kochająca

Jadwiga Maćkowska

Kochany Lolu - Nie mam czasu
całego listu napisać więc tylko
przypisuję się aby ci z całego serca
powinszować imienin - Życzę ci
wszystko najlepsze jak tylko Matka
może życzyć abyś zawsze był poczci-
wym i dobrym i abyś był zupełnie
zdrów po użyciu wody z Lourdes.
Ściskam cię serdecznie i polecam Opiece
Boskiej i Matki Najświętszej J. Maćkowska

80

19. 8.4.72.

27 Marca 1872
Sainka.

Kochany Lolu. Wy już od tygodnia po Świętach a my jeszcze trzy tygodnie postu przed sobą mamy. Chciało tak tobie zazdrościł żeś już Świąt się doczekał a teraz ja myślę że musi być kontent, bo jeszcze ma nadzieję przyjechać tu na Wielkanoc a ty już zapewne powróciłeś do Berlina. My tu już wiosnę mamy, już dużo drzew w ogrodzie nasadziłam; na dole nad sadzawką zrobiłam kląb ze świerków ~~tak że~~ z obydwóch stron drogi tak że będzie się spacerować między świerkami. Wyżej na gazonie naprzeciw okna od saloniku tylko trochę niżej jak brzozy kląb z kasztanów. Na półwyspie kląb z krzewów rozmaitych

a na tamtej stronie już się plantuje
i już tego roku droga dojdzie naokoło
i złączy się z tą drogą co koło wszystkich
ogródków — przytem jeszcze gdzie niegdzie
niektóre drzewa i krzewy się dosadzają —
Na cmentarzu bardzo ładnie teraz
jak kto koło niego idzie czy jedzie to
się zatrzymuje i przypatruje, i wiele
innych osób także sobie świerki i krzewy
zasadza na grobach swojej familii —
My tu wszyscy Bogu dzięki zdrowi
jesteśmy — Wczoraj jeździłam ze
wszystkiemi dziećmi mojemi i Boro=
wieckiemi do Wołodijowiec na obiad
i herbatę — Ciocia Teklusia była trochę
nie zdrowa więc zostawała w domu.
Wujcio Wacław także po obiedzie przyjechał
do Wołodijowiec a potem na noc pojechał
do Pisarzówki — W tych dniach pojedzie
do Odessy na kilka dni — Inia miała
list od Maryni Czarnowskiej, która
pisze że w Odessie obawiają się znowu takich
samych nieporządków na Wielkanoc jak
były przeszłego roku i już teraz mają
się na ostrożności i wojsko już jest spro=
wadzone, a to wszystko dla tego że w Soborze
ukradli obraz cudowny Matki Boskiej
i już między pospólstwem mówią że to
żydzi zrobili, z tem wszystkiem to nie żydzi
a prędzej grecy to zrobili i na żydów
zwalili; przynajmniej tak inni się
domyślają — Ksiądz Rozenberg odebrał
twój list, ale niewiem czy prędko odpisze
bo teraz ogromnie zajęty tą massą
spowiedników która codzień ma.
Dałam jemu twój adres bo on dobrze
z twego listu niemógł go wyczytać —

Wujcio Januaray już powrócił wczoraj z zagranicy, dziś miałam list od niego. Święcił w Krakowie a za trzy tygodnie będzie miał to drugą Wielkanoc w Monastyrzyskach. Ale za to Pan Skarzyński tego roku nie będzie miał żadnych świąt, bo u nas już przeszły a on za kilka dni wyjeżdża zagranicę. Nic tu więcej nowego niema, kończę więc mój list ściskając się po tysiąc razy jaknajserdeczniej i polecając się Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

Mówiłam tu takie Nowennę na twoją intencję – Napisz mi czyś się już spowiadał i czy już używałeś wody z Lourdes.

82

20. 3 Kwietnia 1872.

15.4.72. Sainka.

Kochany Lolu - Bardzo mi smutno że ci woda z Lourdes nie pomogła a jeszcze smutniej z tego powodu że jak piszesz trochę mniej teraz wierzysz - Takie zdarzenie nigdy naszej wiary osłabiać nie powinno, gdyż Matka Najświętsza zawsze i kiedy zechce uzdrowić każdego może, ale nie zawsze to czyni jeżeli ma do tego ważniejsze dobro na celu jak zdrowie, tylko że my tu na ziemi nie zawsze te powody rozumiemy i zaraz się zrażamy - Bardzo być może że to jest kara za moje grzechy dla których Matka Boska niechce mego syna uzdrowić ponieważ na to nie zasłużyłam, i dlatego powinnam się upokorzyć, zgadzać się z wolą Boską i starać się zasłużyć na przyszłość

na większą łaskę – Może to także nauka
abyśmy nie uważali za szczęście dobra
doczesne ale starali się o wieczne a tamte
wtedy nam będą dane w dodatku. Może
także i ty nie miałeś wiary i miłości
i ufności dostatecznej w Matkę Najświętszą.
Gdybyś doprawdy kochał Matkę Boską jak
drugą rodzoną matkę z tą różnicą że ona jest
Święta doskonała i niezmiernie miłosierna
gdybyś w niej miał ufność bez granic że
ciebie kocha i chce twego dobra, tobyś nie
czekał na żadne nowenny ani czas sposo-
bny tylko zaraz po odebraniu wody z naj-
większą radością byś ją użył nie zważa-
jąc na żadne formy, bo matka Boska
nas kocha i ceremonii nie wymaga jak
kto ma dla niej miłość synowską. Gdybyś
z taką radością i ufnością użył tej wody to
niezawodnie by ci pomogła; ale sam piszesz
żeś prosił Boga aby ci dał wiarę i ufność
co dowodzi że jej zupełnej nie miałeś i pewno

ozięble i bez dowierzania ją używałeś, trudno
więc aby w taki sposób przyjęta mogła pomódz.
Nie myśl Kochany Lolu abym ci wymówki
robiła. Tak wielka wiara jest to dar Boży
o który wszyscy powinniśmy się starać i prosić
o nią Boga. bo niejednemu z nas się przytrafia
że brak tej wiary nam szkodzi samym. Chodzi
tylko o to żeby się nie zrażać i winę sobie przy-
pisać a nie P. Bogu. Masz z tego przykład
w historyi Mojżesza który wody ze skały nie
mógł dostać bo się zawahał w wierze, ale on
nam daje także przykład że nie zwątpił o
Panu Bogu tylko sam się ~~wz~~ podniósł z tego
upadku, ożywił w sobie wiarę i woda się
pokazała. Pan Jezus jak uzdrawiał to
mówił. Wiara twoja cię uzdrowiła. To znaczy
że dlatego ich uzdrawiał bo w Niego wierzyli.
Do takiej wiary możemy dójść przez wielką
miłość. Niedawno czytałam że co nam naj-
więcej przeszkadza do pobożności to wyobrażenie
jakie mamy o Bogu jako o surowym sędzie.
jak w ten sposób ~~tę~~ jedynie będziemy się na
Niego zapatrywać to tem więcej się od niego odda-
lać będziemy, bo między Nim a grzesznem
stworzeniem jest przepaść niezgłębiona. Zape

-wne powinniśmy się Go bać, ale jeszcze lepiej kochać. Bóg woli tych co Go kochają jak tych co się Go tylko boją – Starajmy się zatem myśleć o Nim nie jako o Sędzim naszym ale jako o Ojcu najmiłosierniejszym, który nas tak bardzo kocha że nawet tego pojąć niemożemy, który o nas ciągle myśli i życzy nam wszystko najlepsze. Uważajmy P. Jezusa jako brata najczulszego, Matkę Boską jak Matkę najlepszą jednem słowem zróbmy sobie familię w Niebie i z największą ufnością nawet poufałością do nich się zawsze udawajmy a P. Bóg z pewnością za tę poufałość się nie obrazi, owszem jeszcze więcej nas do siebie przyciągnie i przygarnie do serca jako najukochańsze dzieci – Niebierz tego wszystkiego za morały z mojej strony, owszem chciałabym tobie oszczędzić to wszystko przez co ja w życiu przeszłam i co mi nie mało cierpień przyniosło; to jest że także daleko więcej Boga się bałam aniżeli kochałam, z stąd powstały skrupuły które pobożność zupełnie niszczą i nawet są grzechem – A że widzę w tobie to samo usposobienie, chcę ciebie od tego obronić i jeszcze raz powtarzam kochaj kochaj jak Ojca jak Brata, jak Matkę i tak zwłaszcza w modlitwie poufale rozmawiaj, a odpędź wszystkie bojaźnie i skrupuły – Jak tak będziesz kochał to kropelka wody dostateczna będzie aby cię uratować

84

Nr. 20.

Odpisawszy ci na kwestie żądane w twoim liście teraz ci doniosę co się u nas dzieje. Jeszcze mamy dwa tygodnie do Wielkiejnocy — za tydzień już się Olcia spodziewamy, i im krótszy czas do świąt tem się nam dłuższym wydaje. Z Karoliną i Seweryem często się widujemy. Zeszłej niedzieli byłam w Wołodyjowcach ze wszystkiemi dziećmi, a wczoraj Seweryn był tu z Karoliną Marynią i Wandzią i ciocia Tchlusia z dziećmi. Jaś uszczęśliwiony że już za tydzień jak tu przyjedzie na wakacje to już posiedzi w Sainie i nie będzie musiał wracać wieczorem do Borówki. Jeździ konno z czego się bardzo cieszę bo nabierze więcej męskości; ale raz już zleciał z konia. W ogrodzie dużo już rzeczy zrobionych, już na tamtej stronie góra splantowana i droga poprowadzona aż do waszych ogródków. Teraz twój ogródek należy do Andzi, a Andzi do Piotrusia. Wczoraj mieliśmy wielką nowalię na obiad bo dali nam z kopę szparagów, wprawdzie jeszcze cienkich

ale zawsze to niesłuchanie wcześnie ...
pokarały - Piotruś znowu ma febrę i
wczoraj biedak niedzielę przeleżał w łóżku.
Dziś zdrów zupełnie, ale jak jutro będzie
znowu paroxysm to poszlę po pana Dobru-
-kiego - Wujcio Wacław pojechał na kilka
dni do Odessy ale jeszcze nie powrócił.
Miałam list od cioci Jadwisi i od Ewelci
z Rzymu - Ewelcia uszczęśliwiona z po-
dróży, wszystkiem się zachwyca i z Maryl-
nią Krassanowską często używała -
Oto są wszystkie moje nowiny; oprócz
Piotrusia wszyscy Bogu dzięki dosyć
zdrowi jesteśmy i czekamy na Wielkanoc.
Ściskam cię po tysiąc razy jaknajserde-
-czniej i polecam Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej - F. Mańkowska

Koniec marca lub początek Kwietnia v. s. 1872. Sainka.

3.

(15.4.72.)

Kochany lolu.

my byli w Wołodi-
jowcach. na jurzia
imieniny byliśmy-

3

W Borówce Jurzio-
dostał od wujcia
Emeryka warsztat.
i narzędzia a od
cioci Teklusi jajk
o

w którym było je-
denaście jajek.
Pani Römisch ci
się kłania. Całuję
ciebie. Piotruś M.

21. 7 Kwietnia 1872.

19.4.72. Saińka.

87

Kochany Lolu. Chociaż to dziś nie jest dzień pocztowy ale ponieważ pochmurno nigdzie nie wychodzę, więc piszę do ciebie. Odebrałam twój list pisany po powrocie z Bzorowa. Bardzo się cieszę że tobie szkoła się podobała. Byłam nawet pewna że tak będzie bo zawsze to coś nowego i przyjemnie być musi już czemś być na świecie choćby uczniem i należeć już do jakiegoś zgromadzenia które się zapewne uważa jak familię. Przytem myślę że teraz musi ci być znacznie lżej z lekcjami, już nie musisz nikogo dopędzać tylko iść razem z drugimi, a pewno zawiele w szkole nie zadają. Jednem słowem i ty kontent i ja bardzo się cieszę żeś już zdał egzamin i że tobie teraz lepiej jak pierwej.

Śpiew i gimnastyka zapewne nie są
dla ciebie, ale rysunku szkoda. Niechodzi
mi o inne rysunki bo malarzem zdaje
się nigdy nie będziesz, ale le dessin
linéaire to bardzo potrzebna jest rzecz
szczególniej dla mężczyzn w naszym kraju
to tak przyjemnie jak kto może sobie sam
rysować plany na budynki gospodarskie
i sam sobie bez pomocy architekty wszy-
-stkie rozmiary porobić. Wujcio January
sam sobie wszystkie stajnie, magazyny
stodoły itd rysował i rozmierzał.
Za kilka dni już się Olcia spodzie-
wamy, i to nasza największa nowina
wszyscy chwała Bogu zdrowi jesteśmy
Piotruś miał febrę ale chinę brał
wczoraj i już dzisiaj paroxyzmu
nie było. Trzy dni temu pisałam do

ciebie i nic a nic nowego niemam do
doniesienia tobie. Pan Narkiewicz
niedawno pisał do Panny Charzewskiej
i przysłał dla nas wszystkich obrazki
bardzo ładne z Warszawy gdzie on
teraz mieszka. Posyłam tobie obrazek
co on dla ciebie przysłał. Już raz
tobie winszowałam Imienin a teraz
poraz drugi winszuję tobie podług
naszego kalendarza. Życzę tobie naprzód
łaski Bożej a potem zdrowia szczęścia
i wszelkiego dobra doczesnego a potem
kiedyś po najdłuższym życiu szczęścia
wiecznego. Posyłam ci adres Pana Nar-
kiewicza może zechcesz do Niego napisać
i podziękować Mu za pamięć.

Варшава Улица Видокъ. № дому 15
Квартира № 2 у Гна Издебскаго.

Ściskam cię jaknajserdeczniej po tysiąc razy
i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
T. Małkowska

22. 17 Kwietnia 1872.

Poniedziałek Wielkanocny

29.4.72. Sawitka.

Kochany Lolu — Nakoniec i my doczekaliśmy się świąt — Olcio jest tu od środy a my święcimy w domu. Prawie codzień jesteśmy w kościele, wczoraj nawet byliśmy na Rezurekcyi o 7mej z rana. Pierwszy raz byłam w Czerniejowcach na Rezurekcyi — Taka massa ludzi była, którzy wozami poprzywozili swoje ciasta i mięsiwa do poświęcenia że podjechać pod kościół nie można było — Powróciwszy do domu z wielkim smakiem napiłam się kawy ze śmietanką, której przez cały post nie piłam. Cały dzień przepędziliśmy spokojnie przed śniadaniem byliśmy i na balkonie i na gazonie, potem deszcz padał i już resztę dnia w pokoju siedzieliśmy i dużo graliśmy na fortepia

nie i na harmonium Olcia. Jest maleńkie fortepianiczek z miechem i bardzo ma przyjemny głos. Dziś mieliśmy być w Borówce ale jak byliśmy w kościele deszcz padał i tak oslizło się z wielkim strachem wracałam do domu i już do Borówki nie pojechaliśmy. Korzystam więc z tego że jesteśmy sami i do ciebie piszę. Teraz Olcio bańki z dziećmi robił przez godzinę i ja natem zyskałam się trochę ciszej w kolonnie. Pisanki nam rożne znoszą a ja już dzisiaj dzieciom nie oddaję tylko zbieram a potem jak będzie bardzo dużo a już nikt przynosić nie będzie to im rozdam. W Borówce dużo dzieci. Jest Pan Józef Lipkowski z żoną i pięciorgiem dzieci i Pan Spira z żoną z dwoma córkami i panną Nowińską ale to

już nie dzieci ale słuszne panny. Seweryn z Karoliną także dziś mieli być w Borówce i pewno ich deszcz tak łatwo nie zastraszył jak mnie. Baby i placek dosyć dobrze nam się udały i po poście wszystko nam bardzo smakuje. Wczoraj wujcio Wacław także był na Rezurekcyi i z nami tu przyjechał, wypił herbatę, trochę posiedział i pojechał do Borówki. Dziś widziałam w kościele Pana Romanowskiego waszego który przyjechał na Święta do rodziców, i pewno w tych dniach tu będzie. Ksiądz Rozenberg kazał ciebie przeprosić że dotej pory nie odpisał na twój list ale tymi czasami ogromnie był zajęty. Ksiądz Szitawski już pewno wypłynął z Odessy do Jerozolimy a potem ma być w Krymie i we Franc-

szkoda, dzieci już skończyły robić
banki i tak teraz koło mnie hałasują
że już trudno mi spokojnie pisać.
Heco ciebie całuje i mówi że drugi
raz do ciebie napisze bo teraz zapewne
by to samo napisał co i my piszemy.
Wszyscy tu chwała Bogu zdrowi
jesteśmy a ja już kończę ściskając
cię po tysiąc razy jaknajserdeczniej
i polecając cię Opiece Boskiej i
Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

Tunia ciebie całuje i mówi że na
następną pocztę napisze

91

1. 29.4.72.

Sainka,

D 17 Kwietnia 1872

Kochany Lolu

Winszuję ci twoje imieniny, które już minęły, i życzę ci wszystkiego dobrego. Przepraszam cię że tak długo do ciebie nie pisałem, alem, będąc w Borówce, nigdy nie wiedział kiedy Mama pisze. Jestem już od tygodnia w Sainie i codzień prawie jeździmy do kościoła, a wczoraj byliśmy na rezurekcji. Spodziewamy się w tych dniach pana Romanowskiego, który przyjechał do Mojówki na święta. W Borówce jest teraz pan Józef Lipkowski z żoną i dziećmi i pan

Spira z familją. Mama miała dziś jechać
do Borówki, ale deszcz przeszkodził.
Całuję cię serdecznie
Jan Mańkowski

5. 3.5.72. piątek 21 Kwiet. 1872

92

Przepraszam Lainka że listu nie piszę, bo w Majowce dziś jestem, a oprócz tego zjadłem twardej bułki która mi sprawi takiego bardzo szmerza. Olgio

Kochany Lolu

Święta przepędziliśmy w domu jak temu dwa lata bardzo przyjemnie ale brakowało nam Ciebie i Papy żeby tak samo wesoło było jak dawniej. Przez cały tydzień święty prawie codzień byliśmy w kościele, w wielki piątek pojechałam do Borówki na noc i dopiero na drugi dzień wieczorem do domu wróciłam. Poznałam tam

Mama i panna Chrzczonowska kazały Ciebie ucałować a Pani Rożniecka się kłania

dzieci pana Józefa Lipkowskiego któ-
ry z niemi i z żoną przyjechał do Borów-
ki; są one Frania która w wieku Ma-
ryni Borowieckiej, Kazio który ma 10
lat później bliźnięta Jaś i Józio którzy
mają po 8 lat i nakoniec sześcio sied-
mioletnia Niunia (Anna). Była także
w Borówce pani Spira z mężem i z
dwoma córkami Gucią i Tecią; star-
sza ma już lat dwadzieścia kilka a
młodsza zdaje mi się ośmnaście. Wszyscy
ci goście byli u nas raz; bardzo poko-

chałam Gucię i Tecię, z którą bardzo
dobrze się bawiłam.
Mincia Sulatycka kazała tobie się
spytać dla czego ty do niej nie pisu-
jesz, i z niecierpliwością oczekuje listu
od ciebie. Na Wielkanoc poprzynosili
te mnóstwo pisanek i kraszanek
które dzieci tłukły rzucając na gazon.
Doprawdy że szkoda że teraz nie mo-
żesz widzieć Sainki, taka ładna.
Jest jedna nowa ulica w ogrodzie
jest mnóstwo nowych drzew pona

sadzanych na gazonie. Bez, tulipany niezapominajki, bratki i akacia kwitną; tak ciepło, tak przyjemnie, tak zielono, taki miły zapach w powietrzu że aż ~~pr~~ miło wyjść na spacer. Czekam żeby ciocia Jadwisia już nareszcie przyjechała i admirowała nasz ogród bo doprawdy że teraz Sainka godna jest podziwu.

Pamiętaj napisz do nas wkrótce, kochany Lolu; ściskam Cię serdecznie.

Jadwiga Mańkowska.

94

23. 24 Kwietnia 1872.

6.5.72. Sainka.

Kochany Lolus Twoje listy zawsze mi wielką przyjemność robią, bo widzę znich że się dobrze uczysz i dbasz oto żeby nie być ostatnim w szkołach. To wielka pociecha dlamnie bo kiedyś <u>będą z ciebie ludzie</u> jak powiadają, i bardzo ci zato dziękuję. Jeszcze staraj się swój charakter przerobić, aby nie być kłótliwym i zawziętym a będę zupełnie kontenta. Twoje postępy w nodze i ręku także bardzo mnie cieszą chociaż czasami boję się czy ty sobie illuzyi nie robisz i nie wyobrażasz sobie większych postępów aniżeli rzeczewiście są. Jednak i ja nie tracę nadziei że zupełnie zdrów będziesz za pomocą Boską i Matki Najświętszej. Unas już święta skończone, już dziś

mamy poniedziałek po przewodniej niedzieli ale jeszcze nawpół wakacie, dziś tylko uczyły się lekcyi na jutro a ja dziś późno bardzo wstałam, bo Kamcia tu była z synkiem i wczoraj z nią się zagadałam do 3ciej po północy tak że nim się spać położyłam to już był dzień na dworze. Niewiem jak Kamcia się wyspała bo dziś o szóstej zrana wyjechała. Jaś jeszcze jest w Sainie bo jeszcze wczoraj nie było Pana Paszkowskiego, jak się dowiem że wrócił już do Borówki to wtedy Jasia odeślę – Olcio także jeszcze z tydzień tu zabawi, ponieważ już lekcyi w szkole teraz nie będzie tylko do egzaminów się przygotowują, więc on z sobą popisywował książki i tu ma się uczyć ale dotąd jeszcze niewiele zrobił, mam nadzieję że w tym

tygodniu będzie spokojniej i więcej pracować będzie. Przez całe święta nigdzie nie byłam tylko w kościele kilka razy ale gości miałam kilka razy u siebie – W przeszłym tygodniu były egzekwie za papę i już antepedium żałobne było na ołtarzu; ciocia Tekla już je skończyła i bardzo dobrze ta cyfra na czarnym dnie się wydaje. Od cioci Jadwisi już dawno listu nie miałam, niewiem więc gdzie się w tej chwili znajduje. U nas także gorąco ale na nieszczęście deszczów nie ma i w kościele nawet ksiądz zalecał aby się modlić o deszcze bo posucha jak potrwa to bardzo źle będzie –

Ciekawszych wiadomości to tylko mam do powiedzenia że szparagów mamy masę bardzo smacznych i że dziś pierwszy raz jedliśmy żabki których dużo nałapali i wszyscy nieliśmy ich dosyć. Kończę już bo nic więcej niemam do doniesienia ci, ściskam cię serdecznie i polecam cię opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

F. Mańkowska

P. Czarnecka cię ściska.

36

24. 13.5.72 1 Maja 1872 –
Sainka.

Kochany Lolu – Twój ostatni list wielką
mi pociechę sprawił i bardzo ci dziękuję
za dobre wiadomości które mi przysy-
łasz – Bardzo się cieszę żeś się spowia-
dał już bez skrupułów a szczególniej
cieszy mnie to że pomimo niepomyśl-
nych prób z wodą z Lourdes wiary
nie straciłeś – Jestem zupełnie tego
samego zdania co ksiądz który cię
spowiadał, że z pewnością P. Bóg
może cię wykurować ale dla niewia-
domych nam przyczyn niechce. Ale
tym zrażać się nie trzeba, zawsze
szczerze wierzyć, ufność mieć zawsze
wielką w Jego miłosierdzie a przyj-

dzie kiedyś chwila że tą ufność będzie
wynagrodzona – Może to jest próba aby
do większej doskonałości chrześciańskiej
doprowadzić, a może dla większej chwały
w Niebie – Dopiero tam poznamy i zrozumie-
my, jak nas bardzo P. Bóg kocha i wszy-
-stkiem zawsze kieruje dla naszego dobra –
Bardzo mnie także cieszą twoje postępy
w naukach. Zupełnie nie myślę o tem
abyś się chwalił jak mi donosisz że ci
dobrze lekcie idą i że z ciebie kontenci –
Zawsze matka powinna wiedzieć wszy-
stko i złe i dobre o swoich dzieciach a
jeżeli możesz mi donosić co złego robisz
dlaczegoż byś miał mi odejmować
tę pociechę jak jest co dobrego do
powiedzenia – Owszem pisz zawsze
szczerze i złe i dobre, a im więcej

będzie dobrego to tem lepiej i dla
ciebie i dla mnie – Dziś Olcio wyje-
chał już do Odessy, daj Boże aby i
jemu egzamina dobrze poszły –
Ale tak dziś byłam zajęta że się nie
spostrzegłam że go niema – Pan Jaro-
szyński był tu na obiedzie tak że
ostatnie chwile nie mogłam przepę-
dzić z Olciem ale musiałam go ba-
wić – Przytem jeszcze ~~więks~~ ważniej,
-sze że Leho i Piotruś słabi, ma-
ją febrę i dziś obydwa w łóżku leżą
Leho już od kilku dni słaby i codzie-
nnie ma paroxyzmy a Piotruś miał
dawniej febrę a teraz mu znowu
powróciła – Czekam na lekarstwa
z Czernijowca aby im dać – Pani
Dubiska także febrę dostała

Pani Kroenich kazała ciebie serdecznie uściskać podziękować za twoją pamięć o niej i powie-
dzieć tobie że codzień się za ciebie modli.

Jednem słowem kłopotów i przykrości dosyć jak na jeden dzień i zaledwie mam czas kończyć ten list do ciebie który pierwej zaczęłam pisać a przerwał mi doktor z Krzeszowic Pan Kłopotowski — Tutaj posucha ogromna, wszyscy za deszczem wzdychają bo bardzo źle w polu się dzieje a mnie ogród martwi — Upały ogromne, wszystko przed czasem kwitnie dziś dopiero 1szy Maj a już bez przekwitł tulipany drzewa fruktowe wszystko przekwitło tak że prawie wspomnienie przekwitło tak że prawie widać tego nie było, teraz boules de neige kwitną i właśnie zrobiłam bukiet do ołtarzyka na nabożeństwo Majowe — W twoim ogródku co teraz do kuchni należy truskawki twoje bardzo pięknie kwitną. Szparagów massa ogromna od miesiąca już nawet nam dokuczyły — Muszę już kończyć ściskam cię po tysiąc razy jak najserdeczniej i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
T. Mańkowska

98

25. 8 Maja 1872.

20.5.72.

Saińka.

Kochany Loli - Tylko kilka słów piszę bo niemam czasu. Jutro jadę do Cioci Oli z wizytą i wybieram się w podróż która potrwa niedłużej mam nadzieję jak trzy dni. Ciocia Tekłusia jest tu ze wszystkiemi dziećmi razem te dwa dni przepędziłyśmy i dziś jeszcze tu nocuje a jutro pomimo wyjeżdżie ze wszystkiemi dziećmi mojemi i swojemi jedzie do Borówki - Ale ty pisz zawsze do Saińki bo nim ten list odbierzesz to myślę że już będę wdomu -

Tutaj Bogu dzięki wszyscy zdrowi ale upały ogromne tak że na wsi dosyć ludzi choruje i ja trochę ze strachem wyjeżdżam -

ale mam w Bogu nadzieję że
nic się z tego nie stanie i że wszy-
stkich zdrowych zastanę. Dziś by-
liśmy wszyscy w kościele a Olcio
dziś musiał mieć egzamin z ary-
tmetyki. Daj Boże aby jemu
także egzamina poszły dobrze
kończę już bo się bardzo spieszę
Ściskam Cię po tysiąc razy
jaknajserdeczniej i polecam Opiece
Boskiej i Matki Najświętszej
T. Mańkowska

99

Dnia 10 Maja 1872 r. Odessa

2. 22.5.72.

Kochany Lolu

Jestem najniewdzięczniejszy i najniegrzeczniejszy z ludzi, zmuszając cię czekać tak długo na odpowiedź. Poczuwając się do winy nie chcę się usprawiedliwiać przed tobą, nie chcę zwalać winy na czas, usposobienie, okoliczności i t. d. — są to tylko oklepane wymówki, a napisanie listu nie jest bynajmniej połączone z takiemi trudnościami, których usunięcie byłoby niepodobieństwem — wolę więc prawdą szukać przebaczenia, najszczerzej przyznając się do winy; jestem pewny, że nie zechcesz przebaczyć mojej nieakuratności i moje zeznanie nie będziesz tłumaczyć sobie przewrotnie. Nigdy i z nikim nie postępowałem obłudnie — piszę więc, co mi dyktuje serce, wiedząc nawet o tem, że tak otwarte zeznanie się odrzuca, przyjętem byłoby tylko jako dowód lekceważenia i trudem do zerwania stosunków. O tobie, kochany Lolu, myślę inaczej: znajomość twego serca upewnia mi ~~[illegible]~~ wiarę, że moje słowa, wypowiedziane prosto, otwarcie i szczerze, przy

czynię się tylko do udowodnienia tego przywiązania z jakiem zawsze byłem i jestem dla ciebie. Twoje listy zawsze sprawiają mi wielką przyjemność, zawsze z bijącem się sercem je odczytuję, i jestem nie mało zmartwiony, przekonywając się z własnej winy, na tak długi czas korrespondencyi od ciebie. Dziś zamierzam ci odpowiedzieć jednocześnie na dwa listy, sądzę, że nie zechcesz odpłacać mi złem za złe, które mimowolnie popełniłem; – bywają okoliczności, śród których człowiek z najsilniejszą wolą z najlepszem zdaniem o sobie, traci energiję, czuje się maluczkim, niezdolnym oprzeć się najmniejszej pobudce do złego, błądzi w swym czynie, jak dziecko, zapominając o tem, że jest najsłabszym człowiekiem. a tem samem i odpowiedzialnym – jest to moralna choroba; a zwykle nieprawy zwyczaj wcześnie jej ulega, pamiętaj być względnie zdrowym.

Donosisz mi, kochany Lolu, o szczęśliwem złożeniu egzaminu i wstąpieniu do Gymnazyum; ani dziwię o tem, jak trudny bywa zwykle wstępny egzamin do każdego zakładu i jak przykre i uciążliwe przygotowanie się do tego, ucieszyłem się niezmiernie tą wiadomością – zrzuciłeś wielką połowę ciężaru z siebie i przekonałeś się już zapewne, że dziś przy mniejszej i nierównie przyjemniejszej pracy więcej odnosisz korzyści – ja ci mogę upewnić, że z podobnemi trudnościami nigdy się więcej nie spotkasz, nie przypuszczając abyś był kiedyś mniej sumiennym w wykonaniu roboty, niżli byłeś dotychczas. Witając (więc) cię, kochany Lolu, na tej nowej drodze twego życia, przyjemnie mi choć listownie przesłać ci szczere choć proste życzenie: „szczęść i błogosław, Boże twej pracy i zamiarom a jak najdłużej Lolo!"

Z przesłanego mi w poprzednim liście sprawozdania o organizacii szkół tamtejszych przekonałem się, że szkoły tutejsze nie wiele się różnią od niemieckich, szczególnie w ostatnim czasie – poświęcanie dla łaciny i greczyzny posunięte do nec plus ultra z uszczerbkiem nawet dla innych przedmiotów

Zaczynając od pierwszej a kończąc na ostatniej klasie łacina i grecki język zajmują nie mniej 8 godzin w tygodniu z osobna (grecki język co prawda rozpoczyna się w 3ciej klasie); w 4tej spotkasz się z Juliuszem Cezarem, dalej Ciceronem, Owidiusz, Sallustiusz i t.d. Na drugim planie Matematyka i język ojczysty, a na ostatnim języki nowoczesne. Biedna literatura powszechna została wyrzucona prawie ze szkół tutejszych, Historya środkuje między pierwszym i ostatnim. Dowiaduję się, a przekonam się, że wzorem dla szkół tutejszych są niemcy; różnica może być tylko w wykonaniu przepisów; nie wiem tylko jak się narodowi podoba takie urządzenie. Niemcy, zapewne są zadowoleni, gdyż oprócz szkół czysto klasycznych posiadają najporządniejsze szkoły realne i w niemałej ilości – tu zupełny brak takowych; a ponieważ szkoły realne, dając naukę, zabezpieczają byt materyalny uczącego się na przyszłość, nie dziw więc, że ogół tutejszy bardzo niechętnie się zapatruje na szkoły tutejsze.

(2.)

Mnie się zdaje, że w miarę rozpowszechnienia szkół nawet realnych, szkoły klasyczne i Uniwersytety będą mieć więcej profesorów niż studentów. Nie uznając znajomości greczyzny i łaciny szczytem rozumu ludzkiego, tem samem nieodrzucam bynajmniej korzyści wypływających ze szkół klasycznych; uważam je za konieczne dla samej nauki, nie zaś dla życia, i na tej tylko zasadzie zaprzeczam im pierwszeństwa.

Ja mieszkam dotychczas w Odessie; w tym czasie, kiedy pierwszy twój list otrzymałem, najgoręcej kołatałem o miejsce, które wziąłem na widoku, co nie tak łatwo było przyprowadzić do skutku, nie mając protekcji. Od pierwszych dni Marca do 18 tegoż miesiąca byłem w zupełnej niepewności, nareszcie otrzymałem zapewnienie i 20 t. m. przystąpiłem do pełnienia obowiązków nauczyciela matematyki w progymnazyum tutejszem, gdzie i dotychczas zostaję. Taki niepokój trochę przyczynił się do tego, żem nie dałem ci odpowiedzi na list poprzedni.

Zajęcie idzie mi dobrze, chociaż mam zawiele roboty – uczniowie, dzieci rozmaitej narodowości i usposobień, po większej części bez najmniejszego wychowania, nie bardzo mi się podobali z początku; dziś pracuję nad tym, aby ich choć trochę przewertować, co się da zrobić, ale nie prędko jeszcze. Przyjęty w szkołach tutejszych sposób zapatrywania się na nauczyciela, jako na urzędnika tylko, a zatem i wroga uczącej się dziatwy, przykre robi na mnie wrażenie – potrzeba kilkuletniej pracy i wiele dowodów, dla obalenia tego przesądu, bez czego praca nie odniesie żadnej korzyści. Mam nadzieję w Bogu, że pracą, wytrwaniem i prawdziwym poświęceniem się dla dzieci, które tak serdecznie kocham, dojdę do zamierzonego celu, chociaż by najpóźniej.

W czasie świąt wielkanocnych byłem w Majówce, a powodując się uczuciem szacunku dla czcigodnej twej Rodziny, jaki zawsze w sercu zachowuję, odwiedziłem kochaną Sainkę – zwiedziłem każdy zakątek ogrodu, po którym w zeszłym roku odbywaliśmy spacery. Wszystko postarzało! ogród przybrany świeżą wiosenną barwą, jakoś uroczyściej wyglądał. Twoje truskawki wcale się zazieleniły; Andzia wzięła je pod swoją opiekę. Jasio znacznie urósł, zmężniał i otył, Leon podobnie. P. Jadwiga i Andzia zdaje się nic się nie zmieniły. Piotrusia nie widziałem. Kiedyż się z tobą obaczę? nieraz zapytywałem siebie, będąc w Saince; zasmuciłem o tem, dowiedziawszy się, że za kilka miesięcy wszyscy odjeżdżają za granicę na czas nieokreślony. Tęsknisz za Rodziną, za krajem, któż kochając kraj i Rodzinę nie tęskni za niemi. Rodzinę ujrzysz wkrótce i do kraju kiedyś zawitasz – uzbrój się w cierpliwość, a z wielką radością witać je będziesz.

Życząc ci wszelkiej pomyślności w pracy i egzaminach ściskam i całuję cię

Kochający Ksawer

P.S. Pisuj, jeżeli ci czasu i chęci nie zbraknie, będę się starać być akuratniejszym. Adres jak przedtem. W Odessie będę do 18 Czerwca, później wyjadę może do Majówki na wakacje.

103

6. Borówka, 12/24. 5. 1872.

Kochany Lolu 24.5.72.

Nareszcie doczekałam się listu od ciebie, bardzo byłam kontenta odebrawszy go. Mamy nie ma w domu, pojechała do Kamieńca a ztamtąd do wujcia Olesia. Mama obiecała że koniecznie wyprosi u cioci Olci żeby do nas z dziećmi przyjechała. Tymczasem my od wtorku jesteśmy w Borówce i nie wiem jak długo jeszcze tu zostaniemy. Dziś pojedziemy zdaje się do lasu albo do winogradu na zimną kawę. Karolcia Lipkowska przyjechała tu z Marynicią ale ją jeszcze nie widziałam bo siedzę tu i piszę listy do Olcia i do ciebie. Marynicia teraz bardzo zabawna, wszystko mówi, sama biega a jak przyjeżdża to ja ją karmię

to jest daję jej jeść albo pić herbatę.
Odmawiałam także nowennę to jest
3 Ojcze Nasz i 3 Zdrowaś Marja do Ś[go]
Dominika na Twoją intencję. Może Bóg
da że wyzdrowiejesz. Mam jeszcze wiel-
ką nadzieję że jak pojedziemy do Lourdes
to może Matka Boska nad Tobą się
zlituje. Bardzo Cię przepraszam ko-
chany Lolu że tak krótko i brzydko
piszę; śpieszę się ogromnie, dzwonili
już na herbatę.

Po herbacie.

Teraz kończę żeby Ci powiedzieć że zaraz
jedziemy na spacer. Panna Charzew[s]-
ka i wszystkie dzieci ciebie całują. Pani Roe
mich ci się kłania i dziękuje za pamięć.
Ściskam Cię serdecznie. Twoja
Józia M.

104

Borówka.
~~Saińka.~~

3. 24.5.72.

D 12 Maja 1872

Kochany Lolu.

Dziś odebrałem twój list i zaraz tobie odpisuję; pytasz się mnie co ja tu robię, oto wstaję o siódmej ubieram się i idę na herbatę, o ósmej zaczynam lekcje z panem Pantkowskim do 9, idę potem na lekcję do panny Glockner do 11 potem wracam do pana Pantkowskiego i robię lekcje do 1; idę na objad. Po objedzie rekreacja do 3, później robię przygotowania do 5. Robię tu daleko mniej lekcji niż w Saińce. Jest tu teraz panna Chazewska z dziećmi, bo Mama pojechała do wyjścia Olesia. Całuję cię serdecznie.

Jan Maiikowski

Kochany Lolu.

Mama pojechała do cioci Olci do Koło-
bajówiec a my tymczasem jesteśmy w Bo-
rdoce. Nie wiem jak tam Mama długo
będzie ale już trzy dni tu jesteśmy dzisiaj
4-ty. Mama mówiła że poprosi Ciocię Olcię
żeby tu przyjechała z wujciem i z dziećmi;
a jeżeli bez dzieci przyjadą to nie przyjmie
ich do siebie.

Tutaj tak gorąco a nawet w pokoju
że wytrzymać nie można.

Napisz do mnie osobno bo już dawno nie pi-
sałeś do nas trzech to jest do mnie, Leka
i Piotrusia.

Całuję ciebie serdecznie. Niuzia.

105

26. 15 Maja Sainka

27. 5. 1872.

Kochany Loli - Dziś dopiero wróciłam do domu z pod Husiatyna dokąd jeździłam ponieważ Liou Obi w domu nie zastałam, bo była u brata; byłam więc o kilka werstw tylko od Galicyi. Podróż Bogu dzięki dobrze mi się udała, chociaż po ogromnych górach jeździłam - Kurcztu tylko upały i proch ogromnie mi dokuczały a dzisiaj deszcz mnie zmoczył ale to szczęście że pada bo taka była posucha że grozi ogromnym nieurodzajem w naszych stronach - Zastałam w domu dwa listy

106

od ciebie – Już wcale nie takie świe-
-tne wiadomości jak w przeszłych o
twoich naukach ale mam nadzieję
że to nie pochodzi z twego opuszcze-
-nia się i dlatego się tem nie martwię
ale gdyby tak było to spodziewam
się że już więcej tego nie będzie
i że zawsze będziesz się starał aby
mnie wiadomości od ciebie pociechę
przynosiły – Zastałam także list
od Olcia który teraz egzamina zdaje
i już jeden poszedł dobrze, daj Boże
aby mu tak szło do końca –
Ciocia Olcia wybiera się także dla
wychowania dzieci za granicę
więc ją namówiłam aby do mnie

przyjechała i razem z nami do
Drezna się wybrała – ona się na
to zgodziła i za parę tygodni
przyjedzie tu z dziećmi – Mamy
razem jechać za granicę niewiem
tylko czy nie trzeba będzie trochę
dłużej poczekać na jej paszport
bo ona się w Odessie wyrabia
Muszę już kończyć bo niemam
czasu, ściskam cię więc po tysiąc
razy jaknajserdeczniej i polecam
Opiece Boskiej i Matki Najświętszej
T. Mańkowska

22 Maja 1872. 107

27. 3.6.72. Sainka.

Kochany Lolu — Już miałam od Ciebie list z Berlina po powrocie z Rudek ale jeszcze niewiem czyś się wydobył już ze swego 9go miejsca z greckiego myślę że jutro już odbiorę list od Ciebie w którym będą dobre wiadomości w tym względzie. Olciowi chwała Bogu dotąd dobrze szły egzamina, daj Boże aby tak poszły aż do końca; także mam nadzieję że zda dobrze, bo teraz szczerze pracuje i modli się prosząc Boga i Matkę Boską o pomoc a Pan Bóg zawsze pomaga tym co się do Niego udają a przytem sami pracują. Zdaje mi się że w ostatnim liście donosiłam ci że obraz już przyszedł

a teraz dodaję że już jest w kościele
w Czernijowcach i ślicznie się wydaje
To nie jest taki sam obraz jak Odeski
bo Matka Boska chociaż między anioł-
kami w obłokach ale jest także na
kiężycu i daleko ładniejsza jak w Odeski
Naturalnie znacznie mniejszy obraz bo byłby
za duży do Czernijowieckiego kościoła
ale daleko ładniejszy — Ksiądz Witaszyń-
ski taki dobry że pierwszą Mszę S. którą
odprawiał przed tym obrazem ofiaro-
wał na moją intencję —
Za tydzień się już spodziewam
mniej więcej Cioci Oli z dziećmi
ma tu przyjechać na dosyć długo
a kto wie może już tu zostanie

póki nie wyjedziemy za granicę —
W Borówce teraz niema nikogo
pojechali do Krasnosiółki itd...
a Pan Paczkowski z Jasiem są
tutaj od kilku dni. Wujcio Wa-
cław był wczoraj tutaj a jutro
także gdzieś jedzie w okolice Bałty
Karolci jeszcze nie widziałam
od powrotu z Kamieńca, jej
mała ma wrzoda i pewno dla
tego tu nie przyjeżdża, może
ja tam się jutro wybiorę —
Przyszedł telegramm do Wujcia
Wacława że Julcia zaręczona
z Panem Ostrowskim ale pewnie
jesteś że już o tem dawno wiesz

i że to nie nowego dla ciebie.
Żadnych wiadomości ciekawych
nie mam muszę więc kończyć
Ściskam cię potysiąc razy jak
najserdeczniej i polecam opiece
Boskiej i Matki Najświętszej.
T. Mańkowska

109

2. 3,6.72,

Sainka.

D 22 Maja 1872

Kochany Lolu

Bardzo ci dziękuję za twoje powinszowania, i dziwi mnie to że nie zapomniałeś o moich imieninach. Jesteśmy teraz w Sainie bo ciocia Tekłusia pojechała do Krasnosiółki. Obraz do Czerniowiec już przyszedł i widzieliśmy go wczoraj w kościele, bardzo ładny. Mamę ci powiedzieć że nie będzie pozwolenie odbudować kościół.

Całuję ciebie serdecznie

Jan Manikowski

110

28.

29 Maja 1872

Sasinka

10.6.72.

Kochany Lolu - Piszesz domnie aby jaknajprędzej przyjeżdżać i spodziewasz się już nas za miesiąc - Bardzo mi przykro że ci muszę odebrać tę illuzię bo żadnym sposobem prędzej jak w Lipcu i to wpołowie naszego wyjechać nie możemy - Gdybym była sama tobym to mogła zrobić, ale wybrać się na tyle lat z domu ze wszystkiemi dziećmi to trudno. Będę musiała poczekać na paszport Olia i Jasia którzy muszą mieć pozwolenie aż z Petersburga - Przytem ciocia Olia z dziećmi także z nami jedzie i także paszportu zaraz mieć nie będzie - Olio teraz zdaje egzamina a że jest okropnie nerwowy i chudy

chciałabym aby choć trochę na wsi
posiedział, wypoczął i poprawił się.
Jak tu przyjechał na Wielkanoc
to był okropnie mizerny aż prze-
straszyć się go można było, i przez
tych parę tygodni co tu był trochę
się poprawił; widać więc że mu
powietrze na wsi służy. Teraz mi
mówili że znowu bardzo mizerny
chcę więc aby tu trochę posiedział
i poprawił się —
Ja teraz znowu się kłopoczę i gryzę
się bo dzieci chorują. Leko i Piotruś
febrę mieli znowu i to mnie
niepokoi że tak ciągle wraca bo
to może mieć złe skutki na przyszłość.
Przytem mają dyssenterię a to także
bardzo osłabia. Tak mam tem głowę
zaprzątniętą że zaledwie wiem co
do ciebie piszę. Andzia ma jakąś
wysypkę i w łóżku leży aby jej
nie zaziębić. W tych dniach już ma
przyjechać ciocia Olia z dziećmi
muszę im więc przygotować pokoje
gościnne. Józio Czarnowski był
tu przez parę dni i dziś rano wyje-
chał. Jednem słowem mnóstwo rzeczy
mam na myśli, i gości i choroby
i jestem bardzo zmitrężona.
Siostry Panny Charzewskiej są tutaj
pozawczoraj przyjechały z dziećmi i
szwagrem P. Charzewskiej. Mała
Marynia już dziś ma piąty rok
niewiem czy ty ją pamiętasz —

Nie wesołe moje wiadomości i
sama niewiem co piszę, a tu jeszcze
Piotruś mi ciągle coś gada i prze-
szkadza, wolę już kończyć ten list.
Ściskam Cię po tysiąc razy jaknaj-
-serdeczniej i polecam Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej –

T. Mańkowska.

4. (10.6.72.) Koniec maja lub początek czerwca v. s. 1872. 112

Łochany Lolu. Sainka.

Mama była f kamiencu Józio czarnoski przyjechał była tutaj pani ~~szczyniowk~~ szczyniwka i pan szczyniow=ki Karolcia Sewerynek i Mar=ynia Lipkoska. całuję ciebie pani romicka i ciebie całuje

Pitruś Majnkowki

29. Saińka, 2 Czerwca 1872.

14.6.72.

113

Kochany Lolu. Od jakiegoś czasu
zawsze coś mi przeszkadza długie
listy do ciebie pisać. Od dwóch dni
już jest u nas ciocia Olcia z dziećmi
moje dzieci uszczęśliwione i bawią
się doskonale. Leko i Piotruś i Andzia
mają się już chwała Bogu lepiej ale
jako konwalescenci lekcyi nie robią
i bawią się po całych dniach. Tunia
lekcie robi ale nie wiele bo ja
niemam czasu; Jaś z P. Paszkow-
skim jeszcze tu są bo w Borówce
doty pory niema nikogo; i Jaś
jeden co swoje lekcie robi.
Za 10 dni już się spodziewamy
cioci Jadwisi — miałam od niej

114

list z Wiednia — Siostry Panny Charzewskiej są jeszcze tutaj, tak ciągle deszcze padają że wyjechać nie mogą i zostaną już tu na Zielone Święta — Te deszcze bardzo nam zawadzają, bo przez to dzieci jak w klatce zamknięte i na spacer wyjść nie mogą —

Oto są wszystkie moje wiadomości lepsze jak w tamtym liście bo Bogu dzięki dzieci zdrowe ale zawsze nic ciekawego niemam do pisania i czasu także niemam — Mam nadzieję

że twoje lekcie zawsze dobrze idą i że noga twoja także jest coraz lepiej, i bardzo być może że to za pomocą Matki Najświętszej — Ściskam cię serdecznie polecając cię Opiece Boskiej i Najświętszej Panny

T. Mańkowska

2 - Czerwca -

7

30.

Sawinka, 9 Czerwca 1872.

21.6.72.

Kochany Lolu – Bardzo mnie twój ostatni list ucieszył, bo nietylko że się dobrze uczysz i z ciebie kontenci co mnie bardzo cieszy, ale co jeszcze ważniejsze to to że się nie kłócisz z Kwileckimi i P. Nawrocki z ciebie kontent. Bardzo ci dziękuję że tak sam nad sobą pracujesz i starasz się poprawić z tej wady która jest bardzo przykra dla wszystkich a kiedyś jak wyrośniesz to sam sobie podziękujesz żeś się z tego poprawił bo życie ludzkie długie i przykre i z wielą ludźmi trzeba będzie żyć i tysiące przykrości ważniejszych znosić – Cóż byś wtedy robił gdybyś tak zawsze ze wszystkimi się kłócił –

Zresztą pojmując to wszystko, religia
nam to zabrania a P. Jezus nas
nauczył że trzeba być cierpliwym
starajmy się więc Go naśladować.
Jeszcze więc raz dziękuję tobie kochany
Lolu za dobre wiadomości które
odbieram o twoich naukach i postępo-
waniu —

Zdaje mi się że ciocia Jadwisia już
jest w kraju bo wczoraj miały pójść
konie po Jej rzeczy do Jaroszynki
musiała więc już przyjechać i z panna-
mi zapewne do Chrzanówki pojechała
możemy więc Jej za parę dni się tu
spodziewać — W Borówce jeszcze niema
nikogo doprawdy że już nierozumiem
czego tak długo nie powracają

Wujcio Wacław także na kilka dni
był wyjechał i już więcej jak dwa
tygodnie niema go w domu. Siedzimy
więc tu same z Ciocią Olią i z dzieć-
mi w Sacine i dzieci pilnujemy i
kurujemy bo ciągle na żołądki
chorują — Od miesiąca prawie
ciągle mamy deszcze i tak zimno
że marzniemy, rzadko kiedy słońce
widzimy i do ogrodu prawie zupełnie
nie chodzimy. Oprócz dzieci które
zawsze wesołe, to my starsi nie
w bardzo dobrych humorach jesteśmy
ale czas taki bardzo źle usposabia —

Olciowi jeszcze jeden egzamin się
został z Kommercyi. Ten będzie 12go
Czerwca; mam nadzieję że i ten dobrze

pójdzie, i że Olcio najdalej 14^{go} już tu
będzie – Czekam na niego z niecierpli-
wością, bo w Odessie jest cholera
i ja w ciągłym strachu jestem. Daj
Boże aby już się te egzamina skończyły
i on zdrów tu przyjechał –
Za tydzień mam nadzieję że nam
wszystkim już będzie weselej, bo i Olcio
tu będzie i ciocia Jadwisia i Borówka
i Mojówka – Ktoś przyjechał zdaje
się P. Szczeniowska. Ściskam cię
serdecznie i polecam Opiece Boskiej
i Matki Najświętszej –

T. Mich

117

2. 1872.
? (czerwiec)- lipiec.

Marie 6(7).
1872.

Mój kochany Zoler.
Odebrałem nareszcie
list od ciebie. Było to
mnie bardzo przyjemno
dowodem że Ty do
mnie z Berlina na
mój list nie odpisał.
bo Ty pisząc do Wandzi
mógłbyś przynajmniej
choć słówko do mnie

118

napisać widzę dobrze
że ja ciebie tak kocham
Pewnie musisz być
bardzo kontent że do
domu wrócisz i musi
także być przyjemnie
widzieć siostry i braci.
Chciałabym bardzo
pojechać już do Majówki
bo już bardzo dawno
że ciebie nie widziałam

ale nie wiem doprawdy
czy się jeszcze zobaczymy
tego roku. ale spodziewam
się że tak. ale bardzo
wątpię.
Ściskam cię bardzo
serdecznie.
Zawsze cię szczerze kochająca
Marynia Lu
Pisz do mnie często
i przyślij odemnie Lucia
ale pozdrów jej też do niej

nie piszę dla tego że
zdam do mnie już
więcej pisać nie.

119

31. Sainka, Piątek 4 Sierpnia
16.8. 1872.

Kochany Lolu — Podług mego wyrachowania już dziś musisz być w Poznaniu, mam nadzieję że jutro w dobrym zdrowiu dojeżdzież do Berlina a w poniedziałek lekkie rozpoczniesz — Czekam z wielką niecierpliwością listu od ciebie, bo jestem trochę niespokojna o twoje zdrowie — Gdyby nie paszport który się zmuszał do wyjazdu może bym jeszcze ciebie z jeden dzień zatrzymała — Po twoim wyjeździe Leko zaraz zaczął się skarżyć na ból głowy i ciężkość w nogach i rękach a wczoraj znowu miał gorączkę, może być zatem że to febra, wolałabym żeby to febra była jak co innego — Piotruś także po twoim wyjeździe jak zaczął się kręcić swoim zwyczajem, stuknął się wróg od Kantorka i dosyć głęboko rozciął sobie skórę za uchem. Trzeba było mu przykładać wodę z octem wódkę i solą — Widzisz zatem

120

że od kilku miesięcy niemogę wyjść z lekarstw i chorób dziecinnych. Zawsze mam jednak w Bogu nadzieję że przyjdzie czas kiedy wszystkie dzieci będą zdrowe — Pozawczoraj byli tu księża na herbacie. Ks. Witkowski bardzo dobrze wygląda i nie widać prawie że tak bardzo był chory — Karolina z Sewerynem pozawczoraj była w Majówce i u nas Marynię zostawiała, z czego dzieci były bardzo kontent. Jutro zapewne wyjedzie Karolina z wizytami na kilka dni i także ma u nas obydwie swoje córki na ten czas zostawić. Ja już od dwóch dni wybieram się z Tunią i z Andzią do Majówki aby tam suknie przymierzyły ale pochmurno i deszcz często pada i wybrać się nie możemy. Twoją kartkę z Krakowa odebrałam. Widzę że prędko bardzo jechaliście i prędko Semen powrócił bez względu na chorego konia, to też biedny kary poczciwy koń zdechł w kilka godzin po powrocie z Krakowa. — Bardzo nam wszystkim smutno za tym koniem bo był jeden z najładniejszych i tak lubiliśmy czwórkę Semena — Pan Dobrucki już przysłał świadectwa na ospę dla Olcia i dla Jasia — Do Odessy telegrafowaliśmy o paszport Olcia może pojutrze już będzie. Do Wania także telegrafowaliśmy aby na Olcia czekał w Stawku ale nasza depesza już go nie zastała, już wyjechał do Borówki i w tych dniach zapewne będzie tutaj, to też Olcio będzie czekać tu na niego — Już od dwóch dni robię lekcje z Tunią i z Andzią — Jaś robi lekcje z Olciem, a Leko ponieważ choruje więc jeszcze próżnuje — Zdaje mi się że już

ci wszystko doniosłam, co tylko było
od twego wyjazdu — Cholery chwała
Bogu u nas niema, mam w Bogu
nadzieję że nie będzie — Okio już za-
-czął niby się pakować, już obrazy
swoje pochował do szafy, i różne
drobne rzeczy także; i teraz jego pokój
oprócz mebli, nic prawie nie ma
na wierzchu —

Ściskam Cię po tysiąc razy jaknajser-
deczniej i polecam Opiece Boskiej i
Matki Najświętszej —

T. Mańkowska —

121

32. 23.8.72.

11 Sierpnia 1872 –
Sainka.

Kochany Lolu – Już dziesięć dni minęło jakeś wyjechał a dotąd niema ani listu od ciebie ani Kocraja – Jednak jeszcze się nie straszę i czekam ju=trzejszej poczty która mi zapewne list od ciebie przyniesie – Dzieci chwała Bogu w ogólności zdrowsze, niektóre kaszlają jeszcze bardzo, ale nic strasznego w tej chwili niema – Olcio już ma passport i za kilka dni wyjeżdża ma być także po drodze u was w Ber=linie – Wacio już od tygodnia prawie przyjechał, musiał się z tobą w Kra=kowie rozminąć – Annsia Załuska jest w Borówce, z czworgiem dzieci wczoraj jadąc i wracając z Wołodyjowiec

wstępowała do Ścinki – Ciocia Jadwisia
także wczoraj tu była, już dawno
jej nie widziałam, bo w ostatnią nie-
-dzielę znowu deszcz lał cały dzień i
nie mogliśmy jechać do Mojówki –
Za trzy dni rocznica śmierci Papy,
posyłałam dziś do Księży, prosząc
aby egzekwie mogły być tego dnia
wszyscy się tam wybieramy i może
będziemy się spowiadać tego dnia –
Ciocia Jadwisia także ma być tego
dnia w kościele i także ma zamiar
się spowiadać – Już teraz bym
chciała aby paszport Panny Charew-
-skiej prędzej przyszedł i chciałabym
już jechać, bo mnie tu już nie

nie zatrzymuje – Może Bóg da że
jak wyjedziemy, to zmiana powietrza
przerwie te wszystkie choroby i febry
dziecinne – Cholera na około nas gdzie-
-niegdzie się objawia, ale u nas chwała
Bogu jej niema, i mam nadzieję
że nie będzie, bo już najstraszniejszy
czas upałów i ogórków zielonych
już mija – Jednak ostrożności zacho-
wujemy i nie bardzo wiele fruktów
jemy, wprawdzie niewiele ich
mamy – Pojutrze ślub Julii, ponie-
waż to niedziela, będziemy zapewne
wszyscy w kościele i pomodlimy się
na jej intencję – Nic tu zresztą
nowego niema, Sułatyckich dotej

pory niema i wiadomości o nich nie mamy, nie wiemy kiedy przyjadą.
Ściskam się potysiąc razy jaknajserdeczniej i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej —

T. Mankowska

18 Sierpnia 1872. 123

33. 30.8.72. Saimka.

Kochany Dolu – Jak odbierzesz mój list to już pewno z Olisiem się zobaczysz bo on w tych dniach wyjechał już zagranicę, na Kraków Poznań i Berlin do Carlsruhe – Panna Charczewska była w Winnicy aby pospieszyć wyrobienie paszportu i jest już nadzieja że prędko będzie – Dziś wróciła z Winnicy i przywiozła mi list od Ciebie Cieszę się bardzo że tobie ci dobrze idą ale to źle że znowu na żołądek chorujesz, nie zapominaj brać pepsyny to ona ci żołądek wzmocni abyś tak często nie chorował

124

Do Olka nie piszę bo niewiem gdzie do niego adresować, ale jeżeli ten list go zastanie jeszcze w Berlinie to pokaż mu go aby wiedział co się z nami dzieje uściskaj go odemnie i powiedz mu aby pisał często do mnie i swój adres mi przysłał. Jeżeli Olko już wyjechał z Berlina to poszlij mu ten list do Carlsruhe. – Ze strachem myślę o pakowaniu się, sama niewiem od czego zacząć, a z tem wszystkiem chciałabym koniecznie jaknajprędzej już stąd wyjechać, bo cholera coraz to więcej do nas się zbliża

i otacza nas kołem. Tak jestem ciągle przez to niespokojna i tyle mam imaginacyi że z tego samego jestem czasem niezdrowa. Nic tu nowego nie zaszło od wyjazdu Olka, a to co przedtem było, to on ci pewno opowie. Kończę więc ściskając cię jak najserdeczniej i polecam was obydwóch Opiece Boskiej i Matki Najświętszej

T. Mańkowska

1

125

*

7.

Piątek d 1. Wrz 1872 r. Sainka

13.9.72.

Kochany Lolu

Od kiedy wyjechałeś z Sainki jeszcze do ciebie nie pisałam ale nie mam za co się przepraszać bo ty także do mnie jeszcze ani razu nie pisałeś.

Pan Adolf Jełowicki z żoną i z dziećmi jest w Czernijówcach; nareszcie ich wszystkich dobrze poznaliśmy. Najprzód byli w Mojówce gdzie już od jakiegoś czasu są Sulatyckie; była także i pani Drohojowska z Murą, która mi się bardzo podobała i bardzo jest przyjemna w towarzystwie. My tam także pojechaliśmy i widzieliśmy wszystkich. Na drugi dzień wszyscy goście byli u nas a także i pan Jełowicki i pan Drohojowski. Tego samego dnia przyjechali także do Sainki państwo Jełowiccy z Różniatówki, ci sami którzy byli

w Majówce w jesieni przeszłego roku, wraz z siostrą samej pani, panną Zwolińską.

Wreszcie ostatniej niedzieli byliśmy u Jełowie-kich wszyscy w Czernijowcach, Sułatyckie [ma obiedzie] były tam także. Tam pływaliśmy łódką na rzece, bardzo tam przyjemnie czas spędziliśmy. Do-mek tam bardzo miły szczególniej co tam jest przyjemnego to to że kościół widać i słychać jak dzwonią i jak śpiewają. Ale ja także rozpo-wiadam o Jełowickich a nie mówię ci jak się wszyscy nazywają. Wiesz o tem zapewnie że dwie starsze córki nazywają się pani Bochenska, (ta nie była w Czernijowcach) i pani Okencka która umarła już dosyć dawno i jeszcze jest jeden syn Ludu czyli Ludwik który jest w wieku Olcia, ten jest w Warszawie i uczy się tego także nie znamy.

Ci synowie którzy byli w Czernijowcach nazy-wają się Kazio który ma już dwadzieścia kilka lat, Ciewo młodszy i nakoniec Ado (Adolf) który nie ma jeszcze dziesięciu lat, bardzo jest to miły chłopczyk i ładniutki ale zyzuje więc nosi okulary. Córki te które tu są na wsi także nazywają się Isia (Marya) która ma kilkanaście lat i maleńka mająca lat prawie ośm, nazywa się Polusia (Paulinka). Bardzo jest maleńka i ładniutka, zupełnie podob-na do laleczki.

Mieliśmy dzisiaj jechać do Czernijowiec ale że bardzo zimno na dworze i że dzieci niezdrowe więc jutro może pojedziemy. Ciocia Jadwisia z Wandzią i Ewelcią pojechała do Piętniczan a ztamtąd ma pojechać do Czarnomina, Oleczka Mincia i Tunia pozawczoraj do nas

przyjechały i może dopiero w Niedzielę wyjadą.
Helcia Regulska była w Majówce i w Borówce i tu także na bardzo krótki czas bo zaraz poje chała na koleję do Rachen. Cioci Lucyny ciągle się spodziewamy, konie na nią czekają w Rachnach, nie wiem może przyjedzie do ~~Rac~~ Borówki.
Niunia Gamrat był tu na pożegnanie, bo miał jechać do Lwowa gdzie na przyszły rok zapewnie wstąpi do gimnazyum a tymczasem będzie u jakiegoś pana Soroczyńskiego.
Jaś pozawczoraj jeździł do Dziuryna z Józiem i z panem Paszkowskim ażeby raz jeszcze Niunia zobaczyć.
Księdza Rozenberga niema teraz w ~~B~~ Czernijowcach, pojechał do Szarogrodu gdzie silna bardzo cholera, bo prałat słaby a drugi ksiądz pojechał do familii tak że nie ma komu do chorych jeździć.

(Nr. 7.)

2

Biedny ksiądz Witkiewiczyński miał teraz wielkie zmartwienie bo kucharz jego 19 letni chłopiec zwarjował i jest furiatem, bardzo mu to przykro bo on go bardzo kocha.

Widziałam guwernantkę Mery bardzo ładna ale nie w moim guście, nazywa się panna Izozard. Czy ty się już spowiadałeś od kiedy od nas wyjechałeś, w dzień śmierci papy 14go byliśmy w kościele była msza żałobna i egzekwje, mieliśmy się wszyscy spowiadać, i ciocia Jadwisia także ale Mama nie mogła się przygotować bo wilję byli goście Jaś był przygotowany ale już nie chciał Ocio także nie chciał a ciocia Jadwisia była słaba, bo się zrobiła jej ranka w gardle więc tylko panny Charzewskiej siostra i ja się spowiadałyśmy, byliśmy potem u księdza Rozenberga; Wacio Józio i Marynia

spóźnili się na nabożeństwo i przyszli także do księdza jakoteż i Sewerynek Lipkowski który przyjechał także w ten dzień do kościoła.

Mama ci już pewnie pisała że Anusia Zaleska, siostra Sewerynka była z czworgiem dzieci ma ich ośmioro; żeby ci likania nie robić jak się zobaczymy to ci powiem jak się wszyscy nazywają, zresztą może to ciebie nie interesuje. Chłopczyki całują nas wszystkie i nazywają mnie ciocią.

My ciągle się przygotowujemy do wyjazdu już jedna paka pełna i zabita ćwiekami; czekamy tylko ciągle na paszporta panny Charzewskiej i pani Roemisz które nie przychodzą. Smutno mi na tak długo wyjeżdżać ale dokuczyło mi już czekać już chciałabym jechać.

Tunia teraz słaba, ma febrę i leży w łóżku a ja tu siedzę w jej pokoju i piszę do ciebie. Wszyscy ciebie całują i starsi i młodsi. Nie krytykuj mego pisania ani mylek ortograficznych jeśli jakie są ale pamiętaj tylko na dobrą chęć moją napisania do ciebie tak długiego listu. Ściskam cię serdecznie.

Kochająca cię siostra
Jadwiga Małkowska.

129

1.

Carlsruhe 18. Września
1872.

18.9.72.

Kochany Kolu

Jak ci obiecałem, posyłam ci mo-
ję fotografię, ale szkaradnie zrobioną
Nigdy nie myślałem aby można by-
ło takie złe fotografie robić.
Nie mam czasu teraz do ciebie
pisać, a więc ściskam was
Wszystkich serdecznie, Panu Nawro-
ckiemu ukłony zasyłam

A. Mańkowski

N. B. Inne listy, pisane z Odessy do Berlina, Ocio zgalił. Szkoda, bo były wcale dowcipne.

Drezno, 8. 9. 1881.

Leon M.

130

34.

8 Września
20 Sierpnia 1872.

20.9.72.

Kochany Lolu - Tylko kilka słów tą razą napiszę bo już późno i bardzo się śpieszę - Paszporta już wiemy że są i od dziś za tydzień z pewnością wyjeżdżamy jeżeli P. Bóg da że nic nam nie przeszkodzi. Zawsze zdaje się że to będzie zapóźno dla ciebie i dlatego myślę że ciebie już zabiorą na wakacie do Oporowa a ja z Brezna przyszlę po ciebie, kochaja -

Bardzo mi przykro że taki zawód robię Maryni i tobie ale niemogłam wcześniej wyjechać -

Donoszę ci że w Borówce urodziła się córeczka tydzień temu, właśnie

tej samej nocy co nadjechała ciocia Lucyna z Krakowa, w kilka godzin po jej przyjeździe. Będzie się ta maleńka nazywać Lucyna.

Dziś byliśmy wszyscy w Kościele ale chociaż mnie zapraszali na obiad do Czernyjowice niemogłam przyjąć zaprosin bo byłam ze wszystkiemi dziećmi i ciocia Jadwisia z Wujciem Wacławem mieli być u mnie na obiedzie. Nasze dzieci bardzo się pokochały z małemi Jełowickiemi i bardzo lubią Czernyjowice. Ksiądz Rozenberg nareszcie wrócił z Szarogrodu gdzie z górą dwa tygodnie bawił, bo tamtejszy wikary wyjechał był, a proboszcz był niezdrów a tyle chorych było na cholerę że niebyło komu spowiadać i chować. Bardzo się wszyscy cieszymy z jego powrotu.

Sulatyckie wszystkie pojechały z Ojcem do Monastyrzysk na 10 dni, już zapewne ich przed wyjazdem nie zobaczymy.

My tu wszyscy Bogu dzięki dosyć zdrowi jesteśmy. Kończę już bo jeszcze do Maryni będę pisać a już dawno posłaniec czeka.

Ściskam Cię jaknajserdeczniej i polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

132

3. 1872.

21 Październik 1872.

2.11.72.

Kochany Lolu.

Nie wiem doprawdy kiedy od Ciebie list dostanę. Józia pisała że Ty czasu nie masz do mnie pisać ale może znajdziesz choć kilka minut czasu i napisz do mnie bo nie możesz sobie wyobrazić jak ja lubię od Ciebie dostawać listy — Zapewne wiesz już że Wandzia jest zaręczona. ~~ale~~ możesz sobie wyobrazić jak ja jestem kontenta z tej decyzyi bo wiesz dobrze że ja to sobie od dawna życzyła. Dzień zaręczyn wszyscyśmy się dobrze napłakały. bo to było bardzo wzruszające — Pewna jestem że Wandzia bardzo będzie

rozmawiać z Panem Skarzyńskim bo on bardzo dobry i bardzo go kocha. — Państwo Skarzyńscy nie długo u nas bawili. Pani Skarzyńska bardzo mnie się podobała. Od jakiegoś czasu ciągle mamy gości. Podczas bytności Państwa Skarzyńskich Helcia przyjechała z Ciotką Łożycką. Marynia bardzo się zmieniła nadzwyczaj rozrosła i pobladła a na drugi dzień przyjechała Pani Wodzińska, i [illegible] [illegible] nas jak te chłopcy są spokojni. Te dzieci u nas dwa dni bawili a potem z Ciocią Lucyną wyjechali. Helcia dzień przedtem wyjechała Helę lepiej poznałam i ~~[illegible]~~ [illegible] i bardzo ją pokochałam ona jest bardzo zabawna i wesoła. — Temu kilka dni Karolcia z

mężem Marynią Manitowska i Kacio przyjechali. Jeden dzień tu bawili a potem Ludwika i Kacio wyjechali, a Karolcia z Marynią tu została a nazajutrz wyjechała z Ciocią Jadwinią. Kajcio Hołotem także tu jeden dzień bawił. — A od kilku dni oczekujemy z niecierpliwością na Jadzię która ma przyjechać z Leonem i z Jasiem ~~jakoś~~ i czekamy także z niecierpliwością na Ciocię Tonię która przyjedzie do nas z Mamą. — Kazio pisał już trzy razy z Rygi widać już że przyzwyczaja się do niemieckiego języka. Dobrze się uczy. i mamy nadzieję że wkrótce dobrze zda egzamina.

Jakie miasto Tobie więcej się podoba
czy Drezno czy Berlin. Mam bardzo
wielkiej sympatyi do Drezna a
antypatyi do Berlina
Powiedz proszę babce Juci że na przyszły
raz do niej napiszę jak też do tamtych
dzieci. Będę do Ciebie często pisywała
ale i Ty odpowiadaj na moje listy
Pocałuj odemnie rączki Mamy
Pannie Chrzanowskiej i Pani Bronn.
u której moje zeszyty
Dzieci uściskaj odemnie
A Ciebie jak najserdeczniej ściskam
Zawsze Cię szczerze kochająca
Pani Chrzanowska was całuje i Maryja Lubatycka
Pannie Chrzanowskiej u której moje zeszyty

Kazia i Lodzia kochają Ciebie i wszystkie dzieci pozdrawiają

5.

134

Chranówka 14go Listopada
1872.

26.11.72.

Kochany Lolu.

Wczoraj wieczór odebrałam list Twój który
mnie bardzo wielką zrobił przyjemność
Będę się starała jak najczęściej do
Ciebie pisywać. — Nie dawno wyjechał
od nas Jadwisia i Jaś. Pewnie on
by się Tobie bardzo podobał bo bardzo
jest ładny i zabawny. — Do tej
pory śniegu jeszcze nie mieliśmy
ale jesień brzydka bo ciągle błoto
jest i bardzo wielka mgła i na spacer
chodzić nie możemy. — Nie dawno
odebraliśmy list od Miss Macdonny która
posłała nam swoją fotografię. Ona
bardzo zmieniona bo loków już nie
nosi i inaczej się czesze. — W Niedzielę
Pan Łaszkiewicz nareszcie przyjechał prawie
rok żeśmy go nie widziały. i jego o przyjeźd

wielką nam sprawił przyjemność
Panna de Marjassant wracając z zagranicy
przywiozła nam bardzo dużo trzążek
i kilka książek do nauki — Nie zapomnij
do mnie jak najprędzej napisać
ale marek pocztowych nie kładnij
Czy Dobrej Pani Mielżyńska się podobała
Nie wiem czy Ciocia Jadwisia jeszcze
jest w Mojówce czy nie. bo żadnych
wiadomości nie mamy. — Jak była
u nas Jadwisia Papa był polowanie
Zabili czterech wilków i trzy zające.
Postanowiłam sobie teraz codzień czytać
trochę po angielsku. i przeczytałam
już <u>Kenneth</u> a teraz zaczęłam <u>Heartsease</u>
Już nie mam nic do napisania więc
ściskam Cię serdecznie.

Zawsze Cię szczerze kochająca

Marja.

Josia odemnie uściskaj

1.

(? Październik) 1872
albo w początku

10.72. 135

Mój Kochany Lolu! –

Dziękuję Tobie za tych kilka słów
które mi przysłałeś jako dowód że o mnie
nie zapomniałeś – Ja nietylko że z przyje=
mnością o Tobie myślę ale nadto kocham
Cię całem sercem jak dawniej – Jakże tam
Twoje zdrowie – słyszałem że odbywałeś
niedawno Nowennę do Matki Boskiej Lurdzkiej
Twoja wiara potwierdzona z wytrwałością
bardzo mnie rozrzewnia – Na Twoją po=
ciechę opiszę Tobie wypadek którego naocznym
byłem świadkiem – W Miasteczku Tulczynie
na Podolu gdzie byłem 28 septembra na
poświęceniu nowo zbudowanego kościoła pom=
tem osobiście małego chłopczyka imieniem
Kostuś Czajkowski – Był on bardzo ciężko
cierpiący – Pan Pirogow który miał go w
kuracyi oświadczył razu jednego że chory
chłopczyk tak źle się ma iż jego godziny są
policzone i że operacya której wymagała
chora jego noga jest niemożebną – Kostuś już
był konający. leżał bez przytomności – Miał
niemiał nadziei aby on żył – Obecny ksiądz
wlał w usta konającemu kilka kropel lurd=
zkiej cudownej wody – Chory po godzinie zaczął
przychodzić do przytomności życie wracało
Kostuś kiedym go odwidzał miał
sześcioletni

...czuje się lepiej - mógł o własnych siłach pod=
...eść się na łóżku - poruszał już sam chorą
nogą pomimo że całą kość - cały piszczel - wy=
próchniawszy częściami wypadał - sam widzia-
tem duże odłamki zepsutej kości - Ale biedny
Kazimierz ~~ale~~ ani na chwilę nie zwątpił o cudo=
wnej pomocy Matki Boskiej - Jakoż doznał jej
łaski rzeczywiście! - Jego matka z rozrzewnieniem
opowiadała ~~pr~~ mi poddanie się woli Bożej -
Mówił On często - Mamo ja bardzo cierpię ale
niech się dzieje wola Boża - będę cierpiał jeszcze
a za to da mi Pan Bóg i Matka Boska teraz
że będę Ich kochał! - Oto mój Lolu co słyszałem
i widziałem - Cierp i ty moje Dziecię, ufaj i na
wolą zdawaj się Bożą - P. Bóg i Matka Boska Ciebie
nie opuści - Przyjmij teraz odemnie życzenia
i zdrowia i łaski Bożej i takim sercem z jakiem
je Tobie zasyła Twój szczerze Cię kochający X. R.R.

Mój Drogi Jasiuniu!

A Ja winszuję Tobie tego szczęścia jakiego
masz być uczestnikiem w chwili przyjęcia po
raz pierwszy utajonego w Komunii Pana Jezusa.
Niechaj On Ciebie błogosławi tak jak niegdyś
błogosławił niewinne dziatki które do przedsto=
wione na postanym Tobie obrazku - Przyjmij
ten obrazek odemnie na pamiątkę pierw=
szej Komunii Twojej - X. R. R.

136

Poznań 23. Gr. 1872.

23.12.72.

Mój Leonie!

Myślę, że Ci Mycio powiedział dlaczego do Ciebie nie mogłem pisać. Posyłam Ci książkę Golgera, którego na gwiazdkę p. Maryja Ci kupiła, proszę Cię, napisz mi detalicznie jak Ci się powodzi. Jak w greckiem, łacinie i t. d. idzie. Odpisz mi, czy się zgadzasz na propozycję wypracowania polskich, o czem Ci Mycio miał powiedzieć. Ucałuj rączki Mamie i Cioci odemnie, p. Ojca i Wujca i całe rodzeństwo pozdrawiam serdecznie, siebie zaś mój drogi, ściskam serdecznie, niech Cię p. Bóg ma w swojej opiece i nadal Ci błogosławi. Twój Cię szczerze

kochający!

M. Neumowski.

138

1873.

4.

21 Grudnia 1872
Chmurówka

2. stycznia 1873. r.

2.1.73.

139

Mój kochany Lolu.

Nie wiem czy Ty odebrał mój ostatni list czy nie? pewnie nie odebrałeś kiedy do tej pory odpowiedzi nie miałem. Każdy poczty oczekuję z niecierpliwością bo zawsze mam nadzieję mieć od Ciebie list. Pisz do mnie częściej: bardzo Cię o to proszę. Dziś poczta przyszła: i razem list od Cioci Jadwisi: która nam donosi co się tam u was dzieje. — Ja po naszych gościach do Ciebie napiszę żebyś widział jak my ich przyjęli. Tego roku dość gości mieć nie będziemy tylko Panią Skarzyńską z synem. Pana Kozierowskiego. Pana Marjana. i pewnie Pana Torzyńskiego

140

W dniu nowego roku gdzie będzie-
my tańczyć Le vie des bergeres
pewnie to musisz znać
U nas wszystko zupełnie dla Władzi
już skończone. — Jakie by szczęśliwy
że Olek z [illegible] [illegible]
mnie tak smutno że Karol
na miasto nie przyjdzie i jak
za nim tęsknię. On bardzo często
pisze do nas. i zdaje mi się
że on bardzo kontent. Był odebrany
[illegible] listy od Mysia Czarnow-
skiego. — Powiedz Lilci że czekam
z niecierpliwością na jej list
że do niej raz pisałam ale odpo-
wiedzi nie miałam. Nie wiem czy
to [illegible] dało Jasiowi odpowiedź
do listu bo widziałam że on
do Lucini [illegible] [illegible] napisał.

Mamy już śniegu ale [illegible]
się i tego nie cieszę bo nie
ma dużo [illegible] sankami jechać
i takie grudy że drogo strasznie
zepsuta. Nikt jej nie wyjeżdża
i już bardzo dawno żeśmy żadnemu
nie wyjeżdżali nawet nie możemy
do kościoła jechać. — Już w sobotę
nasza wilja. właściwie wypada
ona być w niedzielę ale odłożyć
ją trzeba na sobotę. Zdaje mi się
że nasze wakacje które będą już
wasze. bo nasze zaczną się w Wilję
a skończą się pewnie na nowy rok.
Mieliśmy przez kilka dni Panią
Skarzyńską pewnie ona by się
Tobie podobała bo bardzo jest
dobra i wesoła.
Pan Kotkowski jeszcze przyjeżdża

ale bardzo się boję ażeby wkrótce
on nie skończył przyjeżdżać bardzo
będzie mnie za nim przykro
bo to mnie robi wielką przyjemność
dzień którym on przyjeżdża. Niedawno
był u nas Pan Skarzyński
z synem i z Panem Grzegorzem
Jełowickim

Ściskam Cię jak najserdeczniej;
kiedy będziecie się fotografowali to
nie zapomnij koniecznie wyprosić
Twojej fotografii dla mnie.
Ucałuj odemnie wszystkie
dzieci!
Pannie Chrzanowskiej i ukłony moje
zasyłam.

Zawsze Cię bardzo serdecznie kochająca

Marja Sulatycka

141

1.73.

1.

Początek 1873. roku.
Chrzanówka

Kochany Lolo.

Chciałeś abym do Ciebie pisała. Będę czasem pisała do Ciebie, ale ty nie rób jak Lucia, która także chciała żebym do niej pisała a sama nie odpisuje. Nie zapomnij do mnie odpisywać na wszystkie moje listy jeżeli masz tylko czas. Dostałyśmy dziś list od Jadwisi. Dawno już że dostałyśmy od niej list więc bardzo byłam kontenta widzieć co Jadwisia Jaś i Józio porabiają. Józio nie jest taki ładny jak Jaś ale nie jest brzydki, a Jaś bardzo kocha swego braciszka. Jakbym chciała teraz widzieć Jadwisię Jasia i Józia.

Pani Chrzanowska bardzo Tobie dziękuje że powiedziałeś że Pani Lubowicka jest w Dreznie i razem Nasze Ciebie i wszystkich tamtych dzieci pocałować. Teraz jeszcze dużo jest śniegu ale bardzo ładnie na dworze.

Jak się ma twoja noga. Spodziewam się że

lepiej, i że lepiej chodzisz teraz.
Papa pojechał do Kijowa, może nam Józia Czarnowskiego przywiezie. Spodziewam się że to tak będzie.
Tego roku ani razu nie jeździłyśmy w manéżu bardzo tego żałuję bo to tylko w manéżu mogę konno jechać. Tylko dwa razy jeździłyśmy na spacer sankami.
Całuję Ciebie serdecznie. Wszystkie siostry Cię całują.

Szczerze Cię kochająca
Irena Kulatycka

142

Genewa 6 Stycznia 1873.

4 6.1.73.

Kochany i Drogi Lolu!,
Odebrałem niedawno twój poczciwy list, w którym słusznie wymawiasz mi moje lenistwo. Lecz w prawdzie nie miałem nic ci do opowiadania. Posyłam ci moją fotografię która w Munich zrobiona była i której nie masz jeszcze zapewnie. Z prawdziwą radością dowiedziałem się że jesteś w Dreznie bo to zawsze jest bliżej i może podczas wakacyj zobaczymy się. Musicie się często widzieć z Konnerami i zapewnie byłeś zdziwiony zobaczywszy Kazia tak ogromnie wysokiego. Mam tutaj lekcyi Pana Dłóż za profesora. Bardzo to uczony człowiek, wielki

podziwiał, był w Warszawie
i nawet ze mną po polsku
rozmawiał. — Lepiej mi nauki
tego roku idą aniżeli przeszłego,
gdyż już się przyzwyczaiłem
do sposobu uczenia tutejszego. —
Lecz jeszcze mi się tak nie wiedzie
jak w Paryżu i jak tobie ko-
chany Lolu który dostał w
Berlinie wszystkie nagrody. —
Graliśmy na nowy rok kome-
dyę i ja byłem przebrany za
Panią. — Dość dobrze się udała
i było do 30 osób u nas. — Przy
końcu tańcowali trochę polkę
i walca. — Lecz zapominam choć
za późno powinszować ci tego
nowego roku jako też całej twojej
familii i Panie Chodźkowskiej
której życzę jak najserdeczniej
ściskam. — Jak dzisiejsze święta
przepędzili czy też mieli

Drzewko na Boże Narodzenie
i jakie podarunki odebrałeś. — Ja
dostałem 100 franków od Papy,
Album i narzędzia stolarskie
od Mamy i jeszcze łyżwy amery-
kańskie od Arturka. — Marynia
dała mnie pudełko ze wszystki-
mi preparatami potrzebnemi
do robienia sztuk salonowych.
Ja sobie kupiłem narzędzia do
rzeźbienia drzewa i już zrobiłem
dla mamy pudełko dla ręka-
wiczek które się dość dobrze udało.
Ściskam cię kochany Lolu jako
też Jasia i rączki cioci Tek-
li;

Twój przywiązany

Alexander [illegible]

18 Stycznia 1873
144
Chrzanówka

6.

30.1.73.

Mój kochany Lolu

Dziś odebrałam Twój list i zaraz chcę odpisać. Pisz do mnie bardzo często proszę trochę częściej bo doprawdy prawie nie mam wiadomości o Tobie, napisz do mnie co ty robisz jak się ma Twoja noga i. wiesz dobrze jak mnie to wszystko interesuje. Od Józi jeszcze żadnego listu nie miałam odkiedy wyjechaliście i zdaje mnie się że żadnego nawet mieć nie będę. — U nas czas przez jakiś cz. był śliczny chodziliśmy na spacer w letnich

kurtiaskach a od tygodnia śnieg
zaczął padać i wątpię żeby przed
wiosną stopniał. — Jadwisia pisała
do Papy o Ziu że brzydszy od
Jasia i że Jaś bardzo braciszka
kocha. Dziś Papa pojechał
na polowanie z Panem Skarzyńs-
kim i z Panem Jełowickim ale żadnego
wilka nikt nie zabił. — Już
wiedzieliśmy przed odebraniem twego
listu o śmierci Napoleona przez
dzienniki. Śmierć ex cesarza
Napoleona nie zrobiła mnie
więcej przykrości jak śmierć innego
człowieka bo Napoleon nigdy nic
dobrego w Francji nie zrobił a nawet

zrobił wiele złego — Czy Pan
Guerrier się nazywa Guerrier de Haupt
czy tylko Guerrier bo bardzo bym
chciała wiedzieć czy on brat albo
czy jest jakimś kuzynem Panny
Marie Guerrier de Haupt która
mieszkała w Châlons i która
bardzo ładne historji pisze dla
dzieci i mamy nawet kilka książek
pisanych przez nią. Ta panna
Guerrier de Haupt była nauczycielką
Panny de Maupassant — Teraz
musi wam być pewnie jeszcze
weselej z dziećmi Łasińskiemi jak
ich zobaczysz to uściskaj ich
ode mnie i powiedz Lucie żeby

dotrzymała obietnica pisząc do

mnie — Dziś odebraliśmy list

od Kazia Juszta przyjechał w

Petersburgu bardzo się mu to miasto

podobało. Już bardzo dawno

że konno nie jeździliśmy w ..

Oleczka niewiele konia nie ma

bo przestał żyć wilją nowego

roku.

Ściskam Cię jak najserdeczniej Kochany

Lolu wraz z braćmi i siostrami.

Zawsze Cię bardzo szczerze kochająca

Marja Sulatycka

Panu Chrzanowskiej ukłony moje

zasyłam.

Pani Chrzanowska kazała Cię pocałować

7. 146

Sobota 10 Lutego 1873

Chrzanówka

22.2.73.

Mój Kochany Lolu,

Twój list chociaż bardzo krótki bardzo mi ucieszył za niego dziękuję bo widzę że Ty myślisz o mnie. Pisz do mnie jak tylko będziesz miał wolny czas. – Czy Jadzia kupiła sobie Un enfant sans mère – My mamy co czytać bo Marta często nam książki przysyła. Pan Skarżyński przyjechał do nas w Niedzielę i przywiózł nam kotkę bardzo się nam wszystkim podobała w pierwszych dniach nie dawała się głaskać ale teraz już zupełnie jest do nas przyzwyczajona i już nas

tocha Pan Skrzyński pojedzie we wtorek
do Warszawy ale nam prędko wstawi
Dziś odebrałyśmy list od Jadwisi która
pisze że jej mały nie jest taki ładny
jak Jaś ale ślicznyjest blondyn ma szafirowe
oczy - Bardzo bym chciała jak Papa wróci
z Kijowa pojechać do Monasterzysk żeby
Jadwisię i jej dzieci zobaczyć mnie tak
smutno za Jasiem. — Mamy dosyć ładnie
na dworze ale mam nadzieję że śnieg
prędko stopnieje i że wkrótce będzie
wiosna — Papa może przywiezie z
Kijowa Józia Brunnowskiego bardzo jego żałuję
że stracił Ojca. — Komno ani razu tej
zimy nie jeździłyśmy w saniach

bo albo Papa czasu nie ma albo
idzie do fabryki albo nam się nie chce
jeździć. Mamy teraz nowego Kominowego
z zagranicy — Pan Kotkowski wyjeżdża
już do Odessy w Piątek bardzo mnie za
nim przykro będzie — Jemu także bardzo
smutno bo on nas bardzo kocha. Ale co mnie
pociesza to że zobaczymy go na Wielkanoc
Jak ja czekam na Wielkanoc z niecierpliwością
chciałabym bardzo żeby ślub Wandzi wkrótce
już był kiedyż ten 17 kwiecień przyjdzie
To prawda że za Wandzią bardzo bardzo mnie
przykro będzie. ale chciałabym być już
na jej ślubie — bo mnie pociesza to to że
Dudkowce blisko często widywać się będziemy

mogły. — Powiadają że w Odessie
bardzo jest silna ospa a zdaje mnie
się że nam wkrótce będą szczepić żeby-
śmy jej nie dostali — Czy Pani Komisarzowa
w domu jest — Kiedy ona przyjedzie do
Karolci Lipkowskiej? Już więcej nie
mam co pisać więc uważam już
kończę mój list czekając z niecierpliwością
na bardzo długą odpowiedź.
Pannie Chmielewskiej i wszystkim
Dzieci serdecznie całuję a Kubie ści-
skam jak najserdeczniej.

Twoja szczerze kochająca

Marja Lubatycka

148

1.

Oporowo dnia 9/4 1873 r.

9.4.73.

Kochany Lolo

Ponieważ 4 tygodnie po Wielkanocy przystąpię do pierwszej Komunii Ś. piszę do Ciebie prosząc o pożyczenie kilka książek albo ich tytuły, które się do odnoszą do Komunii Ś. Jesteśmy wszyscy na wakacyach w Oporowie, 21 tego miesiąca rozpo-

czynają się lekcye; wszyscy wracamy do Poznania. Zapewne wiesz że chodzę do P. Urszulanek weselej mi z towarzyszkami, jak samej w domu. Jestem w IIej niższej ale spodziewam się promocyi na Stą Jan. Mimisinka bardzo urosła przytem nadzwyczaj wesoła śpiewa czasem ale bez nót. Chciała do ciebie napisać ale jak mówi ma za małą rączkę i za małą nóżkę.

Braciszki i ja ściskamy cię z Mimisinką.

Twoja kochająca cię
Incia

Panny Persoz Clavel i Taranczeska kłaniają się.

150

2.

Dnia 16 Kwiet. 1873. Cześniczjowce

28.4.78.

Mój Kochany Lolu!-

Ja bardzo wierzę w Twoje dobre i poczciwe serce i nigdy nie wątpiłem o przyjaznych Twoich uczuciach dla mnie których tyle dałeś dowodów- Niechaj dalekimi będą odemnie myśli posądzania Ciebie o niepamięć lub zapomnienie o tym który Ciebie tak bardzo kocha- Niewiedziałem a raczej zapomniałem iż przed Świętami gotować się musiałeś do egzaminów; pojmuję jak drogą jest wtedy każda chwilka czasu i dla tego właśnie mam Ciebie mój kochany za wytłumaczonego najzupełniej- Kochana Andzia donosiła mi w swojem piśmie jak zwycięzko przebyła-łeś Charybdę i z jakim tryumfem wstąpiłeś do wyższej klassy- Bardzo Jej wdzięczny byłem za tę wiadomość bo ona dała mi możność dzielić się Twoją radością i Twojem szczęściem.- Jedynasty Kwietnia już minął- Daruj mój Kochany że niemogłem tak mój czas urządzić aby w dniu tym przesłać Tobie życzenia wszelkich pomyślności Dopiero teraz przesyłam je Tobie wraz z obrazkiem na którym znajdziesz przedstawioną historyę Kościoła w 19^m wieku- Przyjmij go z takiem sercem jakiem go ofiaruję Tobie- A jeżeli kiedy przyjdzie Ci na myśl jaka pokusa

niedowiarstwa spojrzyj na ten obrazek i przypomnij sobie że te wszystkie burze i nawałnice które uderzają o Łódź Piotrową Kościół S. nic mu nie zaszkodzą bo Nim kieruje Wszechmocna Ręka Pana Jezusa która potrafi skruszyć moc nieprzyjaciół wiary i uczyni spokój i ciszę wielką jak to miało miejsce już tyle razy w daleko smutniejszych i cięższych próbach Kościoła Świętego - Niepokalana Dziewica Maryja trzyma w ręku katedrę S[go] Piotra - A jakaż potęga potrafi wydrzeć ją z tak silnych rąk!

Przykro mi bardzo że niemogę donieść Tobie żadnych wiadomości z naszych okolic - Bo unas zawsze jednostajność, zawsze po staremu - Mycio przepędzał święta w Borówce i dzisiaj z Papą i Wackiem wyjeżdżają do Chrzanówki na wesele - Bardzo będą mieli niemiłą podróż bo od godziny 4[ej] z rana pada i pada potężnymi kawałkami wilgotny śnieg który oczywiście już drogę popsuł - Jeżeli dotąd jeszcze znajduje się Olcia w Drzewuszkaj Go serdecznie odemnie - Żegnam więc Ciebie mój Kochany Lolu i jeszcze raz powtarzam moje życzenia zdrowia i szczęścia i wszelkich łask Bożych które racz przyjąć od szczerze kochającego Ciebie

X[a] Rosenk

151

19 Kwietnia 1870.

x
2. Chrzanówka.

1.5.73.

Kochany Lolo.

Bardzo jestem kontenta że ty do mnie piszesz. Byłam pewna że Ty do mnie tylko raz napiszesz a że potem już będzie skończony, ale widzę że się omyliłam. Wandzia już pojechała dziś. Nie możesz sobie wyobrazić jak płakałam dziś i w dzień ślubu, szczególnie kiedy Bogunio i Wandzia poszli prosić o błogosławieństwo ale na szczęście już wszystko skończony. Spodziewam się że Wandzia tu prędko przyjedzie. Okropnie mnie smutno za nią. Chrzanówka będzie taka pusta i smutna bez Wandzi, ale co najważniejszy to jest, żeby ona była zawsze szczęśliwą. Było tu dosyć dużo osób i był bal tańczyliśmy aż do piątej. To mi jest bardzo pózno. Dziś jestem jeszcze bardzo zmęczona

i smutna, ale wczoraj byłam jeszcze daleko
więcej zmęczona. Nie piszę do Ciebie kto
to był, bo będziesz mógł przeczytać Jasia
list jeżeli chcesz. Antosia Bukowska nie
jest ładna, ma tylko dosyć ładne oczy.
Cesia jest ładna ale bardzo mało
mówiąca. Ciocia Tońcia przyjechała tu
wilię ślubu Wandzi i dziś już pojechała.
Ona bardzo mało tu czasu została.
Ciocia Tońcia chciała jeszcze wczoraj
pojechać ale my ją zatrzymały. Temu
kilka dni padał śnieg. Już trawa
bardzo zielona jest i drzewa także jak
śnieg był to bardzo ładnie było ale smutno.
Teraz znowu ładnie na dworze.
Kiedyż będziecie się fotografować. Bardzo
chciałabym mieć wasze fotografii.
Ciocia Jadwisia nam dała dla każdej
z nas trzech
zamiast albumu, jakiego my prosiły,

wachlarza bardzo ładnego i paska
różowego do naszych białych sukień.
Powiedz dzieciom że ja do nich nie piszę
bo oni jeszcze mnie nie odpisali.
Kończę mój list, bo jestem bardzo zmęczona.
Całuję Ciebie serdecznie. †

Szczerze Cię kochająca

Tunia Sulatycka

Sobota 28 kwietnia 1873
Chrzanówka

8. c

24.

153

10.5.73.

Mój Dolu kochany

Obiecałam ci do Ciebie wkrótce napisać chcę więc moją obietnicę dotrzymać. — Od jutra jak nam smutno będzie sami zostaniemy tylko Papa Mama de Mongafany Ewelcia i my trzy. Dom będzie taki pusty — Prawdziwie to szczęście że Kazia tak blisko miasta bo często do nas będzie mogła przyjść. We wtorek będzie dwa tygodnie że Kazia wyszła za mąż a już dwa listy mieliśmy z Sudkowic i jeszcze we środę przyjechała do nas bardzo to było niespodziewanie dla których obiad robiliśmy wtem drzwi się roztwierają Kazia wlatuje do kuchni to to było za szczęście. Tak byłam z jej przyjazdu kontenta że wpadłam do pokoju i tam płakać zaczęłam z radości a widzieć kiedy Kazia poszła to do twojej to jest do ogrodu się mi pokazywała tak bardzo płakałam. — Jutro już Kazia chce jechać. Bogu bardzo dziękujemy więc może jeszcze zdecydują się zostać ale bardzo wątpię Kazi się Sudkowice bardzo podobały i ona teraz wygląda taka szczęśliwa i kontenta i Bogu niech będzie. Chociaż już wszystko wiesz o balu powiem jeszcze ci coś i mnie napisz kto jest kto był. Moja powinność była tańczyć z Antosią Podhorską (to jest Antosia dwa ... wszystko mama się bawiła) ściągle powiadają że

Antosia taka śliczna wcale to nie malarstwo
czy ma ładne i nos ale usta no to i broda tak
brzydkie bardzo mała gruba i niezgrabna a
Józia ma ładną głowę ale także mała i nie-
zgrabna. Bardzo to one mądre jest bardzo skrom-
nie nie gada. Bardzo żałowałam że Marynie
Minkowskiej nie było. Biedna ona wyobraź sobie
jaka ona ciągle chora. Temu kilka dni biedna
Józia zobaczyła się z Marynią, z tą mała ~~A~~
~~Helcią~~. Ale z wujem do Kijowa to może się
wybiera kość w Marynie poruszy a bardzo
ona tak nie ją żal. — Wandzia była u bardzo
Lipkowskiej mówiła mam że mała Marynia
bardzo kaprysi już to bardzo się przyznaje że ją
psuje. Wandzia widziała Pani Komisz straszna
się zmieniła wychudła wybladła okropnie
tak jej tęskno za Piotrusiem i za wami
Wandzia się ją spytała czy Piotruś bardzo za
nią płakał jak ona wyjeżdżała a Pani Komisz
zaczęła wtedy płakać i mówiła że serce jej
i myśl zawsze w Dreźnie u Józi i między
wami. i prosiła żeby was wszystkich
uściskać. Biedna Pani Komisz ale zdaje mi
się że wkrótce się zjedzie w Kotelnikowcach.
Dziś Jadwisia od nas wyjechała bardzo mnie za
jej pięknym smutno. To dziwne jak on się
rozwinął przez ten czas co u nas był Jerzy
już zaczyna formować wyrazy i tak temu dni

dni Leonek pojechał sam do Bogusławki Jaś czekał
na niego z wielką niecierpliwością na Bylińskim
na ganku i słyszymy dzwonki więc Jaś mówi
To Papa jedzie, a Jadwisia mówi Ach nie to nie
Papa Jasiu, Jaś idzie nie, że nie Papa ale Jaś
sobie myśli że Papa. — Był bardzo wzruszony On
bardzo się cieszy Lucynki i Marynia podobał.
On mnie nazywa Józia Mania przenosząc u
Marynie Rufanowskiej Józia Mania droga.
Temu kilka dni Olesia bawiła się z nim
rzucała na niego kwiaty i mówiła Na tobie
bagniątko, na tobie króliku itd itd. Jaś wtenczas
także pełną garść rzuca na twarzy i krzyczy
Na tobie polska żaba. On to tak śmiesznie
wymawia że bardzo jest zabawny On zawsze
do Bogusia mówi. Krzysio Bogusia ale
czasem się myśli i mówi Krzysio Meksenio
albo Gobumio. Jaś lubi już sobie spytkować
wieczory jak szedł spać to mówił dobranoc
Bogusiowi i Wandzi a potem mówi do Jadwisi
Moja Mamo jeszcze trzeba mówić dobranoc
Józi Bogusi i wujaszkowi Wandzi. A to
wszystko bardzo zabawnie wymawia. Ale
jeszcze już takie dobre Jasiu mówiła to
chłopcu to nie tam jak dzieciaki rozmawia
Georges bardzo ładny w rękę pokryty już
on mnie siadać. — Mówi Georges będzie jeszcze
ładniejszy od Jasia ale ja wątpię.

Józio [illegible] wyjechał we wtorek.
Ciocia Jadwisia mówiła mi że umówiła
się fotografować z Łaźnińskiemi jak tylko
będzie umiała gotowe wasze fotografie to
pewnie nam przyślecie. Przepraszam się
na Ciocię Lolę że mnie ~~bardzo~~ kochacie i
zechce się postarać mnie to przypomnieć
Wołać? Przypomnij Cioci Oli że ona mnie
swoją i jej dzieci fotografię ~~przy~~ obiecała
Mój list już mam nadzieję doszedł drugi m
nam jeszcze nie do opowiedzenia [illegible]
[illegible] trzeba będzie pójść spać [illegible] ściskam
Was serdecznie. Pozdrowienia odemnie wszystkim
dzieci. Za rączki Mamy i Cioci Oli całuję

Zawsze kochająca wnuczka

Marja [illegible]

Pannie [illegible] ukłony moje [illegible]

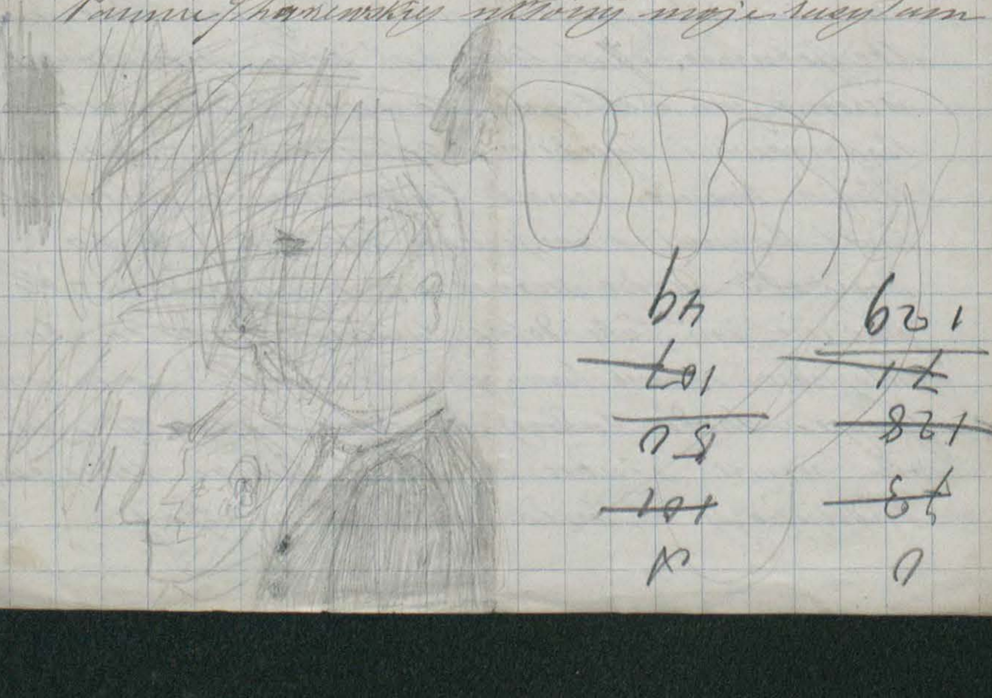

d. 14 Czerwca 1873
Czernichowce

Kochany Leonku!

26.6.73.

Prawdziwą przyjemność mi sprawił list Twój. Wielce uradowałem się wyczytując w nim żeś już został żołnierzem Chrystusowym gdyż przez sakrament chrztu zostajemy poddanymi naszego Boga a przez sak: Bierzmowania zaciągamy się do liczby Jego żołnierzy i od tąd nie tylko mamy obowiązek zachowywać prawa i przepisy ale nadto powinniśmy bronić o ile to jest w naszej mocy naszej Ś. Wiary i Kościoła a wreszcie jest rozumnem i stawać w obronie Kraju i wolności pochowanych Kościoła ziemskiego które dalszą rozszerzniej szym jest

być żołnierzem Pana Zastę-
pów, walczyć za sprawę
Bożą pod sztandarem Krzy-
ża chrześcijańskiego! być
rycerzem Władcy Niebios i Zie-
mi! Niechże ciebie mój drogi
wspiera Wszechmocna prawi-
ca Jego, przez całe życie twoje
aż póki nie otrzymasz nag-
rody wiecznie niezwiędłej, chwały
szczęśliwości, czekają ciebie
cierpienia i trudy; wszelkiego ro-
dzaju zawody i inaczej być
nie może, powiedziano jest
że bojowaniem jest życie
człowieka — w tym więc nie-
równym życiu walka i
bez przerwy walka, u
nagroda za tę walkę nie
tu. ale w wieczności zgoto-
wana tam koniec cierpień
a zaczyna się bez końca
radość, obrałeś sobie za pa-
trona Ś. Alojzego jemu szcze-
gólnie pod opiekę się od-
dałeś, szczęśliwy wybór!
wpatrując się w Jego

życie idź odważnie ślada-
mi Jego w szczęśliwości po-
siądziesz chwałę jaką dziś
tam Ś. Młodzian ten po-
śród młodzieży używa. —
A przytem wstrzymać się
nie mogę abym nie zwró-
cił twojej dość bystrej uwa-
gi jakiej to wielki dług wdzię-
czności zaciągacie
względem waszej nieoszaco-
wanej matki; Ona wy-
rzekła się wszystkiego;
wydaliła się ze stron
rodzinnych, oderwała się
od rodzeństwa znajomych
przyjaciół od miejsca gdzie
spoczywają zwłoki najdroż-
szej dla niej osoby, jakim
jest wasz Ojciec i tej
nędz, cierpi wiele nie wygó-
d znosi tyle nędzy, a wszy-
stko to dla was kochane
dziatki, jedynie dlatego
aby wasz umysł wykształ-
cić wiadomościami, ale
chce aby was zawsze
mieć na oku, i też dlatego

aby wam na niczym nie zby-
wało w rzeczach doczesnych
a potem abyście zarazem
nie utracili drogiego skar-
bu wiary jaką w was tak
troskliwie od kolebki
wszczepiłam, takich matek
nie wiele znajdziecie bo
gdyby ich było wiele
świat by nie słychał
podobnych zbrodni u
ludzi nie czyniłaby
takiego postępu lecz nad
utratą i nie wieczną zgubą
dusz krwią Chrystusa
odkupionych, a z tego ro-
bię bardzo naturalny
wniosek że od was miłe
dziatki należy się wa-
szej Matce zwyczajny za-
wdzięczność bez gniewu
miłość i szacunek, bez-
warunkowa uległość i
posłuszeństwo, prze-
konany jestem że twoje
szlachetne serce twój
bystry dowcip, doskona-
le to pojmuje i potrafi

(+)

(4) należycie się wywiązać ja-
wiz tylko to nawia-
zowoi tylko jest mówio-
ną tacziniej [illegible]
to wszystko napisałem
gdyż jest mowa inne prz
stanie [illegible] sot
a potem chciałem twoich
moj kochany z tobą mój-
[illegible] [illegible] memu
gadulstwu jeśli jest
w tym coś zbytecznego
coś nadto.—
A teraz o czym innym
zwierzeniem od tego co mnie
wielce raduje a [illegible] się
i dla ciebie mój kochany
i dla całej twojej rodzi-
ny nie jest obojętnem
chcę tu mówić o naszym
jedynym [illegible].—
Zostałem zawiadomionym
zkąd [illegible] Ks. Gub.
Księże Missionarski
przed swoim odjazdem
zkąd [illegible] d. 23-go [illegible]
Mojo [illegible] podniósł

zezwolenie na dokończenie
Czerniejowieckiego Ks:
jednak pisze wszystko to
do Generał Gubernatora
do Kijowa, więc jeden
krok już naprzód zrob-
iony, upewniając mnie
wszyscy że słowo tego
nominowanego zrobiono tak
kwestij nie będzie
a więc wyglądam z ki-
mś tym sercem odebrania
ostatecznego rezultatu
i poczynam na serio
przygotowywać się do fab-
ryki a jest koło czego
chodzić rozrobów nie wie-
le a roboty siła, więc
krzątam się i biegam
gdzie mogę radzę się
i sposobię jak mogę —
ja kochane dziatki
proszę o modlitwę aby
w przódzej [illegible] u
Koncyje [illegible] szczę-
śliwie [illegible] zrobić

w Borówce z Marynią zawsze
źle zawsze jednakowo —
w Kainej idzie wszystko
ładnie składnie i dobrze
[illegible]
wami i waszem [illegible]
nosi i [illegible] najęty
jak widzi można, szczerze
i serdecznie. —
w Motowcy zdrowi
wszyscy Jadwisia rozka-
że moją dzierżawczynią z
którą robimy plany i
projekta co do [illegible]
kościoła, ma się rozumie
i do jego budowy naszej
potęga cała moja nadzie-
ja O! gdyby to w mało
więcej takich [illegible] z
takim sercem i chęcią
urządzenia to do końca nie
było można.
Ks. Rozenberg zdrów
i wraz [illegible] na wspól
urzędowanym, natomiast
[illegible] to pisze
nie dzieło pozwolenia

niezkonczone, obecnie się
nie go w domu pisze
nie wrócił z lato [illegible]
od miasta Ś: Antoniego
ja nas pojedziemy na [illegible]
że list do Dzykowska
alem nigdzie przyje-
chał z pierwszym do sie-
bie gdyż w Bernardynach
u nas cicho odbywa się
nowenna do Serca Jezu-
a jutro dzień w którym
cały Kośc: oddaje cześć
temu Boskiemu Sercu
więc u nas koniec no-
wenny, sądzę że wrócą
u nas [illegible] uroczys-
i Księdza Rozenberga
a teraz oświadcz Ma-
mie moje głębokie uszano-
wanie, dla niej, uszano-
P. Chodkiewskiej również
szczerej przyjaźni, a swe-
bodzie i siostrze [illegible]
serdecznie. Szczerze kochający
Ks: Witoszy[illegible]

159

Sobota 16 Czerwca 1873

Chmielówka

9.

28.6.73.

Mój kochany Lolu

Dzisiaj Franusia odebrała list od Jasia w którym dopisujesz się przepraszasz że nie piszesz ale bo czemu nie umiesz więc decyduję się pisać do Ciebie bo wasz chcę pisania ale dobrze chcę zawsze coś znaczy. Teraz będą wasze wakacje więc wtedy będziesz mógł do mnie bardzo często i bardzo długie listy pisać czekam już na ten czas z niecierpliwością. Doprawdy byłam już zupełnie rozgniewana bo każdą pocztę tak oczekiwałam a nigdy nie było listu od Ciebie Kiedy wyjeżdżacie do Krzyżanach i gdzie mam do Ciebie wtedy listy adresować. My wyjeżdżamy do Mojówki w czwartek ach jak mnie tam będzie smutno bez was. Teraz tak pusto w okolicach Mojówki. Świetki nie ma, Kołodziejowie nie ma i Krzyżowie także nie ma Mamy tylko Borowski gdzie nikogo nie ma w

4

mowin wiekiej jak w Sanice gdzie tak często
razem z Tobą rozmawiałam. Czy Karolcia
przez Drezno przyjeżdża? — Może wiesz o tem
że Wandzia wyjedzie z Tobą Ewelcią na parę ty-
godni. Dziś Ewelcia pisała do nas w piętro przyjazd
Ewelcia pisze że Ciocia Jadwinia miała wiadomość
że Antosia Podhorska wychodzi za mąż za
dwa miesiący za Pana Sierżkowskiego syna
de la princesse de Noailles a zaraz po ślubie
wyjeżdżają do Ameryki odwiedzić swoją belle-mère
Prawda że dosyć prędko wychodzi za mąż onamie
ma jeszcze osiemnaście lat. (przypominam tak
mówiła Pani Podhorska). — Jadąc do Majówki
wstąpiliśmy do Sadkowic jakoś jesteśmy kontenci
z tego nawet tam przenocujemy. — W Majówce
tego roku nie tak długo zabawimy co co
roku bo Ciocia Jadwinia wyjeżdża do Odessy
28 Lipca na morskie kąpiele ciągle jej
głowa boli i kąpiele tylko jej pomagają
Kazio już z Kijowa przyjechał ale nie do

5

Chrzanówki tylko do Sadkowic i jutro
Ewelci tam przywieziemy. — Jak pisał że wszyscy się
nie fotografowali to Ciocia Jadwinia mnie
mówiła że umieliście się fotografować
z Majówki do Ciebie napiszę jeżeli będę miała
odpowiedź na ~~twój~~ mój list. ale adresujcie
do Majówki ale do tylko do Chrzanówki
jak zwykle.

Uściskam Cię jak Cię kocham Kochany
Lolu

Twoja kochająca Matka Lutycka

Wszystkich dzieci osobno uściskaj:
a Pannie Chrzanowskiej ukłony moje zasyłam.
Pani Chrzanowska i Panna de Mussy pamiętają
was pozdrawiając

9 Lipca 1873

10.

Mojówka

21.7.73.

– ść Ż…

Mój kochany Lolu,

Temu dwa dni dopiero twój list odebra-
łam i zaraz do Ciebie piszę. Dla mnie
to taka wielka przyjemność odbierać
listy od Ciebie że pisałabym bardzo
często gdybym wiedziała że będę mia-
ła na każden list odpowiedź. Od kiedy
jesteśmy w Mojówce, nie ma dnia
żeby kto nie przyjeżdżał albo żebyśmy
także nie wyjeżdżali. Dziś mamy także
gości Pana Szemiotha który już tu
od tygodnia Pana Olchowskiego i Pana
Znamirowskiego. – Papa także przyjechał
a jutro wyjeżdża do Monasterzysk. – Hania
przyjechała tu wczoraj i będzie tu bawiła
kilka dni to jest dopóki Bogumił nie
wróci bo on pojechał do Pana Grzegorza

do Ośmina – Czy to Ciele[illegible] to że
Ewelcia za mąż wychod[illegible]zdatych
że Pana Gracjana nie znasz to on
już teraz wam trochę krewnym
Marynia Mankowska już daleko
lepiej teraz trzy kosteczki jej wylazły.
Józio cały dzień zajęty Anglikami
oni przyjechali próbować żniwiarki
słowa nie umieją po rusku a my
tam trochę po francusku i tak
słowo aller tak czasują zamiast
nous allons – vous allez itd to oni mówią
nous vavons – vous vavez – ils
vavent – Jak byłyśmy w Borowa
to z niemi po ~~pas~~ angielsku rozma-
wiałam — Ciocia Jadwisia sprowa-
dziła z Mohylowa ogromną tołkę

a że Pan Śmiołek był maryna-
rzem to więc to on nas prowadził
po stawie Kupaliśmy dwie wodne
jaskółki Wczoraj próbowaliśmy
grać w krokieta – Codzień spodziewamy
się Cioci Lucynki z dziećmi i Pana
Jaroszyńskiego z Panią Tyszkiewiczową
Salutką i Ludwisiem ale wolałabym
się obejść tej ostatniej wizyty
W Piątek jedziemy z Ciocią do Mo-
nasterzysk a w Poniedziałek poje-
dziemy do Humania do Zofijówki zoba-
czyć ten ogród a 20 tego Ciocia bierze
z sobą Ewelci i pojedzie do Odessy
Już posłał Tunia miarę swoje mo[?]
mu porównować że tak urósł
ja mam 1 metr i 76 centymetrów

przeczytałam już Ewelci i Wandzi
i Jadwisi przysłaną mnie twoją
miarę i tamtych dzieci. Spytaj
się Andzi czego ona do mnie osobno
nie napisała, ja do niej osobno
taki długi list napisałam.
Ściskam Cię jak najserdeczniej
bo muszę pójść już na herbatę
bawić Pana Jurgens (Anglika który
tylko co przyjechał z Odessy) bo
tu nikogo nie ma w domu
prócz mnie. Ciocia pojechała z Wandzią
i Ewelcią do Rożniatowski a Papa
z wujciem do Borówki na herbatę.
Jeszcze Cię raz ściskam wraz
z tamtemi dziećmi
Maryja Sulatycka

Jak byłam w Borówce to tak mnie
Pani Romiszowa ściskała i rzekła wycałowała abym
to muszę żebym do was napisała że o was nie zapomina

i że was najserdeczniej ściska ~~[illegible]~~ jak też i Ciocia Teklusia

163

11.

Chrzanówka 30 Wrześ 1873 ro

12.10.73.

Mój kochany Lolu.

Odebrałam nareszcie twój list na który tak długo czekałam. Dziś jedziemy do Oziemina do Ewelci bardzo się z tego cieszę. Ty wiesz już pewnie że byłam w Odessie czy ty mnie zazdrościsz. W Odessie poznałam Pana Józefa Jaroszyńskiego jego żonę i dzieci, naszą kuzynkę Panią Żurowską i dwóch synów. — Nie dawno Jadwisia wyjechała Jaś teraz tłuściejszy teraz już zupełnie dobrze mówi a George także bardzo ładny i ciągle się śmieje — Jak się masz? czy woda z Lourdes tobie co pomogła. Bardzo mnie było to przykro jak się dowiedziałam że Inesia chora mam nadzieję że już zupełnie zdrowa. — Nie zadługo będą twoje urodziny winszuję ci je i życzę Ci wszystkiego

wszystkiego dobrego a [redacted] byś
był zdrów. Powiedź proszę Ciebie Andzio
że mimo mojej najlepszej chęci do niej
też razy napisać nie mogę bo ciągle muszę
biegać pakować i składać tak że nic
myśleć nie mogę i nawet nie wiem
czy ten list ma wiele sensu, ale do
niej napiszę z Ośmina — Papcio jedzie do
Petersburga a z nim przez ten czas zabawimy
u Eweli. — Mama czas nie jest tadzy od
kilku dni tylko poprawia się bo zrazu
brzydko było i był nawet doktór. —
Konno tego roku nie jeździliśmy ani razu
Ewelcia miała ślicznego konia ale zginął.
Czy Olcio kontent że w Drezdnie zostaje
Na ślubie Eweli dobrze myśmy się
bawili Pan Drohojowski grał. a
myśmy tańcowali. —
Przepraszam Ciebie za list taki krótki
że zaledwie pisać mogę z Ośmina
taką odemnie odbierzesz list.

Ściskam Cię serdecznie kocha
Michalatyszka

Dzieci uściskaj a Panu Chamcowi
ukłony moje przesyłam Panna
de Champaumont kłania się również
jak też i Pani Chamcowska

12 Października 1873
Ośmin.

12.

24.10.73.

Mój kochany Synu

Obiecałam że do Ciebie z Ośmina napiszę wrażeń
jak dotrzymuję słowa. Jadąc do Ośmina przyjecha-
liśmy do Jaroszynki żeby wziąść kolej w Jaroszynce
zastaliśmy Cielci, Gracia i Pana Bogdanowskiego
który jechał do Winnicy a stamtąd do Jakuszyniec
do brata Cielcia i Gracia wracali do domu więc
całą tę podróż razem odbyliśmy. W Jaroszynce
także zastaliśmy Panią Kazimierzową Sobańską
Pana Potulickiego i Józia Brzozowskiego wszystkie
te osoby jechały do Winnicy. Od tej do [illegible]
to jest do Winnicy bardzo nam było wesoło być
w tak licznem towarzystwie a potem jak się już
rozjechali więc [illegible] się [illegible] Nazajutrz
o czwartej obudziłam się i więcej się nie kładłam
tylko admirowałam [illegible] śliczne miejsca
lasy i wody naprawdę nie jest jak Podole
bo dla mnie nic się do Podola nie może porówna-
Ośmin także jest bardzo ładnej pozycji a co bardzo
rozwesela to kolej żelazna która bardzo blisko
domu przechodzi tak, jak z naszego domu do
młyna, ogród bardzo stary ale bardzo ładny niektóre
miejsca bardzo ładne, jest szczególnie śliczna
ulica lipowa drzewa ogromne i szerokie
nareszcie Ośmin bardzo mnie się podobał więc

[illegible] Chromińskiej. — Tutaj ciągle mamy
gości mnóstwo osób (Pan Zawadowski) Dopiero
temi dni tylko była ciocia Lucynka z Mężem
i z Panem Koczanowskim — Pan Głębocki
z Panem Adamem Starzeńskim Pani
Plater z synami Panem Wiktorem i Tadeuszem
Pan Adolf Jełowicki ten którego nazywają
(le beau) i doprawdy on jest śliczny.
Była także Pani Bieńkowska z mężem księdza
z Ostroga a wczoraj Ewelcia pojechała z
Gracianem do Sowostowiec do rodziców żony Pana
Wiktora Jełowickiego a przez ten czas ksiądz
Eustachy Czetwertyński przyjechał z szwagrem Panem
Kamińskim i Panem de Loulay i z córkami
Panią Ponsińską z Panną de Loulay i księżną
Michałowicz. Ewelci w domu nie było więc
Panna de Maupassant wzięła Panów bawić
a ja musiałam się wziąść do Pani Gadatum
ale ciągle ręki pięknym ale jakoś to poszło
wyjeżdżając bardzo mnie prosiły żebym do
nich przyjechała z Ewelcią ale ja bardzo dziękuję
za tą przyjemność. — Za kilka dni będziemy
znowu mieli gości Panią Paulina Jełowiecka
Pan Kazimierz pan Adolf. Adzio Józia i
Polunia a przedobro ciocia Zosia i Maurę
nazajutrz ich do Ożenina odprowadzić i pierwsze
dnie tu zabawi a ta wizyta bardzo się ucieszą

czy Jaś wcale do Adzia nie pisuje? kiedy są
w takiej przyjaźni — Ty Lolu nic do mnie
o sobie nie piszesz nie wiem jak się masz
czy ci woda z Lourdes co pomogła Jak się Józia
ma? czy Andzia wyrosła? Niezmiernie chciałabym
bardzo żeby Ciebie i twoich dzieci widzieć zobaczyć
tak zdaje się że już od wieków was nie widziałam
Oleśce bardzo serdecznie że z wami tak długo
będzie czy Zosia bierze lekcje śpiewu i czy
ma głos? Muszę pisać do Andzi napisać bo
wszystko się że od niej odebrałam taki długi
list a do tej pory nie odpisałam. —
czy Józia pisuje jeszcze do Maryni Czarno-
-skiej Dziś Ewelcia odebrała list od Pana
który pisze że Czarnomorscy byli w Rydze
ale że już wyjechali — Dziś Ewelcia pojechała
konno z Gracianem a my koczykiem z
małym Kamin Gracią — Czy ty nie Gracia
nie znasz trzeba żebyście go lubili bo
on wam teraz trochę krewny pewna
jestem że gdybyś go znał to bardzo byś go
kochał bo on bardzo dobry i poczciwy gdybym
miała jego fotografię tobym ja Tobie przy-
słała. — Co porabiają Zasimowy czy Franio
dobrze się uczy i czy kontent że do szkoł chodzi
Napisz do mnie prędko i powiedz czy
jak my Kladniewy jedną markę posłano

dziesięcio kopiejkowa czy to wystarczy? i czy ci nie każą wiele płacić za list. Jak się ma Panna Chomerowska czy Pan [illegible] zawsze u was jest? czy Piotruś mówi już po francusku napędź trochę Piotrusia żeby do mnie napisał on bardzo mnie wielką zrobi przyjemność i Ty także Lolu nie leniuj się i odpisz na mój list tylko prędko i żeby był także długi jak mój.

A teraz jak najserdeczniej Was ściskam
Ojca Ciocię i wszystkie dzieci pocałuj ode mnie
Mamie rączki całuję a Pannie Chomerowskiej ukłony moje zasyłam

M. [illegible]

167

4. 21 – 11 – 73
16 ut Ryczarka

Poznań.

21.11.73.

Kochany mój Lolo

Wstydzę się bardzo za
moich litosnów że ci
nie odpisali i przepra-
szam ci przedewszystkiem
za pamięć o mnie
dziś to nie są szczery-
mi życzenia moje imie-
niny – przyjmuję

Przy okazji mnie odwiedzi Ksiądz proboszcz wikariusz?

jedynak życzenia Twoje
— w zamian mogę
Cię zapewnić że Ciebie
często wspominam i
cieszę się zawsze gdy o
o Tobie usłyszę; tem
bardziej że zawsze słyszę
coś dobrego. — My jak
wiesz od roku mieszka-
my stale w Gorna-
nie i nawet na

wakacye nie byliśmy
w domu — Chłopcy starsi
byli z ojcem w Kwislew
i Gołdanowicach, a ja z trze-
ma najmłodszemi dziećmi
w Nauheim. — Wielką mia-
łam ochotę dojechać
z tamtąd do Was do
Kreuznach, ale że kolejno
chorowaliśmy w Nauheim
trudno mi było się wybrać-

Teraz wielką by dla
mnie było przyjemność
dojechać do Drzesne ale
trudno mi o tem myśleć
bo nawet do Dobrojewa
wybrać się nie mogę
gdzie mam trzymać
do chrztu Basi czwartego
synka — Powiedz Cioci
Jadwisi i Twej Mamie jak
żałuję że je odwiedzić nie mogę
a cieszę się przybyciem Stryja
Wacława. Ściskam Cię czule
jako przywiązana Marja K

170

1874.

171

7 Stycznia 1874
Chrzanówka

19. 1. 74.

13.

Mój kochany Lolu.

Dziś dopiero piszę do Ciebie bo jeden list zaczęłam do Ciebie 28 Grudnia a skończyć nie mogłam bo ciągle ktoś mnie przeszkadzał. Jutro wszyscy już wyjeżdżają tak mnie smutno będzie bo tak nam dobrze było razem wieczorami podczas świąt grałyśmy w Le nain jaune (gra w karty.) Nareszcie ten nowy rok przeszedł nie możesz sobie wyobrazić jak to nudno w ten dzień cały dzień byłam na nogach bo ciągle mnie wołali. bo albo gromada ze wsi przychodziła każdemu z osobna trzeba było dawać pieniądzy albo furmani przychodzili. a najnudniejsza rzecz to te całowanie w ręki. że sto razy pewnie tego dnia mnie wycałowali wyobrażam sobie jak by Ciocia Jadwiga była by kontenta gdyby tyle brudnych ch

chłopcio przychodziło ją w rękę całować
Na święta mieliśmy wujaszka Kaczanowa
i Kacia. Kacio mnie mówił że Henryni
nie lepiej ale też i nie gorzej a to co
mówili o drugiem wrzodzie który się for-
mował na drugiem ręku nie jest prawdą
Temu kilka dni Olcaka przysłała Panie
de Maupassant swoją fotografię prawdaż
że doskonała? Kiedy to ty doli mnie taką
niespodziankę zrobisz i przyślesz mnie swoją
fotografię co za radość była by dla mnie
Miss Macdona do nas pisała jest ona teraz
w Munich i tam daje lekcje. Biedny Bo-
gusio bardzo cierpi i zawsze chodzi tak
zgięty — Śniegu u nas nie ma i droga
bardzo dobra. Fabryka nasza już idzie byłam
w niej wczoraj wieczorem. Papa, Leonek, Kazio,
Gracio Jadwisia Ewelcia Tinnia i ja pojechaliśmy
do fabryki wieczorem żeby zobaczyć jak ona

gazem oświecona. to bardzo interesujące
ale sama byłam niedbała służyć w fabryce
bo tam huk okropny. — Teraz ci opowiem
coś o wujaszku Emeryku. może już masz
tę historję. nie to nie szkodzie [illegible] ci ją
Na drugi dzień nowego roku. zaledwie dzień
się zaczął jak weszli 6ciu ludzi uzbrojonych
do wujaszka pokoju jeden z nich był zamas-
kowany. Lokaje na widok tych ludzi pom-
-knęli się ale ciocia Ekhusia zawsze
jako praktyczna osoba. wszystkich zawołała
i dając każdemu piasek kazała im rzucić
ten piasek w oczy tych ludzi w razie niebez-
pieczeństwa. Ten człowiek zamaskowany
nie gadał ale przez gesty dał zrozumieć
wujaszkowi że on potrzebuje pieniądze fabry-
kuje, on i że oni będą rewizję robić. Wujcio
dał im klucz od kassy gdzie były wszystkie
pieniądze ale oni nie chcieli wziąć klucza od

kassy ale od biórka wyjścio otworzył

biórko leżało tam 4,000 oni przepatrzyw[...]

te pieniądze i wzięli sto rubli. Przez ten

czas wujaszek posłał człowieka do stanowego

Stanowy przyjechał i chciał tych ludzi

arestować ale oni pokazali swoje papiery

na których mówiono że mieli prawo

rewidować więc ich zostawili. Prawda

Lolu że to dosyć straszne wujaszek wyjechał

do Odessy. bo zapomniałam powiedzieć

że ci ludzi z Ruskiej policji Potem ci

ludzi poszli do Hołodyjowce Karolcia

okropnie się nastraszyła i tego samego

dnia wyjechała do Żytomierza Mieli także

pójść rewidować w Jatowcu u Pana Leona

Giżyckiego.

A teraz kochany Lolu ściskam Cię

jak najserdeczniej czekając na odpowiedź

Szczerze kochająca Marynka

14.

24 Lutego 1874
Chrzanówka

8.3.74.

Mój kochany Lolu.

Spodziewam się że dość długo na twój list czekać musiałam. wczoraj dopiero go odebrałam i widzisz że za twoim życzeniem nie idę i długo czekać na mój list nie będziesz. byłabym może napisała do siebie nie czekając na odpowiedź na mój pierwszy list gdyby nie tum który zmusił mnie do położenia się do łóżka 87 godzin leżałam ale teraz zupełnie jestem zdrowa. Olesiu pisze że w Dzennie ospa czy szczepiona jest dawno ją szczepili boję się żeby oseem ją nie dostał. nam szczepili ospę i chociaż tutaj ona panuje wcale się jej nie boję prawie codzień ktoś tutaj umiera z ospy dwa tygodnie temu jednej niedzieli 4 dzieci umarło Pan Wit ciągle chorych kuruje ale sam temu kilka dni zachorował cztery dni w łóżku leżał dziś był u nas ale bardzo mizerny

Ten rok źle się zaczął bo wiele osób umarło; Stary Pan Kulczykowski Pan Jan Grzycki Pani Michałowa Łobańska itd Mówili nam także że Pan Kazimierz Skodnicki (sąsiad nasz) także umarł. bardzo już mnie smutno było samim dla tego że bardzo kochamy jego żonę ale teraz mówili nam że ta wiadomość była fałszywa. Pewnie wiesz że gdzie jest fabryka tam musi być doktor więc także to więc do nas co tydzień przyjeżdżał młody doktor Pan Skornel. Temu kilka dni on umarł. miał zepsute płuca bardzo nam przykro za nim bo bardzo był poczciwy i także dla tego że zawsze smutno za martwą osobą.

Tylko czego ty do mnie takie krótkie listy piszesz to wstyd że ja na wsi a więcej piszę jak ty w mieście. Ty masz tyle ciekawych rzeczy do napisania. Napisz o twoim zdrowiu czy lepiej chodzisz czy woda z Lourdes co pomogła jak wy wieczory spędzacie co wy robicie gdzie idziecie itd mnie to wszystko bardzo interesuje

25 Lutego Poniedziałek

Dziś kończę mój list zaczęty wczoraj. odebraliśmy list od Wandzi która pisze że Bogumio chory i wcale mu nie lepiej bo już teraz z łóżka nie wstaje i cały dzień leży, a jednak nie przestaje go boleć. Jak będzie ciepło to może Bogumio pojedzie do Kijowa żeby się tam doktorów radzić a teraz nie może bo dla niego zanadto zimno.

Mała Maryjusia zdrowa i dużo do nikogo jeszcze nie podobna ale bardzo śmieszna bo się zawsze śmieje. — Zdaje mi się że Wielkanoc spędzimy w domu. Ewelcia do nas przyjedzie ale nie wiem czy Wandzia będzie mogła. Jadwisia spędzi te święta w swojej familii wolałabym na Wielkanoc do Monasterzysk pojechać bo mnie tęskno za Jasiem i za Lorciem. w tym będzie rok jak w Monasterzyskach nie byłam. Powiedz Andzi że tą razą do niej nie napiszę dla tego że sama nie wiem cobym mogła jej powiedzieć ale wkrótce

odemnie list odbierze. Mam nadzieję że
Kochany Lolu że długo czekać na twój
list nie będzie czego nie bierz przykład
Josia który do Tuni tak często pisze
Oddaj proszę Lulse tę karteczki Olesze
jak tylko ją otrzymasz.
Czy Tunia Lemańska bardzo tęskni
za Wainką najserdeczniej jak ściśnienie
jej przesyłamy. — Żadnych wiadomości
o Maryni Markowskiej nie mamy mam
nadzieję że nie gorzej ale biedna Teresa
bardzo chora.
Już się ściskamy Kochany Lolu dowidzenia
aż na przyszły rok. Wszystkich całuję
Mamie rączki uściskaj odemnie.

Kochająca cię szczerze

Maryja Sulaty

4.

9 Kwietnia 1874.
Rzym.
Isole britaniche
175

9.4.74.

Kochany Lolu.—

Wczoraj pisałam do Jasia
skarżąc się na ciebie że mi
nic nie donosiłeś o tobie, przyje-
chawszy do Rzymu odebrałam
listów dwa od ciebie — żałuję mocno
że nie jesteś pierwszym w szkole
miłość własna moja na tem
bardzo cierpi że siostrzeniec mój
rodzony w naukach nie jest
pierwszym — jednak widać że dużo
w twojej klassie także jest zdolnych
uczniów, gdyż mam to przekonanie
o tobie że się dobrze uczysz —

i lekcye [illegible]nie odbywasz–
myślę jednak [illegible] i coraz łatwiej
iść będzie i że może za rok będziesz
jednym z pierwszych, możesz jeszcze
się odłapać tyle lat (mając nauki przed
sobą –
Święta Wielkanocne przepędziliśmy
w Neapolu bardzo cicho i spokojnie
bez bab kiełbas i baranków, przy
śniadaniu tylko kazaliśmy sobie
dać szynkę i jaja ugotowane na
twardo któremi się pożywiliśmy.
na nabożeństwie byliśmy w katedrze
Sgo Januarego, gdzie było solenne
nabożeństwo odprawione przez
Kardynała Sforza. byliśmy
także w tymże kościele w wielki
czwartek – celebrował tenże sam
Kardynał i umył nogi 12tu
starcom ubogim. mieliśmy
doskonałe miejsca i byliśmy
o kilka kroków tylko od kardynała
gdy tę funkcyę sprawiał –
biskupów było kilku arcybiskupów
także. kanoników i księży wszystkich
razem kilkudziesięciu –
za parę dni wybieramy się do
spowiedzi zapewne do księdza
Przewłockiego u księdza Zbyszewskiego
niechciałbym się spowiadać
bo go znam jeszcze młodym

słuchaliśmy śpiewu i nieraz z nim łączyłam — dziś byłam z Olgą w Kościele Santa Marya Magiore widziałyśmy kaplicę w której Papież ma być pochowanym — przytem także są tam pochowani Papieże Pius V Paweł V Klemens VIII — myślę że ciebie Rzym bardzoby interesował. jestem już raz piąty czy szósty i zawsze z równą przyjemnością wszystko zwiedzam — Powiedz Mamie i Cioci Oldze ażeby bardzo po letniemu się nie wybierały bo bywają jeszcze dnie chłodne — Ściskam cię serdecznie — Małkowska

Kłaniaj się księdzu Jastrzębskiemu od nas.

35. Florencia Sobota 18 Kwietnia

18.4.1874.

Kochane dzieci. Nie gniewajcie się na mnie
że długiego listu nie piszę ale doprawdy że
aż mi się w głowie mięsza - tyle tu pięknych
rzeczy widzę a czuję że tego nawet opowiedzieć
nie potrafię. Olciowi opisywałam galerie mniej
więcej a wam trochę opowiem o kraju i
mieszkańcach. Widzieliśmy Alpy; góry pokryte
śniegiem bardzo piękne z daleka ale nie
chciałabym mieszkać blisko między górami
bo smutno musi być nigdy nie widzieć co
się dalej na świecie dzieje. Bardzo długo jechali-
śmy między górami brzegiem rzeki Adige
i przyznam się że kontenta byłam jak już
wyjechaliśmy na więcej otwarte miejsce.
W Wenecyi umyślnie umoczyłyśmy z Inią
ręce aby powiedzieć żeśmy w morzu
Adryatyckim ręce maczały. Wszędzie gdzie
jesteśmy kupujemy książeczki z opisaniem
tych miejsc gdzie przyjeżdżamy i fotografie
które wam pokażemy aby potem łatwiej
sobie przypomnieć cośmy widzieli.
Pokazuje się że niebardzo zapomniałam włoski
język bo tu dosyć łatwo rozmawiam ze wszystkimi
i nawet czasem służę za tłumacza Cioci Oldze i P. Rosikerom

Pomarańczowych drzew jeszcze nie widzieliśmy ale dziś przechodząc przez galerię zobaczyłam ogromne rododendrony ale te teraz nie kwitną, bukiety prześliczne także przechodząc widziałam i zapach ich czułam zdaleka ale nawet czasu niebyło zbliżka się im przypatrzeć.

Naród włoski bardzo mi się z tego powodu nie podoba że taki okropnie leniwy; żebraków jest bez końca; chodzą tu ludzie po ulicy nie tak jak w Dreźnie gdzie się wszyscy śpieszą ale łażą pomaleńku, widać że nie mają co robić, wszyscy brudni i aż obrzydliwość bierze patrzeć na te próżniactwo. Prawie wszystkie dzieci zamiast chodzić do szkółek także na ulicy próżnują i prawie wszystkie żebrzą. Ale że nie gadają po niemiecku tylko po włosku to pomimo tego że tacy leniwi i brudni jakoś się do nich niema antypatji. Sama niewiem już prawie co do was piszę, głowa zaczyna boleć, zmęczona jestem bardzo muszę kończyć bo już mi się myśli nie kleją. Panią Chodźwską ściskam serdecznie jakoteż Ciocię Olcię i wszystkie Jej dzieci i Rosińskiów. Ukłony zasyłam Księdzu, P. Guerrier i wszystkim znajomym a was ściskam serdecznie i polecam was opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska.

178

8. Florencya d. 18 Kwietnia 1874 r.
sobota

widziełł zacieszczy w jej liście, kończę więc
mój list ściskając ciebie i wszystkie dzieci
serdecznie. Kochająca cię: Jadwiga M.

Kochany Lolu

18. 4. 74.

Czytałeś zapewne mój list do Ojca więc już znasz
początek naszej podróży. Jak do was listy na-
pisaliśmy w Monachium, nie wiedząc co
robić wyszliśmy trochę na miasto i wstąpi-
liśmy do jednego magazynu gdzie Mama
z Ciocią i ja kupiłyśmy obrazki święte nie
bardzo ładne i fotografie z Münich o 11^tej
wieczór wyjechaliśmy do Werony. Tam przy-
jechawszy spóźniliśmy się na pociąg do
Wenecji więc wsiedliśmy do powozu aby zwie-
dzić miasto, które jest bardzo brudne, brzyd-
kie, uliczki wązkie a naród włoski to wy-
kapani żydzi; włosi okropnie są leniwi

większ bardzo wiele ich siedzi nie nie robiąc;
Pomimo że Werona tak jest nieładna ma
ona jednak ciekawe budynki jakoto
kościół Świętego Zenona w którym byliśmy,
który jest nadzwyczajnie starożytny,
ale śliczny na wewnątrz; most budowany
przez dawniejszą familię panującą Scaligierów,
fortecę, dom w którym Dante miesz-
kał po swej ucieczce z Florencji i
amfiteatr, któremu ogromna część na zewnątrz brakuje,
cały jednak środek, złożony z ogromnej
ilości gradusów, egzystuje jeszcze; widzieliśmy
tędy miejsca zakratowane w których
były dzikie zwierzęta, więzienia wszystkie i
ciemne gdzie gladiatorów i chrześcijańska
samych na śmierć trzymali; ja wy-
szłam z panem Kornberem aż na
wierzch tych gradusów skąd ~~widać~~
miasto całe, ale ~~ato~~ nie bardzo przyjemny
to widok. W kościele Świętego Zenona

jest jego ciało; mówią że on był żywcem
rozszarpany w tym samym amfiteatrze
Weroneńskim; widzieliśmy tam także
loże królewską. W Weronie siedzieliśmy
kilka godzin a stamtąd o szóstej prawie
wyruszyliśmy do Wenecji. Zapomniałam
Pani napisać że jadąc do Werony
widzieliśmy ciągle widok Alp i na wielu
wierzchołkach gór śnieg jeszcze leżał.
Do Wenecji przyjechaliśmy o 10
wieczorem; nie możesz sobie wyo-
brazić jak bardzo Mama, Liona
i ja byłyśmy przestraszone jak
nam się przyszło wsiadać do gondoli
aby do hotelu zajechać; łódka się chwia-
ła, nim kufry poznosili i ~~[illegible]~~ płynęli-
śmy z kwadrans do hotelu d'Italia.
Ale na drugi dzień wydała nam się
Wenecja zupełnie inaczej. Pięć godzin

średniowieczny, najwspanialszy pałac dożów, akade-
mię sztuk pięknych, kościół Świętego Marka,
fabrykę mozaiki szklannej, kościół Santa
Maria dei Frari, i la confrérie de St. Roch.
Wszystko cośmy tam widzieli pyszne
w całem znaczeniu tego słowa, tak
że jak trzeba to albo napisać albo
powiedzieć to prawdziwa napada
desperacja bo doprawdy wszystko to
są rzeczy rzadkie na świecie i które do-
piero ten zrozumieć może kto
widział i najlepsze wytłumaczenie tego
jest: Jedź i zobacz!! Doprawdy że
nie ma sposobu tak wiele i tak wspa-
niałe rzeczy opisać. Ponieważ chcę jesz-
cze do panny Chrzanowskiej napisać więc
mogę po dwa razy to samo pisać
więc resztę podróży naszej i opisanie tego cośmy

180

15.

12/24 Kwietnia 1874
Chromówka

24.4.74.

Mój kochany Dodu

Już od wieków twój list odebrałam a do tej pory nie odpisałam na twój list ale wierz mnie że będąc zamkniętemi w Chromówce nic nie wiemy co się na świecie dzieje prócz muszę się przyznać że się wcale nie nudzę i czas jakoś prędko schodzi. Na święta dopiero Lucelcia przyjechała do nas ale i to nie na długo Kazia nie przyjeżdżała z powodu choroby Bogumiała ale we wtorek pojechaliśmy z Lucelcią razem Grucio i my do Sadkowic wyobraź sobie co to było za radość dla nas zobaczyć Kazię jest tak dawno żeśmy się nie widzieli. Teraz poznałyśmy do Margoni. Bardzo ładna dziewczynka dosyć tłusta nie zanadto duże szafirowe oczy, bardzo biała ładne usta a nakoniec bardzo elegancka strojne ma toalety, i bardzo ją stroją. Może to Ciebie nie bardzo to interesuje ale dla mnie

181

nie ma jak dzieci! Moja największa przyjemność
z niemi siedzieć patrzeć na nich. Większe szczęście
bez dzieci, jest to moje zdanie. Jak Marynia weso-
ła to i ja wesoła. ale więcej jej od Jasia nie
kocham. Może z mnie śmiać się będziesz z tego
co ja piszę o dzieciach ale cóż robić piszę co myślę
Papa był w Borówce i mówił że Marynia
zdrowa ale biedna Teresia tak mnie jej żal
Seweryn i Karolcia opowiadali nam co Sadkowskiej
jest słabość i jak ona cierpi Teresia pojedzie
do Strasburga bo tam sławny doktor i będą
jej robić okropną operacyję A ona taka osła-
biona że od krzesełka do łóżka trzeba będzie
ją nosić na rękach bo nie zniosłaby podróży
w powozie. Brat jej P. Leon i Antoś będą
jej towarzyszyć zagranicą. W Sadkowcach nie
długo bawiliśmy bo tego samego tygodnia w
piątek wyjechaliśmy Lusia Gracia i Kazio do
Kusina a my do kochanej Chrzanówki
Lato przeszło do nas że Twoja Mama wyjechała
z Anią do Rzymu czy to na długo czy nie?
wyobrażam sobie co to za radość musiała być

dla Ani Rzym widzieć i Papieża ale
Ciocia powinna była słuszności wiem
także przyjemność zrobić i nas na długie
wakacje na Podole przywieźć zobaczysz nie
tylko sama ale i nam przyjemność zrobi
czy byś sobie tego nie życzył. — Teraz od
dwóch dni śliczny czas znowu mamy wszystko
może nie tak ładne jak Drezdeńskie ale
pewnie przyjemniejszy zapach bo Podolskie
Papa we Wtorek pojechał do Odessy. Czy nie wiesz
Loli kiedy swojego Kazia wraca do nas Z
Sadkowcach Karolcia nam mówiła że wróci
na początku Maja.
Już kończę mój list ściskając Ciebie jak najserdecz-
niej Pannie Chmielnickiej przesyłam ukłony uściśnienia
a dzieci ode mnie uściskaj.

Kocham Cię szczerze kochająca

[illegible]

Napisz prędko tylko dłuższe listy bo Ty się
nauczył teraz bardzo krótkie listy pisać.

36. 26 Kwietnia Niedziela. 182

HÔTEL DES ILES BRITANNIQUES
E Freytag
Rome

1874.

26.4.74.

Kochany Lolu. Dziś twój list odebrałam i tobie i wszystkim bardzo dziękuję że często donas piszecie; bardzo nam przyjemnie jak wracamy z naszych wędrówek pomęczeni i prawie za każdą razą jakiś list zastajemy. Opisywałam już Piotrusiowi więzienie S^go Piotra a jeszcze wczoraj byliśmy w kościele Sta Maria Ara Coeli który jest na Capitolu. Kościół ślicznych chociaż już tyle piękności widziałam że nie się w głowie mieszcza; wszędzie porfir, lapis -lazzuli, alabastry, malachity, marmury rzadkie kamieni massami, przytem, freski, mozaiki malowidła, rzeźby, statuy, że już prawie pospolite się robi. Gdyby tu z najbrzydszego ko- -ścioła jaką kolwiek kaplicę najmniej bogatą przeniesć do Czernijowieckiego kościoła toby się pewno zjeżdżali aby ją widzieć i admirować. W tym kościele jest obraz który przedstawia cud dla którego był tam zbudowany —

Dopiero teraz sobie przypomniałam że to nie w tym kości- -le jest ten obraz ale w Santa Maria Maggiore —

Ale kiedy już zaczęłam o tym cudzie pisać więc dokończę. Otóż Matka Boska ukazała się bogatemu jakiemuś i bezdzietnemu mieszczaninowi Janowi mówiąc aby zbudował kościół tam gdzie śnieg znajdzie. Papież Liberiusz miał to samo widzenie i nazajutrz 5go Sierpnia pokazał się śnieg na jednej górze i tam wymierzyli plac na kościół. dopiero teraz dowiedziałam się co to znaczy Najświętsza Panna Maria Śnieżna, nieraz to słyszałam i w kalendarzu czytałam a nie wiedziałam co to miało znaczyć. To wszystko co ci opisałam tyczy się kościoła Sta Maria Maggiore, a w kościele Sta Maria Ara coeli o którym zaczęłam pisać jest obraz cudowny Matki Boskiej przez Sgo Łukasza malowany i to w tym kościele dzieci miewają kazania podczas oktawy Bożego Narodzenia.

Potem byliśmy w Capitolu, tam zwiedzaliśmy muzeum i galerie obrazów. Niech się Ojcio nie gorszy, ale to mnie najwięcej męczy i z desperacją patrzę gdy widzę jaką masę pokojów i schodów mamy przed sobą. Wszystko chcę widzieć, wiem że wszystko źle zobaczę bo za mało na to czasu, a w końcu zostaje ogromna fatyga, ból w karku od zadzierania głowy, i jeszcze taki zamęt w głowie że nic a nic niewiem gdzie co widziałam, przez kogo te piękne rzeczy malowane albo rzeźbione, i cały pożytek z tego taki że zapisuję w domu że tę galerię albo te muzeum już widziałam.

Wieczorem byliśmy znowu na spacerze w Willa Borghese i tam zwiedziliśmy casino Borghese. Także muzeum i galeria obrazów. Z tego wszystkiego co tam widziałam pamiętam tylko statuę Pauliny Borghese siostry Napoleona 1go przez Canova robioną. Ona jest przedstawiona leżąca na materacu i wsparta na poduszkach. To była sławna piękność ale także w jej rysach widać podobieństwo do Napoleona.

Byliśmy ztamtąd jeszcze na Pincio gdzie wszyscy wieczorem spacerują powozami

Śliczny ztamtąd widok na cały Rzym —
widzieliśmy tam rozmaitych uczniów bawiących
się i spacerujących zwykle z jednym albo
dwoma Księżami. Bardzo zabawne ale razem
ładne mają stroje ci uczniowie. Jedna szkoła
ma wszystkich ubranych w pąsowem niby mali
kardynałowie. Druga szkoła wszyscy w sutannach
świeckich księży z pąsowemi pasami, trzecia
szafirowe ma sutanny także z pąsowemi
~~sutannami~~ pasami. Te wszystkie stroje bardzo mi
się podobały i to bardzo zabawne widzieć takiego
małego niby księdza jak skacze, koziły przewraca
i bawi się na trawie jak najdoskonalej. Ale
jedna najzabawniejsza zdaje mi się arystokraty-
-czna szkoła. Wszyscy mali poubierani we
frakach, kamizelki otwarte i wysokie kape-
-lusze jak panowie noszą, to, to bardzo zabawne
do widzenia. Na dzisiaj dosyć już pisać,
powiedz Jasiowi że drugą razą do mego napiszę
a teraz ściskam was wszystkich jaknajserde-
-czniej i polecam was Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej. T. Mankowska.

Już drugie kłamstwo tylko co nie napisałam bo
tych wszystkich uczniów widziałam nie na Pincio
ale w Willi Borghese gdzie mnóstwo ich bawi się
na gazonach.

Wtorek 12 Maja 1874 r. Rzym 184

9.

12.5.74.

Kochany Lolu

Doprawdy nie wiem kiedy pojedziemy może
we czwartek na noc albo w piątek rano.
Mama jutro wyjedzie z ciocią w okolice
Rzymu a ja zostanę w domu i będę bawić
biedną Oberską która już w łóżku od kilku
dni leży, ~~[illegible]~~ już daleko lepiej
ma i może niezadługo będzie mogła także
z Rzymu wyjechać. Wczoraj pomimo deszczu
nieznośnego który od kilku dni ciągle pada,
zwiedziłyśmy kościoły Świętego Andrzeja
gdzie widziałyśmy trumnę w której złożo-
ne jest ciało twego Patrona Świętego
Stanisława Kostki, Świętej Praxedy i Świę-
tej Pudencjanny. W tym ostatnim
kościele miałyśmy dosyć strachu bo
to jest kościół długi, ciemny, złożony
w rodzaju dziedzińca zupełnie pustego.

zaledwie weszłyśmy do tego kościoła usłyszałyśmy jakieś chrząknięcie i zobaczyłyśmy jakiegoś człowieka siedzącego w ciemności; zaledwie ukląkłyśmy przed wielkim ołtarzem widzimy jak ten człowiek wstaje zbliża się do drzwi, przymyka je zostawiając tylko małą szparkę przez którą zagląda na dziedziniec, ciocia nam mówi że on może chce nas zamknąć i potem napaść na nas ~~się~~ korzystając z tego że ciemno. i z tego strachu, czem prędzej się pospieszyłyśmy wyjść z kościoła bez obejrzenia go, nie wiem doprawdy co ten człowiek robił w kościele może to był jakiś dozorca w każdym razie bardzo nas nastraszył.

W kościele Świętej Praxedy widziałyśmy kawałek kolumny przy której biczowany był Pan Jezus krzesło Świętego Karola Boromeusza, deskę od stołu na którym ten ostatni jeść ubogim dawał, i miejsce w którem była studnia gdzie Święta Praxeda zbierała krew męczenników.

Byłam trzy razy na nabożeństwie Majowem w kościele St. Andrea delle fratte gdzie odprawia się to nabożeństwo przy ołtarzu tym przed którym się Ratisbonne nawrócił. Ślicznie jest ten ołtarz ubrany, u góry i po bokach są draperje trzykolorowe pięć żyrandolów się przed nim pali, świec mnóstwo na ołtarzu i bukietów; co dzień jest kazanie, odmawiają różaniec, śpiewają litanję na chórze, i kończy się wszystko błogosławieństwem Najświętszego Sakramentu który przez cały czas nabożeństwa wystawiony jest w Monstrancji na ołtarzu.

W Niedzielę po mszy świętej widziałyśmy małą wystawę sztuk pięknych gdzie są statuy i obrazy. Dzisiaj może zwiedzimy galerję obrazów w pałacach Doria i Borghese.

Wyrobiła dla mnie relikwje świętej Jadwigi, kupiłam sobie relikwiarzyk srebrny i w tym je noszę.

We czwartek na Wniebowstąpienie będzie wielka ceremonja w kościele Świętego Piotra, i pewnie będziemy na niej.

Mamy okropny głód papieru a ponieważ tego i tak mało tego papieru ja nie umiem z tego zapisać i nic wiecin mogę zapełnić tę ostatnią stronę.

O pogodzie może chcesz słyszeć to coś powiem że deszcz okropny, o frachtach nic nie wiem ci mam do powiedzenia jak to że już wcześnie i poranki siedziałyśmy w do więcej ... nie zna- nie, pan Dobrzcowski zdrowemy wyjeżdżano do Odessy, pani Świejkowska musi być już w domu Maria pisała do Wuika że pojechała Oca. Mimeg w Krakowie na ślubie Julci Seto-wskiej.

Emilcia Lizyanowska niezdrowa bo ma rodzaj ~~influenzy~~ febry z tworzy. kazała cię uściskać (ale to nieprawda)

Ściskam Cię serdecznie kochany Lolu wraz ze wszystkimi Dziećmi Powiedz Pannie Hanneckowskiej że ja także serdecznie ściskam a każdego

Kochająca Cię [illegible] uprzejmy [illegible]

Jadwiga Mankowska

Ciocia Jadwisia wszystkim Dzieciom ucałuje - Rozmiarowie ... [illegible]

1. 186

9.6.74.

Kochany Lolu

Proszę Cię napisz mi, dokąd mamy łacińskie Scriptum zadane i co Maykoff powiedział nam nie, bo zapomniałem dowiedzieć się o tem w klasie

[illegible]

9/6 74

187

188

2.

Kochany Lolu

Proszę się, bądź tak
dobry napisz mi
co będzie w matema-
tycznem extemporale
jutro i czy greckie
będzie. Nie wiem, czy

Aufsatz łaciński
ma być oddanym
przed czy po obiedzie?
czy będzie greckie
extemporale i na co?
Chciałbym też

wiedzieć, czy ktoś uważał
moją dzisiejszą nie-
obecność w klassie.
Jeśli mi na moje
wszystkie pytania
odpowiesz, wielką
mi oddasz przysługę

za które Ci nieskoń-
czenie będę wdzięczny.

Twój

M. Lorens[illegible]

[illegible]

190

37. Wtorek Drezno —
Lipiec 1874. 7.74.

Kochany Lolu. Najpierwej ci odpowiadam na twoje pytania. Lepiej żebyś mieszkał na 1^{szem} piętrze bo kuzracia niewiele pomoże jak będziesz po kąpieli męczyć się na drugie piętro. Niewiem tylko czy moja odpowiedź za późno nie przyjdzie ale dziś dopiero twój list odebrałam — Za Pana Guerriera zapłać 52 Kr. ale jeżeli zapisałeś już P. Guerriera jako nauczyciela to niewiem czy się uda i czy na tem poprzestaną, chociaż można powiedzieć że on do familii nie należy a jest z tobą dla twojej pomocy —

Od twego wyjazdu mnóstwo nowych rzeczy stało się w Dreznie. W niedzielę rano ubrawszy się wychodzę do salonu i zastaję P. Wacława Górskiego z żoną którą odprowadza do Paryża a sam potem pojedzie do Carlsbad na kuracię. Zaprosiłam ich wszystkich na herbatę bo jest tu i Pani Gałęzowska matka Pani Górskiej i Henryś. Wieczorem poszliśmy z niemi

do Zoologicznego ogrodu a ztamtąd do nas na herbatę. Pani Czerwińska i Pani Kuratska także w ~~[illegible]~~ sobotę już przyjechały, więc byłam z Julią i z Wisią po obiedzie u Cioci Oli aby się z niemi widzieć. Zaraz potem przysłali od nas po Wisię i P. Wiktor Ronniker czekał na nas gdyż przyszedł po dzieci aby ich odprowadzić na gancę i dzieci z Miss Williams pojechały do Krisppen. W niedzielę rano przyjechała także Ciocia Lucynka z Marynią ale my się z niemi nie widujemy tylko codzień karteczki posyłamy aby się dowiedzieć o zdrowiu Kazia. Biedny Kazio zawsze słaby wczoraj był gorzej; a dziś zdaje się trochę jest lepiej–

Stary P. Grotkowski o którym słyszałeś że chorował w szpitalu już umarł. Wczoraj wieczór był Jego pogrzeb i ja z Panią Czerwińską i z Ciocią Olią byłam na tym pogrzebie na którym byli P. Zempicki PP. Konopaccy, P. Wielopolski, PP. Wolf, Pani Kaczorowska i kilku Panów których nieznam–

Po pogrzebie pojechałam z Panią Czerwińską i z ciocią Olią do Grossgartenu, cały ogród objechaliśmy i wróciłam do domu dopiero o 9tej.–

Pan Fournier mówił mi dzisiaj że już jutro ostatnia lekcja będzie bo on wyjeżdża na wakacje do Francji. Ksiądz wyjeżdża może już we Czwartek. Od Olka miałam list z Tryestu, ale Olcio pod tym względem nieznośny zawsze nic nie donosi tylko tak sobie w krótkości donosi gdzie był i nic niewiem czy on moje listy odbiera czy nie. Muszę jemu dać Ciebie na przykład bo w twoim jednym liście więcej wiadomości jak w jego wszystkich razem. Zawsze

tak dawniej pisuj bo mi takie listy wielką przyjemność robią —

Zdaje mi się że lepiej klucz na sznurku przy sobie nosić jak zostawiać w szafie byleby[ś] ubierając się i rozbierając do kąpieli nie zgubił go — Możesz co wieczora jeden bifsztek zjeść jeżeli się tobie nie sprzykrzy codzień to samo jeść — Teraz masz czasu dosyć to kręć sobie gałeczki z chleba albo cośkolwiek innego i pamiętaj dużo nie czytać i nie garbić się nad książką — Wszyscy ciebie ściskamy jaknajserdeczniej i polecam ciebie opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

P. Guerrier ukłony zasyłamy —

17 Lipca Piątek. 192

38. 1874.

17.7.74.

Kochany Lolu – Tylko kilka słów tą razą napiszę do ciebie bo jestem zmęczona, zresztą za parę dni się zobaczymy – W niedzielę wieczór stąd chcę wyjechać z Jasiem i z Księżną, zabawimy w poniedziałek do wieczora i znowu na noc wyjedziemy do Drezna. Oznajmij Panu Brykczyńskiemu że Księżna do niego przyjedzie na kilka godzin, chciałaby abyśmy go jeszcze zastali. Kazio Kossakowski bardzo był słaby przez parę dni zwątpili o jego życiu ale chwała Bogu teraz ma się daleko lepiej i niebezpieczeństwo minęło – Wujcio Emeryk pisał że Wacio już się oświadczył i został przyjęty. Wujcio pisze z Księstwa ale tą razą nie będzie w Dreźnie dopiero drugi raz jak przyjedzie zapewne na szlub – Dziś ksiądz pojechał do Teplitz i dziś rano spowiadałyśmy się Ninia Andzia i ja. Dlatego jestem

zmęczona i jak skończę do Ciebie pisać to mam zamiar z książką sobie podrzemać –

Wszyscy chwała Bogu zdrowi jesteśmy i Ciebie ściskamy jak najserdeczniej a ja Ciebie polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Maćkowska

P. Guerrier uktony zasyłamy.

193

5 Lipca 1874
17 Osuwin.

16.

17.7.74.

Mój kochany Lolu.

Od dawna wybierałam się do Ciebie napisać dziś nareszcie wziętam się do tego. i koniecznie muszę ten list jak najprędzej wyprawić żebyś długo nie czekał. Czy dobrze czas w Franzensbadzie spędzasz? napisz do mnie jak najprędzej bo chciałabym mieć wiadomości o Tobie. My od kilku dni. to jest od półtora tygodnia jesteśmy w Osuwnie gdzie się wcale nie nudzimy bo ciągle są goście. Wiesz zapewne że Olesia i ja jeździłyśmy do Karwasowy na S^tego Antoniego doskonale bawiłyśmy się chociaż wcale dużo osób nie było oprócz nas wszystko. Z dam było, nie tańczących Ciocia Tosia, a z tańczących, Jadwisia, Kamosia, Olesia, ja, Panna Iroard i Lisia Jaroszyńska. a potem nie tańczących. Pan Drohojowski, Jaś Brzozowski. P. Leon Giżycki, kapitan Dzierżek, P. Edward Szczeniowski i Bogumił i pan Kazimierz Żółtowski z tańczących Karol, Leonek, Pan Kowalski Lolo Jełowicki Pan Domaniewski Pan Wacław Jełowicki (brat Gracia) Pan Gustaw Jaroszyński, i Pan Chomiński,

Bardzo mało osób ale dużo zabawy. Dwa dni
tańczyliśmy pierwszego dnia do 4tej z rana
a drugiego do $2\frac{1}{2}$. Cztery dni spędziliśmy w
Kiernasówce bo Bogunio był niezdrów i
doktor nie pozwolił mu wyjeżdżać. Ja podziw-
iam tylko Bogunia ale i Wandzi bardzo
nieszczyta. Pewnie byś [illegible] poznał
Wandzi tak się zmieniła bardzo schudła zmi-
zerniała dałbyś jej 30 lat ale za to Marynia
~~wesoła~~ zdrowa za obydwoch [illegible] [illegible] się
doskonale Marynia dali [illegible] mi jest
bardzo żal ale [illegible] bo wesoła
Teraz Wandzia w Warszawie a stamtąd
ma do wód pojechać z Boguniem a
Marynia zostanie u Pani [illegible] w
Warszawie. Ciocia Jadwisia przyjechała do
Ośnina na kilka dni wesoło razem czas
spędziliśmy ale wczoraj już wyjechała
bal się dobrze udał w dzień naszego przyjazdu
do Ośnina bo zastaliśmy Pana Adolfa Panną

Paulinę Sosnowską [illegible] i [illegible]. Nie wiem jeszcze
kiedy stąd wyjedziemy bo Papa nic nie
mówił kiedy wracać mamy pewnie
po nas przyjedzie. Teraz przyjechał na wa-
kacje do Ośnina mały Stanisławski siostrzeniec
Gracia. i razem Gracio jest jego tutorem.
Ten mały nie ma ani ojca ani matki bo
umarli z suchoty. On (Henryk) w Ośnina
wieku ma lat trzynaście ale ogromnego
wzrostu tylko bardzo blady mówią że
także ma suchoty. Tak mi przykro
na niego się patrzyć. — Wczoraj byliśmy w
Studnikach a 3 wiorsty z Ośnina u Pani
Mogilnickiej bardzo przyjemna osoba ma
troje dzieci bardzo milutkie — Ośnina
kazała Jasiowi powiedzieć żeby do niej jak
najprędzej napisał. Ty także dobrze napisz
do mnie nie gniewaj się że tak długo na
mój list czekałeś. — Zapomniałam ci
podziękować za fotografię bardzo dobra tylko

jesteś na [illegible].
Kończę już mój list ściskając Babcie
i Jasia jak najserdeczniej.

Zawsze Cię kochająca

[illegible]

195

39.

Czwartek 23 Lipca.
1874.

23.7.74.

Kochany Lolu i Jasiu. Przyjechałyśmy bardzo szczęśliwie we wtorek o 9tej z rana. już więcej spałyśmy w wagonie i prawie nic nie rozmawiałyśmy. Nikogo nie było tylko nas dwie a zatem mogłyśmy się wyciągnąć. Wypiłam w domu kawę umyłam się przebrałam się i przed sa-
-mym obiadem trochę zadrzemałam.
Po obiedzie zabrałam się z książką do spania ale tylko czytałam i już więcej nie zasnęłam. Potem z dziećmi i z Ła-
-źnińskiemi poszliśmy wszyscy do Gross-
-gartenu na muzykę. Wczoraj siedzieliśmy w domu tylko Ninia i Andzia z Panną Charzewską chodziły się kąpać przed obiadem. Po obiedzie byłam u Cioci Lu-
-dcini. Kazio coraz lepiej już się wczoraj
-cynki, Kazio coraz lepiej już się wczoraj kąpał. Ciocia Olga z P. Kunikerem tu

196

byli i wczoraj wieczór odjechali —
Po piętej zaszliśmy po Marynię Ruszczańska
i razem z nią pojechaliśmy omnibusem
do Plauen. Tam wytarabaniliśmy na wieżę
z której ładny widok, ale dalej trochę
zobaczyliśmy że niewarto było na wieżę
wychodzić bo jeszcze ładniejszy widok
mieliśmy z góry. Teraz Julcia z Andzią
znowu poszły się kąpać i miały
zajść po Marynię a ja z Lehiem i
Piotrusiem się zostałam. Czytam teraz
twoje czy Jasia książki z bibliothèque
rose i bardzo mnie bawią. Przeczy-
-tałam już le livre de maman, le cheval
de bois et le petit chef de famille —
Napiszcie co wy robicie — Jaś lepiej
niech wody nie pije żadnej, chyba
czasem rzadko kiedy Salzquelle co ja
piłam, a lepiej niech bierze kąpiele
z soli nie Kreuznach bo ta drogo kosztuje
za granicą ale jakiej soli Austryjackiej.
Niech się doktora rozpyta szczegółowo i
poradzi się o swoje jęczmiona i dowie
się jaka sól dla niego najlepsza.
Trzeba doktorowi rozpowiedzieć wszystko
że jest krwisty że zawsze w uszy gorąco
i że za najmniejszem uderzeniem
albo upadnięciem mdleje —
Potem mi z detalami napiszcie co nato
wszystko doktór odpowiedział.
Posyłam Lolowi list od Sulatyckich
O Olim nic nowego niewiem — ani
z Podola także wiadomości niemam.
Ściskam was serdecznie polecając was
opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
T. Mańkowska

P. Brykczyńskiemu i P. Guerrier ukłony
zasyłam — Panna Guerrier jest u nas
zdrowa ale jeszcze miejsca nie znalazła.

197

40.

25 Lipca 1874.

25.7.74.

Kochany Lolu i Jasiu. Niemam wiele czasu ani ciekawych rzeczy do pisania ale ponieważ boję się aby Jaś się gladem nie zamorzył więc piszę aby jadł rozsądnie i kiedy liczyliśmy że 2 guldeny dziennie może iść na niego więc może ich przejeść. Bardzo zawsze Jasiowi dzię-kuję za Jego delikatność umiemy ją ocenić bo niewiele jest dzieci co się oglądają na kieszeń rodziców, i bardzo mnie to rozczula ale jeszcze raz powtarzam że może śmiało jeść tyle aby niebyć głodnym to jest ile na niego liczyliśmy – Od Olia niemamy żadnych wiadomości – Kazio dziś na trochę wstał z łóżka. Franio jest w Krippen na kilka dni aby się poprawić na świeżem powietrzu. Miss Macdona pisała do mnie że chce tu przyjechać. Wczoraj byliśmy ze dwie godzin w salonie na Brühlowskiej terasie – Muzyka grała a my jedliśmy bo po postnym obiedzie byliśmy bardzo głodni – Panna Guerrier

nie nie znalazła i niewiem czy prędko znajdzie miejsce. Ciocia Jadwisia pisała że była w Ożeninie. Ewelkia zawsze szczęśliwa a Wandzia pojechała do Warszawy z Bogumiem i z córeczką. Bartek pisał do mnie i przysłał mi przepis trzech gatunków ciasteczek. Oto wszystko co wiem nowego. Ściskam was serdecznie polecając was opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

P. Bzykczyńskiemu kłaniające się i podziękujcie że taki dobry dla was. P. Guerrier ukłony zasyłam.

D. 27. Lipca. 1874–

2.

27.7.74.

Kochany Lolu i Jasiu Mańkowscy (Koncept Ludzi, (waszej siostry) Mańkowskiej.)

Bardzo wam dziękuję moi bracia, Lolu i Jasiu, za książki. Lolowi dziękuję za czerwoną, a Jasiowi za zieloną. Nim Jasia list do mnie doszedł, dostałam już obydwie. Zatem nie potrzebowałam Mamę o nie prosić.

Mnóstwo rzeczy dostałam, mogę ich ogromną listę spisać:

1, od Mamy; złoty łańcuszek do medalików, 3 talary, i karton ~~do~~ z kirchę(?), do wycinania i wyklejania. Dziwiąj(?) Mama tołki(?), chociaż dopiero wczoraj były imieniny.

2, od P. Chrzerostkiej(?): krzyż dziwny(?) z Brynn(?), poświęcony przez Papieża, [dwa [illegible] [illegible] i dwa wazoniki kwiatów] album do rysunku, kałamarz z tego zrobiony, z czego doła(?) niteczka od dzbka(?). Dwa stoiczki z czekoladkami, i fasolkami białemi, czerwonemi i srebrnemi, i z cukierkami z likworem. Pióra stalowe,

Całą historyę Chaperon-Rouge i in[illegible] z róż-
nych bajek do wyklejenia; a w końcu kornet
gdzie były cztery Bâtons à la crème, i drugi kornet
z jabłkami suszonemi. Już z tych jabłek suszonych
śladu nie ma. Chciałem trochę dla Jasia schować, ale
P. Charewska powiedziała że nie warto że dla niego
sama schowała w szafie. Prawda że P. Charewska
dużo rzeczy dała mnie.
3, Od Luci, portmonet. Leko i Piotruś mi nic nie dali.
4, Od cioci ~~[illegible]~~ Smyrłki i Marynidury album na fo-
tografje tej wielkości ja myślę co Luci, cały skórzany,
ale nie en cuir de Russie.
5, Od cioci Olci, także album, bo ciocia Olcia nie wiedziała
że już jeden dostałam. Ale ten od cioci Olci bardzo ładny
i en cuir de Russie.
6, Od Maryni pudeleczko z Bâtons à la crème.
7, Od Ewelci jeleń szklanny pełen czerwonej wody kolońskiej.
8, Od Tuni. koszyczek w którym są dwie buteleczki wo-

dy kolońskiej. Franio jest w Krippen teraz od paru dni.
9, Od Ks. Jastrzębskiego list z powinszowaniem.
10, Od P. Kwerelskiej kartę wizytową z p. To samo od P. Czerwińskiej
11, Od P. Chomentowskiej pudełko z cukierkami i kartę
wizytową z powinszowaniem.
12, Od Panien Chomentowskich drugie ~~chiń~~ pudełko
z cukierkami i powinszowaniem. Pudełko ~~chińskie~~ w którem są cukierki pewno
od Oliwera.
13, Od Księżny Nerejzy śliczną małą bonbonierkę
z bronzu pozłacanego, z wierzchu kwiatki nama-
lowane. Bonbonierka wielkości tej co u cioci Jadwi-
si, i w tym rodzaju. Później jeszcze pudeleczko z cze-
koladkami. W Bonbonierce są także czekoladki.
14, Od Doktorka Kwileckiego kartę wizytową
z powinszowaniem.

Już wszystko. Prawda że dużo!

Wczoraj wszyscy pisaliśmy do Wizi. Wszyscy od nas, to j. Mama,
P. Charewska, Lucia za siebie i za mnie, bo mnie nie było,
było, Leko i Piotruś. Zaś mniejszy, t. j. ciocia Olcia, Marynia, Ewelcia i Tu-

nia, i P. ~~Chomentowska~~, z obydwóma córkami P. Chomentowskiej Marynia Russanowska i Ciocia Lucynka.

Wszystkich listów było czternaście. Każden w osobnej kopercie. Już Wizia pewno wszystkie odebrała, To musiała się zdziwić!! A pocztarz który je zaniosł pewno się także dziwił.

Wyobraźcie sobie moje zdziwienie, kiedy dziś rano będąc w toilu, odbieram list. Na stemplu pocztarskim napisano Kwilcz. Zaraz się domyślałam że to musi być od Hektorka, bo on będąc u nas dowiadywał się kiedy każdego z nas imieniny. Mama powiedziała, że ja mu nie mogę napisać z podziękowaniem za powinszowanie, więc żeby Lolo napisał nieradtnego do Hektorka w swoim liście odemnie podziękował. Niebyło w tej kopercie żadnego listu, tylko karta wizytowa z J. P. J.

Już nie ma miejsca, więc całuję was serdecznie. Ukłońcie się P. Guerrier odemnie.

(Wasza siostra) Anna Mańkowska (Stara baba i ~~m~~ uczona)

200

2.

28. Lipca — 74. Drezno.
wtorek.

28.7.74.

Kochany Lolu.

Dziękuję Ci za twe życzenia, jeżeli Boga wola będzie aby się one spełniły, bo wiedz, że w nich obejmuję pragnienie widzenia Ciebie zupełnie zdrowym, jeżeli by to nastąpiło była by dla mnie wielka pociecha, gdyż mając dla was szczerą przyjaźń chciałabym was wszystkich widzieć zupełnie szczęśliwemi, ale zawsze dodaję, niech to tylko się staje co Bogu będzie się podobało dla waszego szczęścia tak doczesnego jako i wiecznego. —

Od waszego wyjazdu Drezno opuszczone przez mieszkańców zimowych, można powiedzieć że jest zupełnie próżne; wiele jest osób przyjezdnych, a te w Kościele poznać można, bo Damy zajmują miejsce w ławkach ze strony mężczyzn, a mężczyźni po stronie Dam, biedni szwajcarowie w niedzielę mają dość do

czynienia szykuję każdego na miejsce właściwe. — U nas cicho, spokojnie, w Niedzielę jak już ci wiadomo wszyscy znajomi po obiedzie zebrali się, parę godzin przepędzili, tak że o wpół do ósmej wyszłyśmy trochę na spacer w pole, za placem marchwowym przy stercie słomy Mama i dzieci siedzieli napawając się zapachem łąki [illegible].
Ocio może za dni dziesięć będzie z powrotem w domu, obecnie jest w Zakopanym w Karpatach, pobożnych górali — odprawia konferencje, o świętych miejscach, o papieżu i o wielu rzeczach ciekawych dla ludu który mało co ma wyobrażenia o tem co po za górami się dzieje, i oni go też bardzo polubili; wyprawił im bal za 60. krajcarów, tańczyli pod niebem do 11. w nocy, i pewna jestem że z wdzięcznem sercem wspominać będą o Aleksandrze M. tak hojnym dla nich Panu — a kto wie czy też i Panu Aleksandrowi nie mniej miłe wspomnienie pozostanie z całej podróży — pobyt w polskiej ziemi. — Życzę Ci mój kochany Stasiu najlepszych skutków kuracyi — Zapewniając Ciebie o szczerej przyjaźni mojej Michas

Drezno, 31 Lipca Piątek.
1874.

41.

31.7.74,

Kochany Lolu i Jasiu. Już dawno do was nie pisałam ale teraz że mamy wakacie i nic niemam do robienia, tak się rozleniwiłam że mniej czasu mam na wszystko jak dawniej prawda że późno wstaję i tym sposobem cały ranek przepada. Mnóstwo nowych niespodzie=wanych rzeczy ma tu nastąpić o których wam zaraz doniosę. Bardzo być może, że Miss Macdona tu przyjedzie i będzie u nas mie-szkać w Tuni pokoju a Tunia się przeniesie do P. Charzewskiej pokoju. Olcio także może już wkrótce przyjedzie ale co najciekawsze i niespodziewane to to że Wandzia pisała do mnie że jest z mężem na kuracyi w Westfalii w jakiemś Oeynhaüsen i bardzo bardzo mnie prosi żeby do nich przyjechać z dziećmi bo im tam okropnie smutno i nudno. Zdecydowałam się do nich pojechać na parę tygodni ale za to już żadnych ekskursyi nie będziemy robić

ani do Teplitz ani do Meissen do Pillnitz i do Tarandtu. Nigdzie już nie pojedziemy aby oszczędzić pieniądze na podróż do Wandzi a dla dzieci to także zdrowiej będzie bo teraz w lecie to doprawdy Drezno tak śmierdzi i także rozpieczone od słońca że nigdzie świeżego powietrza niema. Oeynhausen nam zastąpi Eichwald do którego mieliśmy jechać. Jeszcze jedna nowina że dzieci się fotografowały, wczoraj Ziuia i Lcko a dzisiaj Andzia, bardzo się z tego cieszę, już znowu spokój mieć będę z waszemi fotografiami na parę lat. Kiedy Jasia kuracja i wakacje się kończą chciałabym wiedzieć akuratnie żeby nas zastał już z powrotem jak tu przyjedzie. Zdaje się że po Jasia nie pojadę bo to drogo kosztuje a zdaje się że Jaś sam potrafi tu przyjechać, tylko mi oto chodzi żeby

w takim razie nie jechał nocą ale w dzień a ta wieczorem zajedzie. Co się tyczy Wandzi to ją także później zobaczymy bo oni mają być jeszcze w Ostendzie a potem przez Drezno będą jechać do Warszawy gdzie dwoje córeczki zostawili. Kazio już zupełnie zdrów i we czwartek w przyszłym tygodniu mają jechać już na Podole. Ciocia Olga jest z Wirią w Dreźnie dziś wieczór mają jechać do Krippen. Franio już od tygodnia jest w Krippen i mówią że już lepiej wygląda, opalił się i ma dobry apetyt. Napiszcie mi jak wam idzie kuracja co doktor wam mówi i wszystkie detale. P. Guerrier ukłony zasyłam a was ściskam serdecznie i polecam opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

F. Mańkowska

Wujaszek Zenon jest blisko was w Karlsbadzie Miałam dziś list od Ewelii ale nic ciekawego nie donosi

Piotruś rozpowiadał że jak się fotografo-
wał to miał trillę w nodze.
Drugi koncept Piotrusia jest ten że jak
kiedyś P. Charzewska mówiła że Fricia długo
marudzi wieczorem i potem zasypia ~~przy~~
pacierzu to Piotruś powiedział. I ja także
chcę zawsze spać wieczorem przy pacierzu
ale nie mogę zasnąć. To takim tonem
śmiesznym powiedział jak gdyby to
szkoda była że on czegoś zasnąć niemoże
przy pacierzu. –
Jeszcze raz was ściskam
T. Maińkowska

42. Sierpień 1874.

8.74.

Kochany Lolu. i Jasiu

Pierwej po porządku odpowiem na wszystkie pytania bo zawsze coś zapominam.

1. Jeżeli doktor doprawdy chce abyś dwa razy na tydzień palił papirosy to można palić.
2. Nietrzeba się upominać o niesztkanie (co się więcej zaplątało.) bo niewielka różnica i dla małej rzeczy można sobie zrobić nieprzyjemności.
3. Możecie chodzić na koncerta czy gdziekolwiek bylebyś nie na Offenbacha.
4. Zdaje się że możesz czytać niektóre książki Conscience, a także Erckmann Chatriana.
5. Napisz mi akuratnie wiele macie pieniędzy czy wam wystarczy na podróż do Drezna bo w razie gdyby nie było to potem mnie już w Dreźnie niebędzie aby ci posłać. My wyjeżdżamy we czwartek ~~do~~ Wandzi może nam z podróżą to najmniej ze 2 tygodnie i może być że

Jaś jak tu przyjedzie to nas jeszcze nie zastanie, ale to nic nie szkodzi bo jest tu Stanisława Luiza kucharka i Maria więc będzie mieć obiady i usługę — Niech Jaś teraz z kąpielami homeopatyi nie bierze bo nic nie pomoże a tylko oswoi się z lekarstwem które potem działać nie będzie. Ten list trzeci raz zaczęłam pisać chciałam go rano wyprawić aby mieć jeszcze odpowiedź przed wyjazdem tymczasem wchodzi do salonu zgadnijcie kto?... Kario Sułatycki! naturalnie pisać niemogłam posłałam z nim do Cioci Lucynki i do Cioci Oli — Po obiedzie miałam ciągle gości trzech Kariów, Sul. Rus. i Roni: i Księżna, potem jak wyszli siadłam list pisać, i przyszła Ciocia Olia z Ewelina potem ciocia Lucynka z Marynią Potem poszliśmy z Kariem i ciocią Lucynką do Grossgartenu i teraz wróciliśmy, i znowu piszę póki na herbatę nie zawołają. Ponieważ mój list dopiero jutro wieczór odbierzesz i jeżeli będziesz uważać że twoja odpowiedź mnie już nie zastanie więc do Cioci Oli napisz gdyby wam trzeba było pieniędzy a ona wam wyprawi; gdyby jednak nietrzeba było to bym wolała. Od Olia nie mam listów zdaje się że już wkrótce przyjedzie. Chciałabym żeby przyjechał jeszcze przed naszym wyjazdem żeby się z nim nagadać, on moich

listów nie odbierał i ja już nawet
dawniej do niego nie piszę bo nie
wiem dokąd adresować. Wandzia mi
swego adresu nie przysłała ale mój
list odebrała. Więc jak do mnie będziecie
pisać to piszcie pod adresem Wandzi
oni muszą być zapisani na kurliście
i wiedzą gdzie mieszkają. Adres także.
Westfalie. Mme S. etc.. à Oeynhausen
près Minden. Kazio z nami także
pojedzie do Wandzi a stamtąd do
Wiesbaden do Kreuznach. Myślał że
wy tam jesteście i chciał was odwie-
dzić i żałował że wy w Franzensba-
dzie bo jemu to nie po drodze, a on
ma się zjechać z P. Dzieduszyckim
w Wiesbadenie. Herbatę dali trzeba
już kończyć. Całuję was serdecznie
i polecam Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej. T. Machowska

Ciocia Lucynka już pojutrze wyjeżdża
z Kaziem który niepełnie zdrów

17.

Dnia 22 Lipca 1874
Mujówka.
(3. Sierpnia)
3.8.74.

205

Mój kochany Lolu.

Czy nie odebrałeś list odemnie pisany z Umania musiałeś już go pewnie odebrać. jak będziesz do mnie pisał to nie adresuj do Mujówki bo nas już tu nie będzie. Ciocia we wtorek wyjeżdża do Umania. a my zdaje mnie się w Poniedziałek. Tego roku bardzo krótko bawiliśmy w Mujówce.
W tych dniach przyjedzie do nas Julcia Ostrowska z synkiem bardzo się z tego cieszę. a 24go Julcia Bilińska przyjedzie z 4ma córkami. Kucio Hrankowski jeszcze w Poznaniu. widzieliśmy fotografię jego narzeczonej bardzo milutka. Wczoraj była Mujowiecka niedziela. cała Borow[illegible] była tutaj nawet Stefcia która bardzo jest zabawna ciągle śpiewa a pasyjami lubi tańczyć. przywoływaliśmy Tadka po stronie i bardzo przyjemnie spędziliśmy cały wieczór

Wczoraj byliśmy w Bierzyjowcach kościół
teraz bardzo ładny. był ks. Wituszyński
ale bardzo żałowałam że ks. Rosenberga
nie widziałam on na tydzień wyjechał
gdzie mnie się do Kamieńca i to ks.
Wituszyński Emini też lekcje dawał.
Żałowaliśmy że nas w Lużynce nie było
16.go bo pojechalibyśmy na odpust do Bret-
niowic. Emini posełam Jasiowi fotograf
Kasia prawda Lolu że Kasio ładny.
Nie mam dziś głowy do pisania więc
kończę już mój list ściskając Ciebie
bardzo serdecznie pisz prędko. czekam
na list z niecierpliwością

Bardzo Cię serdecznie kocham

[illegible]

206

Czwartek 6go Sierpnia.
1874.

43.

6.8.74.

Kochany Lolu i Jasiu.

Nie pojechaliśmy dzisiaj bo zdecydowa-
liśmy że lepiej w dzień jechać ponie-
waż że trzy razy w drodze trzeba będzie
pociągi zmieniać a w nocy z dziećmi
to niewygodnie. Jedziemy więc jutro
rano o pół do 5tej to znaczy że trzeba
będzie wstać o trzeciej aby się ubrać
zajechać na garę i bilety kupić. Wszy-
scy się położyli już wcześnie spać
a ja się już nie kładnę żeby nie
zaspać i wszystkich mam pobudzić.
Olcio jutro może tu przyjedzie, bardzo
mi żal że się tak rozminiemy. Bardzo
być może że on o 4tej z rana będzie
na Wrocławskim banhofie a my na
Lipskim. Tak blisko siebie będziemy
i widzieć się nie będziemy. Ale mam
nadzieję że Olcio przyjedzie do Ceynhausen.

Karol S. dziś pojechał do Berlina a stamtąd do Oeynhausen. Ciocia Lucynka wczoraj o 12tej w nocy wyjechała z Marynią i Karolem który nawet nie tylko zdrowo ale dobrze wygląda.
Fotografie dzieci dobrze się udały mam już po parę prób które wiozę Wandzi do wyboru a jak wrócimy oddadzą nam resztę i wtedy drugim będę rozdawać i rozsyłać.
Teraz ogromna feta na Vogelwiese która trwa niewiem czy tydzień czy 10 dni. Rodzaj jarmarku jak ten cośmy widzieli w Kreuznach mnóstwo tam ma być teatryków, kręcących się koni do jeżdżenia etc.... My tam nie byliśmy ale omnibusy i dorożki pełne tam jeżdżą, czasem trudno znaleźć dorożkę w mieście - Mnóstwo z okolic przyjeżdża osób do Drezna na te zabawy, oprócz tego ponieważ lato mnóstwo innych

podróżnych zdalszych okolic i krajów tędy przejeżdża. Mówią że pozawczoraj 52 czy 58 tysięcy osób przybyło do Drezna. Galeria obrazów codzień teraz napełniona zwiedzającymi a Niemcy zte(g)o korzystają i teraz niema dnia gratis tylko codzień się płaci za wejście do galeryi. Dziś w kościele widziałam Pana Wołodkowicza ojca Bolcia; może ja się mylę ale Andzia go także poznała więc to musi być on. Teraz nasz salon zrobił się weselszy bo zdjęli dywan i wszystkie firanki do wytrzepania i tak jasno się zrobiło a fortepian daleko głośniejszy się wydaje. Marynia, służąca Zizi i Andzi już wyjechała z Józią służącą Cioci Olci - Maria (drewniana kobieta) dziś już do nas powróciła, bo ona była u Cioci Lucynki przez ten czas.
Lokaja może Ksiądz J. znajdzie w Teplitz

Miss Mardona chorowata i doktór powiedział żeby wypoczęła i jeszcze na tę zimę zostaje we Włoszech w pałacu College de St Teonisto w Treviso. Bardzo tam ma być dobrze, dobre jedzenie wygody wszelkie. Niewiem czy ona za to będzie płacić czy lekcje dawać bo tam mnóstwo jest osób to jest dam i pensionarek, które tam mieszkają — Zdaje się że już wszystko wam doniosłam, teraz was polecam Opiece Boskiej i Matki Najświętszej i wy także się za nas módlcie abyśmy szczęśliwie wszyscy znowu w Dreźnie się posjeżdżali.

T. Mańkowska.

W Grossgartenie Kario S. poznał Pana Oertela; poszłam się z nim przywitać rozmawialiśmy długo i on wczoraj tu był ale mnie nie zastał. Jeszcze raz was ściskam. Dobranoc.

Jak wam co trzeba będzie to piszcie do cioci Oli — P. Guerrier uktoraj zaszytam

208

Oeynhausen Poniedziałek
44. 10 sierpnia, 1874. r.
10.8.74.

Kochany Lolu i Jasiu. Już od piątku tu jesteśmy, bardzo nam tu dobrze świeżego powietrza mamy mnóstwo ogród tutejszy kolosalnie wielki ale na nieszczęście prawie ciągle deszcz pada i niemożemy korzystać z niego jakbyśmy chcieli. Pan Skarzyński zawsze biedny bardzo słaby sam chodzić nie może wszędzie go w wózku wożą - Wandzia bardzo mizerna i okropnie chuda. Uszczęśliwieni są z naszego przyjazdu, byli na gare na nasze spotkanie i po całych dniach prawie razem jesteśmy - Szkoda tylko że ten deszcz ciągle nam zawadza - Wczoraj poszliśmy na muzykę ale

prędko musieliśmy uciekać bo deszcz zaczął padać. Ojciec przyjechał do Drezna o tej godzinie prawie o której wyjechaliśmy tylko na inną garę i nie widzieliśmy się, ale Ojciec kilka godzin ponas wyjechał i przyjechał tu w Sobotę raniutko. Za parę dni stąd wyjeżdża do Danii. Karol Sulatycki krótko tu bawił i pojechał do Kreuznach przez Kolonię. Dzieci nasze poznały się już tutaj z chłopczykiem Polakiem który już parę razy donas przychodził i bawi się z niemi. Wszystko mi się tu podoba jak w Franzensbadzie i w Kreuznach

tylko bym chciała żeby już deszcz przestał padać abyśmy mogli spacery robić. Mnóstwo tu jest chorych prawdziwie i co krok kogoś w wózku można spotkać. P. Skarzyński mi mówił że tu jest 600 wózków do najęcia a są jeszcze osoby które swoje własne mają. Ściskam was serdecznie i polecam was Opiece Boskiej i Matki Najświętszej. T. Mańkowska.

Muszę się rozpytać akuratnie co to za wody tutaj może dla Lola byłyby dobre i może na przyszły rok by tu mógł przyjechać.

Jestem tu ale nie na długo. Kłaniam się Lolowi. Kłaniam się Jasiowi. Kłaniam się panu Guerrier. Mama wszystko wam napisała co jest ciekawego, więc milczę. Qui tacet ut jacet. powiedział Achilles i dobrze. Ale tylko parę słów wam donoszę, bo mnie Wandzi atrament nic a nic kosztuje.

A Mańkowski

Kochani Lolu i Jasiu

Jeszcze ani razu do was nie pisałam więc teraz piszę. Ale ja nie wiem co bo Mama pewnie wszystko ci napisała więc kończę ściskając was serdecznie

Kochająca siostra

Jadwiga Maćkowska

210

10.

Piątek d. 14 Sierpnia 1874 r. Reykhausen

14. 8. 74.

Kochany Lolu i

~~kochany Ja~~

~~siu.~~

Ocio wczoraj wieczorem wyjechał do Szwecji a zdaje mi się że wracać będzie na Danję. Pan Wacław Jełowicki, kuzyn Bogusia zabrał pojechał z nim razem. My tu jeszcze zostaniemy do wtorku. Zapominałam się i zaczęłam list do Lola i do Jasia a tymczasem przypominałam sobie że Jaś pewnie dziś lub jutro wyjedzie z Frauenstadu więc wymazuję kochanego Jasia, i aż zacznę wasze drogie imiona.

Wczoraj zrobiliśmy ogromny spacer
aleją prowadzącą przez las. Tu płynie
rzeka nazwana Wörre (nie wiem
czy tak się pisze) i próbowaliśmy
trochę wczoraj ryby łapać ale za nad
to krótko to trwało aby miała
czas choć jedna się złapać. Pan
Skarzyński kupił dzieciom 4 wędki
(nie Marje). Co robisz w Francus
badzie pewnie bardzo się nu
dzisz. Chciałabym żebyś na
przyszły rok tu przyjechał
bo tu są bardzo silne i działające

prędko wody. Kochany Loloma
pisz do mnie choć raz osobno
i to jeszcze do Oeynhausen bo to
będzie dla mnie wielka przy
jemność list odebrać.
Ale najprzód piszę list i
dopiero teraz przychodzi mi
na myśl że najważniejszą nowi
nę jaką mam ci donieść
zapominałam. Ewelcia Jeło
wicka ma syna. Urodził się
10 sierpnia (którego [illegible])
o 4 z rana. Nie wiemy jak
się będzie nazywać.
Józio kazał ci powiedzieć że

posyłam ci ó do twoich bys-
toro. Nie wiem czy on ma
zagię, umie się zdaje że ty
dobrze napiszesz, że można
tak "tak pisać".
Nie mam już co ci powiedzieć
więc kończę mój list
ściskając cię serdecznie. Mama
i dzieci liebi całują. P. Ukraińcowie
także. Kłaniaj się od nas wszyst-
kich Panu Generałowi. Abyś
zaraz po odebraniu tego
listu ... ja tu pewnie
odpowiedź odebrała. Do ostatka
rano wyczekiwany a zatem
jak w ... najpóźniej to będzie
dosyć późno.

Co tam o tych ... o panowie Generałowej czy zostało na tem miejscu
co znaczy ... wyraz ... Kochająca cię siostra Jadwiga M.

16.8.74.

4.

16/8 1874 Drezno Niedziela

Kochany Lolu

Szczęśliwie dojechałem do Drezna, choć się pociąg o pół godziny spóźnił. Mnóstwo miałem sąsiadów podróży, prawie z każdym parę słów pomówiłem. W Reichenbach byli jacyś Polacy, jakaś pani w szafirowem pensecie, okropnie chuda, powtarzała ciągle, że wszystko szkaradzieństwo i że chce szynki i pytała się męża czy po niemiecku kiełbasa, Saucisse się nazywa.

Przyślij mi adres Many albo Wandzi, a tym [redacted] na-
pisz, że jestem w Dreznie. Byłem dziś na szóstej mszy.
Bardzo się dziwiłem, że choć byłem bardzo zmęczony jed-
nak zasnąć nie mogłem i ciągle mi krew i kolej
w głowie huczały. Ci panowie z dekoracjami są
to strzelcy, gdyż widziałem ich mnóstwo w Reichenbach
z rogami do prochu. Mnóstwo rozmaitych uczniów,
z różnych szkół wczoraj jechało do Drezna; ze mną

jechał Krewzschulet (Józef się nazywał) do Drezna, pierwszy raz sam jechał, bo jak wsiadał, to krzyknęła nań Matka: „Joseph nimm ~~dich zusammen~~, ~~nim~~ deinen ganzen Muth zusammen.” Szklanka do picia wód stłókła się, a ponieważ była obwinięta w gąbkę, więc kawałeczki szkła w nią powłaziły i dziś rano mnie pokaleczyły. Myszy tej nocy nie było. Marja okropnie smutna, nie nie gada i mówi, że już sobie pójdzie. Nigdzie fortepianu nie ma, w salonie

strasznie brudno, dywany niema; Nie wiem czemu Oleso
tu swój kufer i bieliznę zostawił, ja posądzam, że on
do Danii nie pojedzie. Zastałem tu kawałek mięsa,
który na mnie nie czekał, gdyż myślano, że dopiero
w Poniedziałek przyjadę. Kawał mięsa było coś na
kształt Wiener Snitzla.
~~Pła~~, Całuję cię etc. Panu Guerrier ukłony przesyłam

Jan Mańkowski

18.

9 Września 1874
Chanówka

21.9.74.

Kochany Lolu
Przepraszam Cię bardzo że do tej pory
na Twój list nie odpisałam ale Papa
jeździł do Monastyrzysk wolałam więc na
jego powrót poczekać żeby mnie jakie
wiadomości do doniesienia były. Wczoraj
Papa wrócił. w Monastyrzyskach wszyscy
zdrowi Papa zachwycał się nad Żórżem
wczoraj to jest 8 mego był bal w Kowele
na imieniny Maryni Podhorskiej
Ciocia musiała tam pewnie paradowane
jutro to jest tej nocy o 3ciej Papa jedzie
do Warszawy na wystawę wstąpi
do Ośnina i tam Oleśki zostawi a
wracając zabierze już z tamtąd bardzo
Olesce zazdroszczę że Lewelci zobaczy
i Witolda do tej pory nie wiem jak
go nazwie — Ciocia Jadwisia zmieta

w tych dniach przyjechać do Odessy ale
już nie ma teraz projektu bo Ciocia
Eukluzia wyjechała za granicę z Marysią
a Stefci zostawiła u Cioci Inci odemnie
podziękuj za życzenia. i także za fotogra-
fję. nie lubię komplementa mówić
ale muszę powiedzieć że bardzo wyład-
niała. Jasiowi także dziękuję za życzenia
o Wandzi nic nie wiemy nawet nie
wiem gdzie ona jest. Tutaj mamy
bardzo dużo gości bo Papa sprowadził
pułk do wykopywania buraki będzie
600 żołnierzy w domu. mieszka puł-
kownik pułku bardzo porządny czło-
wiek. trzech officerow z żonami i
dwoje dzieci. — Niedawno przyjechał
Pan Obniski [illegible] Pana Bogusza
i bardzo się o Ciebie rozpytywał.
czy zdrów jesteś ty pewnie o nim
zapomniał ale on Ciebie pamięta
bo widział Ciebie na Limanie Mamy
ładną pogodę Papa się tem wcale nie
cieszy bo twardo buraki kopać. — Za
dwa tygodnie gości oczekujemy Jadwisi
z mężem i dziećmi i Ewelci z Gracianem
i z synkiem. — Tak i nigdy kochany
Lolu nie napiszę do Ciebie cztery stron
bo idzie kończyć mój list muszę
bo już bardzo późno napisz do mnie
prędko Twoje listy mnie zawsze
tako przyjemność robią. chociaż
moje listy zawsze krótkie możesz
być pewien że zawsze Cię serdecznie
kocha.

Marja [illegible]

Braci i siostry odemnie uściskaj
a Panie [illegible] ukłony

216

19.

12/24 Października 1874
Chrzanów.

24.10.74.

Kochany Lolu

Przepraszam Ciebie bardzo że do tej pory na Twój list nie odpisywałem ale od jakiegoś czasu dosyć zleniwiałem do pisania listów i właśnie jest się dziś wybrałem do odpisania do Ciebie.

Od kiedy napisałem do Ciebie wiele ciekawych rzeczy nie stało się u nas tylko Pan Leon Łepkowski przyjeżdżał do nas z Stryjem który prosto z Chrzanowa do Jules Bulińskiej przyjechał na ślub Maryni. — Przyjazd Stryja naturalnie nas ucieszył bo cały wieczór zmęczony się taki on zabawny i mnóż się nawet przyszło że okropnie głowa mnie się rozbolała tak się uśmiałem. Bardzo Stryja kocham bo to taki dobry i poczciwy człowiek szkoda tylko raz że nie długo u nas był bo musiał wyjechać. —

11. listopada

Środa 30 Października 1874

Chmurówka.

Już tak dawno mój list zaczęty a do tej pory go jeszcze nie skończyłam okropnie się wstydzę ale tak ciągle byłam zajęta Lechią, Witoldem a teraz Wandzią, Ciocią Jadwisią, Ciocią Lucynką i Marynią że doprawdy nie mogłam znaleźć chwilki czasu żeby do Ciebie napisać. Nie będę pisać kto kiedy przyjechał, dosyć że od niedzieli mamy teraz u nas ciocię Jadwisię, ciocię Lucynkę z Marynią i Wandzię; Wandzia bardzo mnie przykre wrażenie zrobiła bardzo chuda blada i mizerna. [illegible] jej długo czekając na Jadwisię musiała wrócić do [illegible] przed jej przyjazdem, bardzo było jej przykro odjeżdżać ale dłużej czekać już nie mogła bo biedny Witold ma różę co go okropnie szpeci, czekamy zawsze z niecierpliwością na Jadwisię.

Już czasu nie mam więcej kończę mój okropnie nudny list, ściskając Ciebie i wszystkich bardzo bardzo serdecznie

Zawsze Cię kochająca

[illegible]

2.

217

Poznań dnia 10. 11. 74

10. 11. 74.

Kochany Lolo!

Dawno wybierałam się pisać do Ciebie aby Ci serdecznie podziękować za życzenia i pamięć o mnie. W tych dniach przyjechaliśmy do Poznania; Mama wybierała się do Berlina odwiedzić Ciocię, ale wiele przeszkód było. Mam nadzieję że przyjadę

ciny z Mamą do Drezna. Hekto-
rek jest teraz w pierwszej sekundzie
i Kazio z Dziuniem w Tarnopo-
lu, Dziunio jest w V klasie a Kazio w II
Tymczasem ściskam Cię z wszys-
tkiemi, ucałuj rączki Twojej Ma-
mie i mam nadzieję że niedłu-
go zobaczymy się w Dreźnie
Kochająca Cię
Zacia.

218

Poznań, 10.11.74.

2.

10.11.74.

Kochany Lolo.

Korzystam z sposobności aby dopisać kilka słów do tego listu. Byłbym już dawniej do Ciebie pisał ale mam tyle do roboty, że nie wiem gdzie mi głowa stoi, czy na karku czy w piętach. Wiesz zapewne że wyjechałem [illegible] do jednej z trudniejszych klass, a ja nie mam zbyt otwartej głowy to mi dość trudno idzie. Żegnam Cię kochany Lolo całując szczerze Ciebie i wszystkim Kuzynkom i Kuzynom.

Ściskam Władka Skórzewskiego i polecam się pamięci Pani Pana i Panny Maryi Skórzewskiej!

Zawsze Cię kochający

H. [illegible]

219

20.

25 Listopada 1874
Chanówka

7.12.74.

Kochany Lolu

Tylko co odebrałam list Andzi, podziękuj jej odemnie, teraz jeszcze nie odpiszę ponieważ wczoraj do niej pisałam. Biedna Andzia skarży się że dawno do niej nie pisałaś; przyznaj się do winy i obiecuj poprawy. — Razem z listem Andzi przyszedł do Oleśki list od Laury. pisze że Panna Board już od niej wyjechała, co jej wielką robi przykrość; Laura, żeby się rozweselić z Panny Board wyjazdu, pojedzie na karnawał do Warszawy, nie wyobrażasz sobie jak to jej zazdroszczę. Takbym chciała Warszawę poznać najprzód to nasze polskie miasto

powtórz Wandzi i Lwelci bardzo się
Kurzawa podobała. Mama pisze także
że Karolkowie wizytę zrobili Jasiowu
Brzozowskim, bardzo mnie ta wia-
domość ucieszyła tak bym już chciała
żeby się bracia pogodzili, to okropnie
rzecz widzieć jak brat z bratem źle
żyje jeden z drugim. Ja Jasia
Brzozowskiego bardzo kocham, chociaż
podług mnie trochę słabego charakteru
wielka z niego baba. [illegible] Zenon
się z Janem pogodził, ale z Helenką
do tej pory jeszcze nie, ale zakochany
w Karolkowej, i w wnuczętach (dzieciach
Karolka) bo o Jasia córeczce nic nie
wspomina. O Jadwisi nic jeszcze
nie wiemy, czy przyjedzie do nas
czy nie. takbym chciała już szczęśliwą

roboczą; ty mnie pewnie zrozumieć
nie możesz, ale jak Lucia kiedyś do
Ciebie z córeczką albo z synkiem przyjedzie
to zobaczysz Lolu, jak Ty będziesz z nich
dumnym, zdaje mnie się że własnych
dzieci, kochać więcej nie będę mogła
jak ja teraz Jasia kocham, on ma
coś tak miłego, tak dobrego w oczach
że nie mogę sobie wyobrazić ideału
innego jak on. ale pewnie to co ci
o dzieciach piszę Ciebie nie interesuje
ale za to kiedyś interesować cię będzie.
Amelcia Kalam do klasztoru nie wstę-
puje. powiedz to Pannie Chrzanowskiej
Amelcia wesoła i o klasztorach już nie
myśli. — Powiedz Luci, że Olecka
z niecierpliwością czeka na jej list.
mich Lucia teraz przykład na Andzi

i niechaj częściej pisze. Ty Lolu weź
także te morały dla siebie, bo i ty
już do mnie dawno pisałeś, i za nadto
~~Długie~~ krótkie listy piszesz, bo chociaż
Andzia pisze że w mieście nic nie
ma do pisania przecież zawsze coś
wynajdziesz. napisz gdzie byłeś czy u
Chomentowskich, czy u Skórzewskich
ja już z opowiadania ich doskonale
znam. Czy Kizi zawsze taki zabawny
czy zawsze tak z Olesiem przy księdzu
lekcji figluje. czy jeszcze mówi zabawne
rzeczy jak to że Pan Bóg pokazał się pod
postacią barana itd. —
Do widzenia kochany Lolu i odpisz zaraz
Ściskam Cię kochająca
Marja Subotycka
Oleśko i Emilia bardzo ściskają ~~ciebie~~
~~z tamtąd~~ i tamtych dzieci także, ja już doczekam
się do nich

K.221.
30. IX. 1953. Jak